KALENDARZ LUBELSKI

NA ROK PRZESTĘPNY

1876.



ROK ÓSMY.

LUBLIN.

Nakładem i drukiem Wł. Kossakowskiego

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

Gazeta Lubelska,

PISMO ROLNICZO-PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE I LITERACKIE

wychodzi w Lublinie

w Poniedziałki, Srody i Piątki,

POD REDAKCJĄ

LEONA ZALESKIEGO.

CENA PRENUMERATY:

Kwartalnie, w Lublinie rs. 1.

„ z przesyłką pocztową rs. 1 k. 35.

Bióro redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 183.

KALENDARZ
LUBELSKI

NA ROK PRZESTĘPNY

1876.



ROK ÓSMY.

LUBLIN.

Nakładem i drukiem Wł. Kossakowskiego

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 194.

Дозволено цензурою.

Варшава 25 Августа 1875 года.





ROK 1876.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 8, 10 i 11 Marca.
Drugie dnia 7, 9 i 10 Czerwca.
Trzecie dnia 13, 15 i 16 Września.
Czwarte dnia 20, 22 i 23 Grudnia.

CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

Wiosna zaczyna się d. 21 Marca.
Lato zaczyna się d. 22 Czerwca.
Jesień zaczyna się d. 22 Września.
Zima zaczyna się d. 22 Grudnia.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Rzymsko-Katolickie:

Niedziela Starozapustna	13 Lutego
„ Mięsopustna	20 Lutego
„ Zapustna .	27 Lutego
Popielec	1 Marca
Niedziela wstępna .	5 Marca
Wielkanoc	16 Kwiet.
Krzyżowe dni 22, 23 i	24 Maja
Wniebowstąpien. Pań.	25 Maja
Zielone Świątki . .	4 Czerw.
Świętéj Trójcy . .	11 Czerw.
Boże Ciało	15 Czerw.
Niedziela 1 Adwentu	3 Grudn.

Подвижные Праздники Православной Церкви.

Недѣля Мыт. и Фар.	25 Января
Мясопустная недѣля	8 Февраля
Сыропустня недѣля	15 Февраля
Вербная недѣля .	28 Марта
Пасха	4 Апрѣля
Вознесеніе Господне	13 Мая
Сошествіе Св. Духа	23 Мая
1 день Петрова Поста	31 Мая

Mięsopustu rachując od Nowego Roku do Popielca, tygodni 8 i dni 5.

ZAĆMIENIA W ROKU 1876.

Przypadają dwa zaćmienia słońca i jedno księżyca; z tych jedno tylko zaćmienie księżyca u nas widzialne będzie.

1) Zaćmienie słońca cząstkowe dnia 25 Marca o godzinie 9 min. 19 wieczór— u nas niewidzialne.

2) Zaćmienie księżyca cząstkowe dnia 3 Września o godz. 11 min. 19 wieczór — widzialne w całéj Europie.

3) Zaćmienie słońca cząstkowe dnia 17 Września o godz. 11 min. 22— wcale u nas niewidzialne.

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1876 Ery Chrześciańskiéj jest:
6589 Periodu Juliańskiego.
7384 Ery Bizantyńskiéj.
1293 Ery Tureckiéj, którego początek dnia 11 Marca 1876 r.
5637 Ery żydowskiéj, którego początek 3 Października 1875 r.
2652 Olimpiad, albo 4-ty rok 665 olimpiady, zaczynający się w Lipcu 1876 r.
2626 od założenia Rzymu podług Varrona.
2623 Ery Nabonassara.
1876 Kalendarza Gregorjańskiego od 293 lat, to jest od roku 1582 dnia 4 Październ. zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1 Stycznia n. s. Rok zaś 1876 podług kalendarza Juljańskiego, zaczyna się we 12 dni późniéj t. j. dnia 13 Stycznia n. s.
1007 od zaprowadzenia religji chrześciańskiéj w Rossyi.
426 od wynalezienia sztuki drukarskiéj.
403 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
385 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
57 od urodzenia Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.
20 od wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana.

DNI GALOWE DWORSKIE.

Które należy obchodzić przez Nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji

Styczeń. Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Russkiego od najścia Gallów, a z nimi 20 języków. Dnia 1 (13) Nowy Rok ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Marzec. Dnia 19 Lutego (2 Marca), pamiątka wstąpienia na Tron Jego Cesarskiéj Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA.— Dnia 27 Lutego (10 Marca), rocznica urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. Dnia 17 (29), rocznica urodzin Jego Cesarsko-Królew. Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Sierpień. Dnia 22 Lipca (3 Sierpnia), Imieniny Jéj Cesarsk.- Królews. Mości Najjaśniejszéj MARYI ALEXANDRÓWNEJ i J.

W. W. X. *Maryi Teodorównéj*, małżonki Następcy Tronu, J. C. W. W. X. *Maryi Alexandrównéj*, małżonki J. K. W. X. Edinburgskiego, i J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewnéj*, wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie Leuchtenbergskim*. — Dnia 27 Lipca (8 Sierpnia), rocznica urodzin Jéj Ces. Kr. Mości Najj. MARYI ALEXANDRÓWNÉJ, oraz rocznica urodzin i imienin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego, i imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Wrzesień. Dnia 26 Sierpnia (7 Września), rocznica Koronacyi Ich Cesarsko Królewskiéj Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszéj MARYI ALEXANDRÓWNÉJ. — Dnia 30 Sierpnia (11 Września), Imieniny Jego Ces. Król. Mości Najj. ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i J. Ces. W. W. X ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Nast. Tronu, i J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*, tudzież rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnéj* małżonki Jego Kr. Mości Króla Wirtembergskiego i święto Orderu Ś-go Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 14 (26) rocznica urodzin Jéj Ces. W. W. X. *Maryi Teodorównéj*, małżonki Następcy Tronu.

Które należy obchodzić tylko przez Nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 22 Grud. (3 Stycz.) imieniny J. C. W. W. X *Anastazyi Michałówné*j -- Dnia 10 (22) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*.

Luty. Dnia 3 (15) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto orderu św. Anny. — Dnia 4 (16) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównéj*.

Kwiecień. Dnia 1 (13) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza*.— Dnia 4 (16) pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. — Dnia 10 (22) rocz. urodz. J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*.

Maj. Dnia 23 Kwiet. (5 Maja), imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównéj*, małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*, i J. C. W. W. *Alexandry Petrównéj*, małżonki J. C. W. W *Mikołaja Mikołajewicza*. — Dnia 27 Kwiet. (9 Maja) rocz. urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*. — Dnia 29 Kwiet. (11 Maja) rocz. urodz. J. C. W. W. X *Sergjusza Alexandrowicza*.— Dnia 6 (18) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*.

Czerwiec. Dnia 20 Maja (1 Czerw.) imieniny J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza*.— Dnia 21 Maja (2 Czerw.) imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i C. W. W. X. *Konstantego Konstan-*

tynowicza, oraz rocznica urodz. J. C. W. W. X. *Alexandry Petrówny*.— Dnia 1 (13) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*.

Lipiec. Dnia 26 Czerw. (8 Lipca) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandry Józefówny*, małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.— Dnia 27 Czerw. (9 Lipca) pamiątka zwycięztwa odniesionego pod Połtawą. — Dnia 29 Czerw. (11 Lipca) imieniny J. C W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza*. Dnia 1 (13) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. — Dnia 5 (17) imieniny J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Sergjusza Michałowicza*. — Dnia 11 (23) imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Fedorówny*, J. K. M. *Olgi Mikołajewny* małżonki J. K M. Króla Wirtembergskiego i J. Kr. M. *Olgi Konstantynówny* małż. J. K. M. Króla Hellenów. — Dnia 15 (27) imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*. — Dnia 16 (28) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałówny*.

Sierpień. Dnia 6 (18) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewny*, wdowy po J. C. W. W. X. *Maxymilianie Leuchtenbergskim*. Dnia 10 (22) rocz. urodz. J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*. Dnia 11 (23) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza* — Dnia 16 (28) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałówny*.

Wrzesień. Dnia 22 Sierp. (3 Wrześ.) rocznica urodzin J. K. M. Królowéj Hellenów i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynówny*. — Dnia 8 (20) rocz. urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Fedorówny*.— Dnia 9 (21) rocz. urodzin J C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*.— Dnia 17 (29) imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówny*.

Październik. Dnia 21 Wrześ. (3 Paździer.) rocznica urodzin J C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza* — Dnia 22 Wrześ. (4 Paźdz.) święto Orderu S. Równo-Apostolskiego X. Włodzimierza.— Dnia 25 Wrześ. (5 Paźdz.) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Michałowicza*.— Dnia 28 Wrześ. (10 Paźdz.) imieniny J. C. W. W. X. *Wacława Konstantynowicza*. — Dnia 4 (16) rocznica urodzin J. C. W. W X. *Michała Michałowicza*. — Dnia 5 (17) rocznica urodzin J. C. W. W. X *Maryi Alexandrówny* małżonki J. K. W. X. Edinburgskiego.— Dnia 13 (25) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 6 (18) rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego. — Dnia 8 (20) imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich orderów.

Grudzień. Dnia 24 List. (6 Grud.) imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałówny* i święto orderu św. Katarzyny Wielkiéj Męczenniczki. — Dnia 26 List. (8 Grudn.) imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza* — i J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza* i święto orderu

św. Jerzego Wielkiego Męczennika. — Dnia 30 List. (12 Grud.) święto orderu św. Andrzeja Apostoła. — Dnia 6 (18) Grud. imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, J C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza* i J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*.

DOM CESARSKO-RUSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi Król Polski, ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 r.

Jéj Cesarska Mość, Cesarzowa MARJA ALEXANDRÓWNA, urodzona 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 r.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Xiążę *Alexander Alexandrowicz*, urodz. 26 Lutego (10 Marca) 1845 r.

Jéj Cesarska Wysokość Cesarzówna, Następczyni Tronu, Wielka Xiężna *Marya Teodorówna*, urodzona 14 (26) Listopada 1847 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Alexandrowicz*, urodz. 6 (18) Maja 1868 r.

J. C. W. W. X. *Jerzy Alexandrowicz*, ur. 27 Kwiet. (9 Maja) 1871 r.

J. C. W, W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urod. 10 (22) Kwietnia 1847 r.

J. C. W. W. X. *Marya Pawłówna*, urodz. 14 (26) Maja 1854 r.

J. C. W. W. X. *Alexander Włodzimierzowicz*, ur. 19 (31) Sierpnia 1875 r.

J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, ur. 2 (14) Stycznia 1850 r.

J. C. W. W. X. *Sergjusz Alexandrowicz*, ur. 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.

J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, ur. 21 Września (3 Października) 1860 r.

J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, ur. 9 (21) Września 1827 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, ur. 26 Czerw. (8 Lipca) 1830 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, ur. 2 (14) Lutego 1850 r.

J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, urodz. 10 (22) Sierpnia 1858 r.

J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Czerw. 1860 r.

J. C. W. W. X. *Wacław Konstantynowicz*, ur. 1 (13) Lipca 1862 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.

J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urodz. 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r.

J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Młodszy*, urodz. 6 (18) Listopada 1856 r.
J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, urodz. 10 (22) Stycznia 1864 r.
J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, urodz. 13 (25) Października 1832 r.
J. C. W. W. X. *Olga Fedorówna*, urodz. 8 (20) Września 1839 r.
J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urodzony 14 (26) Kwietnia 1859 r.
J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodz. 4 (16) Października 1861 r.
J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodz. 11 (23) Sierpnia 1863 r.
J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, ur. 1 (13) Kwietnia 1866 r.
J. C. W. W. X. *Sergjusz Michałowicz*, urodz. 13 (25) Września 1869 r.
J. C. W. W. X. *Marya Alexandrówna*, urodz. 5 (17) Października 1853 r., małżonka J. K. W. X. Edinburgskiego.
J. K. M. *Olga Konstantynówna*, urodz. 22 Sierpnia (3 Września) 1851 roku, małżonka J. Kr. Mości Króla Hellenów Jerzego I.
J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, ur. 4 (16) Lutego 1854 r.
J. C. W. W. X. *Anastazya Michałówna*, ur. 16 (28) Lipca 1860 r.
J. C. W. W. X. *Marya Mikołajewna*, ur. 6 (18) Sierpnia 1819 r.
J. K. M. *Olga Mikołajewna*, urodz. 30 Sierpnia (11 Września) 1822, małżonka J. X. M. Króla Wirtembergskiego.
J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, ur. 16 (28) Sierpnia 1827r. małżonka J. X. M. W. X. Meklemburg-Strelickiego.

Dzieci J. C. W. W. X. *Maryi Mikołajewny*, wdowy po J. C. W. W. X. Leuchtenbergskim.

Synowie, Ich Cesarskie Wysokości, Książęta Romanowscy, Arcy-Xiążęta Leuchtenbergscy:

Mikołaj Maksymilianowicz, urodz. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.
Eugenjusz Maksymilianowicz, ur. 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.
Sergjusz Maksymilianowicz, ur. 8 (20) Grudnia 1849 r.
Jerzy Maksymilianowicz, ur. 17 (29) Lutego 1852 r.

Córki, Ich Cesarskie Wysokości Xiężniczki Romanowskie, Arcy-Xiężniczki Leuchtenbergskie:

Marya Maksymilianówna, urodz. 4 (16) Października 1841 r., małżonka J. X. W. W. X. Wilhelma Badeńskiego.

Eugenia Maksymilianówna, urodz. 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r. małżonka J. X. W. X. Oldenburgskiego Alexandra.



STYCZEŃ ma d. XXXI.		**ЯНВАРЬ.**	**STYCZEŃ.**
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 S.	**Nowy Rok.** Fulgencyu.	20 Декабрь 1874. С. М. Игн.	Grud. Teofila M.
2 **N**	Makarego Opata	21 М. Іуліаніи и Петра	**4 Ad.** Tomasza Ap.
3 P.	Daniela M. i Genowefy P.	22 Вел Мч. Анастасіи	Flawiana.
4 W.	Tytusa i Grzegorza Bisk.	23 Св. Феодула Павла	Wiktoryi P. M.
5 S.	Telesfora P. i Emilianny	24 П. М. Евгенія и Ник.	† Adam. i Ewy Wig
6 C.	* **Trzech Króli**	25 **Рож. Г. Іисуса Хр.**	**Boże Narodz.**
7 P.	Lucyana M. i Teodora W.	26 **Соб. Пр. Богород.**	**Szczepana M.**
8 S.	Seweryna Opata	27 **1-го Муч. Стефана**	Jana Ewangelisty
9 **N.**	**1 po 3 K.** Marcyanny P.	28 Ап. Никанора	**1 po N. P.** Młodz.
10 P.	Agatona P. i Wilhelma B.	29 Св. 14,000 младенц.	Tomasza Kantuar.
11 W.	Hygina i Teodory	30 М. Анисіи. Филетера	Eugenius. B. i Daw.
12 S.	Arkadyusza M. i Jana B.	31 Пр. Меланіи Римлян.	Sylwestra Papieża
13 C.	* Weroniki Panny	1 Январь 1876. **Обр. Гос.**	Stycz. **Nwy Rok**
14 P.	Hilarego B. i Felixa M.	2 Сильвестра п. римс.	Makarego Opata
15 S.	Pawła I-go Pustelnika	3 Прор. Малахіи	Daniela M. i Genow.
16 **N.**	**2 po 3 K.** Marcella Pap.	4 Соб. 70 Апост.	**2 po N. P.** Tytusa
17 P.	Antoniego Op.	5 М. Θеопемпта.	Telesfora Biskupa
18 W.	Katedry ś. Piotra w Rzym.	6 **Богояв. Госп.**	**Trzech Króli**
19 S.	Henryka B. M. i Kanuta	7 Соб. с. Іоанна кр.	Łucyi M. i Teodory
20 C.	Fabiana i Sebastyana M.	8 Пр. Георгія и Емеліана	Seweryna Opata
21 P.	Agnieszki P. Męczen.	9 М. Поліевкта.	Marcyanny Panny
22 S.	Wincentego i Anastazego	10 С. Григорія Ниск.	Agatona i Wilhel.
23 **N.**	**3 po 3 K.** Zaślubin. NPM.	11 П. Θеодосія. и Мих.	**1 po 3 K.** Hygina
24 P.	Tymoteusza B.	12 М. Татіаны, с. Саввы	Arkadyusza i Hono.
25 W.	Nawrócenie św. Pawła	13 Мч. Ермила и Страт.	Weroniki P. i Godf.
26 S.	Polikarpa B. M i Pauliny	14 Стефана, Іосифа.	Hilar. B. i Fel. M.
27 C.	Jana Chryzostoma B. W.	15 П. Павла фивейск.	Pawła I Pust.
28 P.	Karola Wiel. Ces.	16 Покд. чест. Петра	Marcella Pap.
29 S.	Franciszka Salez. B. W.	17 Пр. Антонія Великаго	Antoniego Opata
30 **N.**	**4 po 3 K.** Martyny P. M.	18 С. Аθанасія и Кир.	**2 po 3 K.** Kat ś. P.
31 P.	Piotra Nolaski	19 Пр. Макарія египет.	Hilarego Biskupa

STYCZEŃ.

Słońce wstępuje w znak WODNIKA dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Styczniu.

Na Nowy Rok, u Łukasza św. w roz 2. *O obrzezaniu Chryst. Pana.*
„ Niedzielę po Nowym Roku, u Mat. św. w roz. 3. *O chrzcie Chrystusa w Jordanie.*
„ Trzech Króli, u Mat. św. w roz. 2. *O ŚŚ. Trzech Królach.*
„ Niedzielę 1 po 3 Królach, u Łukasza św. w roz. 2. *O Chrystusie w 12-u latach.*
„ Niedzielę 2 po 3 Królach, u Jana św. w roz. 2. *O godach w Kanie Galilejskiéj.*
„ Niedzielę 3 po 3 Królach, u Mateusza św. w roz. 8. *O trędowatym i setniku.*
„ Niedzielę 4 po 3 Królach, u Mateusza św. w roz. 8. *O uspokojeniu bałwanów morskich.*

Stary rok już uleciał, z nim stare kłopoty,
O inwentarzu znowu myślcie nie na żarty;
Z jego bowiem pomocą ujrzycie plon złoty,
Byle go tylko smutnie nie zmniejszały... karty.
To czas porządków przecie— i gdy dosyć pieczy,
Owca i trzoda chlewna byt wam zabezpieczy;
Skrzętne gosposie znowu w warzywnym ogrodzie,
Niechaj dobrze opatrzą, przebiorą nasiona;
Inspektom trzeba wiewu, słońca, bowiem w chłodzie
Melony i ogórki to rzecz już stracona.
A że tu złote słońce w znak W o d n i k a wchodzi,
Drzew owocowych pilnie doglądać się godzi.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1 Szabas, dnia 7 post Asurobetajwes, dnia 8, 15 i 22 Szabasy, dnia 27 Rozchodesz, czyli 1 M-ca Swat, dnia 29 Szabas.

Odmiany Księżyca.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godz. 10 m. 43 r. Zawierucha śnieżna.
○ Pełnia dnia 11 o godz. 6 m. 40 r. Mróz.
☾ Ostatnia kwadra dnia 18 o godz. 9 m. 55 r. Śnieg z deszczem.
● Nów dnia 26 o godz 2 m. 39 w. Odwilż, w końcu mróz.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	8	12	3	56	7	44	0	6
5	8	11	4	0	7	49	0	11
10	8	9	4	7	7	58	0	20
15	8	5	4	15	8	10	0	32
20	8	0	4	23	8	23	0	45
25	7	54	4	32	8	38	1	0
30	7	47	4	41	8	54	1	16



LUTY ma dni XXIX.		**ФЕВРАЛЬ.**	**LUTY.**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 W.	Ignacego Bis. i Brygidy	20 Янв. Пр. Ефимія	Styc. Fabiana i Seb.
2 S.	**Oczyszczenie N. M. P.**	21 П. Максима исповѣд.	Agnieszki Panny
3 C.	Błażeja Biskupa Męczen.	22 Ап. Тимофея	Wincentego i Anas.
4 P.	Andrzeja K. i Weroniki P.	23 Св. Муч. Климента	Zaślubiny N. M. P.
5 S.	Agaty P. Męczen.	24 Прп. Ксеніи и Мак.	Tymoteusza B. M.
6 **N.**	**5 po 3 K.** Doroty i Teofila	25 Св. Григорія Богос.	**3 p 3 K.** Naw. ś. P.
7 P.	Romualda Op.	26 Прп. Ксенофонта	Polikarpa
8 W.	Jana z Matty W.	27 Пер. мощ. с. Іоан.	Jana Chryzostoma
9 S.	Apolonii P. M.	28 П. Ефрема, Сприна.	Karola W. i Rajm.
10 C.	Scholastyki P.	29 Пер. мощ. с. Игнатія	Franciszka Salez.
11 P.	Eufrozyny P. i Hippolita	30 **Трехъ Святител.**	Martyny P. M.
12 S.	Gaudentego	31 Св. Кира и Іоанна	Piotra Nolaski
13 **N.**	**Starozap.** Juliana M.	1 Февраль. **Н. Блуд. с.**	Luty **Staroz.** Ign.
14 P.	Walentego M.	2 **Срѣтеніе Госп.**	**Oczysz. N. M. P.**
15 W.	Faustyny i Jowity M.	3 Св. Симеона и Анны	Błażeja B. M.
16 S.	Julianny Panny	4 Пр. Исидора и Кирил.	Ansgarego B.
17 C.	Sylwina B. i Sabina	5 Муч. Агаѳіи	Agaty P. M.
18 P.	Konstancji P. M. i Symeona	6 П. Вукола, Марфы	Doroty Panny Męcz.
19 S.	Konrada Wyznawcy	7 Прп. Парѳенія	Romualda Opata
20 **N.**	**Mięsop.** Euchariusza B.	8 **Н. Мяс.** В. М. Ѳеодора	**Mięs.** Jana z Matty
21 P.	Eleonory Panny	9 М. Никифора	Apolonii P.
22 W.	Katedry ś. Piotra w Ant.	10 С. М. Харлампія	Scholastyki P.
23 S.	Romana P. i Piotra Dam.	11 Св. Мч. Власія	Eufrozyny P.
24 C.	Sergiusza M.	12 Св. Мелетія и Алексія	Gaudentego B. W.
25 P.	Macieja Apostoła	13 Пр. Мартиніана	Juljana M. i Jordana
26 S.	Sygfryda B. i Flawiana	14 Св. Кирилла и Авк.	Walentego Kap. M.
27 **N.**	**Zapust.** Aleksandra B.	15 **Н. Сыр.** Ап. Онис.	**Zapust.** Faustyna
28 P.	Anastazego P. i Leonarda	16 М. Памфила. Павла	Julianny P.
29 W.	Romana Opata	17 В. м. Ѳеодора Тир.	Sylwina B. i Donata

LUTY.

Słońce wstępuje w znak RYB, dnia 19.

Ewangelje na niedziele i święta w Lutym.

Na Oczyszczenie N. Maryi Panny, u Łuk. św. w roz. 2. *O przyniesieniu Chrystusa do kościoła Jerozolimskiego.*

„ Niedzielę 5 po 3 Królach, u Mateusza św. w roz. 13. *O nasieniu i rolniku.*

„ Niedzielę Starozapustną u Mateusza św. w roz. 30. *O robotnikach w winnicy.*

„ Niedzielę Mięsopustną u Łuk. św. w roz. 8. *O nasieniu i roli.*

„ Niedzielę Zapustną u Łukasza św. w roz. 18. *Jezus przepowiada swą mękę.*

W znak R y b słońce wstępuje— a wiecie że ryba
Z pod lodu najwygodniéj da się łowić chyba,
Więc łówcież— ale najprzód pomyśleć o sianie,
Bo je święty Walenty zaleje mosanie,
Zwłaszcza, jeśli w nizinach rzuciliście stogi,
Zwóźcie, zwóźcie je szybko w stodół waszych progi.
Cielęta zaś odsadzać, a gdy o nich mowa,
Od wilków niech was także ostrożność uchowa.
Gosposie pod drób jaja niechaj nasadzają,
Płótno, nici, jeżeli w ługu namoczone,
Niech na śnieg rozciągają, a będzie zbielone,
Jaja zaś to wie każdy nowy drób nam dają.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 5 Szabas, dnia 10 Chamyszusor Byswat, dzień radosny, dnia 12 i 19 Szabasy, dnia 25 Rozchodesz, dnia 26 Rozchodesz i Szabas (Szkułym) czyli 1 Mca Ador.

Odmiany Księżyca.

☽ Pierwsza kwadra d. 3 o g. 2 m. 5 rano. Mróz i śnieg.
○ Pełnia d. 9 o g. 6 m. 18 w. Wiatr mroźny.
☾ Ostatnia kwadra d. 17 o g. 6 m. 23 r. Zawierucha.
● Nów dnia 25 o g. 7 m. 19 r. Mróz.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	7	44	4	45	9	2	1	23
5	7	37	4	52	9	15	1	37
10	7	28	5	2	9	34	1	56
15	7	18	5	11	9	53	2	15
20	7	8	5	20	10	12	2	34
25	6	58	5	30	10	32	2	54
29	6	50	5	36	10	46	3	6



MARZEC ma dni XXXI.		**МАРТЪ.**	**MARZEC.**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	† Popielec Albina B.	18 Фев. Св. Льва папы	Luty. Konstancyi P.
2 C.	* Heleny Cesarzowéj Wd.	19 Ап. Архиппа и Филим.	Konrada Wyznaw.
3 P.	Kunegundy Cesarzowéj	20 Пр. Льва катан.	Eucharyusza B.
4 S.	Kazimierza Królewicza	21 Пр. Тимофея	Eleonory Panny
5 **N.**	**Wstęp.** Teofila B. i Fryd.	22 **Н. 1 п.** Пр. Петра	**Wstęp.** Kat. ś. P.
6 P.	Wiktora i Wiktoryna MM.	23 Мч. Поликарпа	Romany P.
7 W.	Tomasza z Akwinu	24 Об. гл. Іоанна Кр.	Sergiusza M.
8 S.	† Jana Bożego W. i Beaty	25 Св. Тарасія ар. Конс.	Macieja Apost.
9 C.	Franciszki Rz. i Cyrylla	26 Св. Порфирія арх.	Flawiana Męczen.
10 P.	*† SS. 40 Męczenników	27 Пр. Прокопія Дек.	Aleksandra B.
11 S.	† Eulogiusza i Konstant.	28 Пр. Василія и Марины	Anastaz. P. i Leon.
12 **N.**	**Sucha**. Grzegorza P.	29 **Н. 2 п.** П. Кассіана	**Such.** Romana Op.
13 P.	Krystyny i Modesty PP.	1 Мартъ. М. Евдокіи	Marzec. Albina B.
14 W.	Matyldy Królowéj	2 Св. Мч. Θеодота	Heleny Cesarzowéj
15 S.	Longina M. i Leontyny	3 М. Евтропія и Вас.	Kunegundy Ces.
16 C.	Cyryaka Dyak. i Tacyana	4 П. Герасима	Kazimierza Królew.
17 P.	Gertrudy Panny	5 М. Конона пр. Мар.	Teofila Biskupa
18 S.	Gabryela Archanioła	6 Мч. Констаитина	Wiktora i Wiktory
19 **N.**	**Głuch**. Józefa Obl. NMP.	7 **Н. 3 п.** С. М. Василія	**Głucha** Tomasza
20 P.	Archippa i Eufemii P.	8 Пр. Θеофилакта	Jana Boż. i Beaty
21 W.	Benedykta Op.	9 Св. 40 Муч. Θеофила	Franciszki
22 S.	Pawła B. i Oktawiana	10 М. Кондрата и Кипріана	ŚS. 40 Męczennik.
23 C.	Katarzyny Kr. Szwedz.	11 Св. Софронія патр.	Konstantego Wyzn.
24 P.	Marka i Tymoteusza MM.	12 Пр. Феофана	Grzegorza Pap.
25 S.	**Zwiastowanie NMP.**	13 Св Никифора патр.	Nicefora B. i Modes.
26 **N.**	**Srodop.** Ludgiera B.	14 **Н. 4 п.** Ц. Венедикта	**Srod.** Matyldy K.
27 P.	Ruperta B.	15 Мч. Агапія и Алексан.	Longina i Leontyny
28 W.	Syxta Pap. i Doroteusza	16 М. Савина	Cyryaka D.
29 S.	Cyrylla Dyak. M.	17 Пр. Алексія чел. Божія	Gertruty P.
30 C.	Kwiryna Męczen.	18 Св. Кирилла Іерусалим.	Gabryela Arch.
31 P.	Balbiny i Kornelii PP.	19 Мч. Хрисанф. и Даріи	Józefa Obl. N. M.

MARZEC.

Słońce wstępuje w znak BARANA, d. 20.

Porównanie dnia z nocą. Początek wiosny.

Ewangelje na niedziele i święta w Marcu.

Na Popielec, u Mateusza św. w roz. 6. *O poście.*

„ Niedzielę Wstępną, u Mateusza św. w roz. 4. *O djable, który kusił Jezusa.*

„ Niedzielę Suchą, u Mateusza św. w roz. 17. *O przemienieniu się Jezusowem.*

„ Niedzielę Głuchą, u Łuk. św. w roz. 11. *O wyrzucaniu czartów.*

„ Zwiastowanie N. P. M., u Łukasza św. w roz. 1. *O posyłaniu Anioła Gabryela do N. P. M.*

„ Niedzielę Środopostną, u Jana św. w rozdz. 6. *O nakarmieniu 5000 ludzi*

Pod jęczmień, len, konopie, zorać ziemię trzeba,
Rozkład siewów ułożyć— i gdy wiosna sucha,
Siać groch i jare żyto; kto rady téj słucha,
W przednowku nie uczuje pewnie braku chleba.
Słody też niech wyprawia kto chce w skwarnéj dobie,
Smacznem piwem spragnioną pierś odwilżyć sobie.
Gosposie niechaj baczą, by w ogrodach grzędy
Przekopać na warzywa— i gdy ziemia taje,
Siać cebulę, pietruszkę, marchew co się zdaje
Korzystniéj— a plon pewnie okaże się wszędy.
I nie jedna gosposia pozna sfrasowana,
Jak wiele zrobi słońce choć w znaku B a r a n a.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 4 Szabas (Zucher), dnia 9 Post Estery, dnia 10 i 11 Purym, List Hamana i Szabas, dnia 18 Szabas (Pura), dnia 25 Szabas (Chodesz), dnia 26 Rozchodesz, czyli 1 Mca Nizon.

Odmiany Księżyca.

☽ Pierwsza kwadra d. 3 o g. 10 m. 5 r. Odwilż.
○ Pełnia d. 9 o g. 7 min. 12 r. Mróz.
☾ Ostatnia kwadra d. 18 o g. 3 m. 18 r. Śnieg z deszczem.
● Nów d. 25 o g. 9 m. 19 w. Pogoda lecz chłodno.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz.	min.	Zachód słońca. godz	min.	Długość dnia godz.	min	Przybyło dnia. godz.	min.
1	6	49	5	37	10	48	3	10
5	6	40	5	44	11	4	3	26
10	6	29	5	53	11	24	3	46
15	6	17	6	2	11	45	4	7
20	6	6	6	11	12	6	4	28
25	5	54	6	19	12	25	4	47
30	5	42	6	27	12	45	5	7



KWIECIEŃ ma d. XXX.		АПРѢЛЬ.	KWIECIEŃ
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 S.	Teodory Męczenniczki	20 Марта. П. Іоанна	Marzec. Archipa W
2 **N.**	**Biała.** Francisz. a Paulo	21 **Н. 5 п.** П. П. Якова	**Biała.** Benedykta
3 P.	Ryszarda Biskupa	22 Св. Мч. Василія	Pawła B. i Oktaw.
4 W.	Izydora Biskupa	23 П. мч. Никона	Katarzyny Kr. Szw.
5 S.	Wincentego Fer. W.	24 Пр. Захаріи, Артем.	Marka i Tymoteus.
6 C.	Celestyna P. i Wilhel. Op.	25 **Благ. Пр. Богород.**	**Zwiast. N. M. P.**
7 P.	Matki Bol. Epifaniusza B.	26 Соб. Архангеля Гавр.	Ludgiera Biskupa
8 S.	Dyonizego B.	27 Мчц. Матроны	Ruperta Papieża
9 **N.**	**Kwietnia.** Maryi Kleofy	28 **Н. Верб.** Иларіона	**Kwiet.** Syxta P.
10 P.	Ezechiela Proroka	29 Пр. Марка и Кирила	Cyrylla Męczennika
11 W	Leona Papieża	30 П. Іоанна	Kwiryna Męczen.
12 S.	Juliusza P. i Damiana B.	31 Пр. Ипатія Еписк.	Korneli i Balbiny M.
13 C.	Wielki. Hermenegilda M.	1 Апрѣль. Пр. Маріи Егип.	Kwiec. Wiel. Tedod.
14 P.	Wiel. Tybercyusz. i Waler.	2 Пр. Тита и Полик.	Wielki. Franciszka
15 S.	Wielka. Anastazyi	3 Пр. Никиты, м. Феод.	Wielk. Ryszarda B.
16 **N.**	**Wielkanoc.** Lamberta	4 **Св. Воск. Христова**	**Wielk.** Izydora
17 **P.**	**Wielkanoc.** Anieli	5 **Св. Понедѣльн.**	**Wielk.** Wincent.
18 W	Apoloniusza	6 **Св Вторникъ**	Wilhelma O.
19 S.	Hermogenesa M.	7 Пр. Георгія и Данила	Epifaniusza B.
20 C.	Sulpicyusza i Serwiliana	8 Св. Ап Иродіона	Dyonizego B.
21 P.	Anzelma B.	9 Мч. Евпсихія	Marji Kleofy.
22 S.	Sotera i Kaja Męcz.	10 М. Терентія, Макс.	Ezechiela Pr.
23 **N.**	**Przew.** Wojciecha B.	11 **Н. Ѳомы.** Антипы	**Przew.** Leona P.
24 P.	Bony Panny i Fidelisa M.	12 Пр. Василія еписк.	Juljusza P
25 W.	Marka Ewangel.	13 Св. мч. Артемона	Hermenegilda M.
26 S.	Marcelina i Kleta M.	14 С. мч. Мартина пап.	Tyburcyu. i Waler.
27 C.	Teofila Biskupa	15 Ап. Аристарха	Bazylisy i Anastaz.
28 P,	Witalisa Męczennika	16 Мч. Агапіи, Ирины	Lamberta M.
29 S.	* Piotra Męczennika	17 Пр. Симеона перс.	Rudolfa B. i Anieli
30 **N.**	**2 po W.** Grobu Chr. kat.	18 **Н. Мир.** Пр. Іоан.	**2 po W.** Apoloniu.

KWIECIEŃ.

Słońce wstępuje w znak BYKA, dnia 20.

Ewangelje na niedziele i święta w Kwietniu.

Na N. Białą, u Jana św. w r. 8. *O żydach chcących ukamienować Jezusa.*
„ N. Kwiet., u Mat. św. w r. 21. *O wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*
„ Wielki Czwartek, u Jana św. w roz. 13. *O wieczerzy Pańskiéj i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.*
„ Wielki Piątek, Passya według Jana św. w roz. 18 i 19.
„ Niedzielę Wielkanocną, u Marka św. w roz. 16. *O Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*
„ Poniedziałek Wielkanocny, u Łukasza św. w roz. 24. *O dwóch uczniach Chrystusa idących do Emaus.*
„ N. Przew., u Jana św. w r. 20. *O pokazaniu się Chrystusa uczniom.*
„ N. 2 po Wielk., u Jana św. w r. 10. *O Chrystusie dobrym Pasterzu.*
„ N. 3 po Wiel., u Jana św. w r. 16. *O odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*

Siew wyki, bobu, owsa i pszenicy jaréj,
W tym miesiącu się skończyć winien najdokładniéj,
Boć już wszystkim wiadomo wedle prawdy staréj,
Że reszta jakoś pójdzie i łatwiéj i snadniéj.
Kartofle ranne sadzić i ogrodowiznę,
Karmić bydło, szykując je na robociznę;
Pszczołom miodu i wosku podebrać, w nagrodę,
Wymieść, oczyścić całą pszczolniczą zagrodę.
Panie jeśli chcą kwiatów— niech ziemię spulchniają,
Niech róże rozdzielają, niech je przesadzają—
A gdy robak jak robak zagnieździ się w kwiecie,
Proszkiem wapna najprędzéj zniszczyć go możecie.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1 Szabas (Przyja), dnia 8 Szabas (Hagudeł), dnia 9 i 10 Wielkanoc, dnia 11, 12, 13 i 14 Chałhamoet, wolne święta, dnia 15 i 16 ostatnie dni świąt Wielkanocnych, dnia 22 Szabas, dnia 24 i 25 Rozchodesz, czyli 1 Mca Jior, dnia 29 Szabas.

Odmiany Księżyca.

☽ Pierwsza kwadra d. 1 o g. 4 m. 49 w. Ociepla się i łagodne powietrze.
○ Pełnia d. 8 o g. 9 m. 15 w. Stała pogoda.
☾ Ostatnia kwadra d. 16 o g. 10 m. 50 w. Chłodno i deszcz.
● Nów d. 24 o g. 8 m. 23 r. Pogoda lecz chłodno.
☽ Pierwsza kwadra d. 30 o g. 11 m. 33 r. Ciepło.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień	Wshód słońca. godz.	min.	Zachód słońca. godz.	min.	Długość dnia. godz.	min.	Przybyło dnia. godz.	min.
1	5	37	6	31	13	5	5	16
5	5	28	6	38	13	20	5	32
10	5	17	6	47	13	45	5	52
15	5	5	6	56	13	55	6	18
20	4	55	7	4	14	10	6	31
25	4	44	7	13	14	30	6	51
30	4	34	7	21	14	40	7	9



Dnie	MAJ ma d. XXXI. Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	МАЙ. Имена Святыхъ Православной Церкви.	MAJ. Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 P.	Filipa i Jakóba Apostołów	19 Апрѣль. Пр. Георгія	Kwiec. Hermogen.
2 W.	Anastazego B i Zygmunta	20 П. Θеодора	Sulpicyusza
3 S.	Znalez. ś. Krzyża i Aleks.	21 Св. муч. Іаннуарія	Anzelma B.
4 C.	Floryana M. i Moniki	22 Пр. Θеодора	Sotera i Kaja P. M.
5 P.	Piusa V Papieża	23 В. муч. Георгія	Wojciecha B. M.
6 S.	Jana w Oleju	24 Мч. Саввы стратил.	Bony P. i Fidelisa
7 **N.**	**3 po W.** Op. S. Józefa	25 **Н. о. Разсл.** Марка	**3 po W.** Marka E.
8 **P.**	**Stanisława Bisk. M.**	26 Св мч. Василія	Kleta P. i Marcelli.
9 W.	Grzegorza Biskupa	27 Св. мч. Симеона	Teofila B.
10 S.	Izydora Oracza i Antonina	28 Мч. Максима	Witalisa M.
11 C.	Mamerta Biskupa	29 Св. 9 мучениковъ	Piotra Męcz.
12 P.	Pankracego Męczennika	30 Апостола Іакова	Katarzyny Seneńs.
13 S	Serwacego Biskupa	1 Май. П. Іеремія	Maj. Filipa i Jakóba
14 **N.**	**4 po W.** Bonifacego M.	2 **Н. Сам.** Афанасія	**4 po W.** Atanaze.
15 P.	Zofii z 3 córkami	3 М. Тимофея и Мав.	Znalez. ś. Krzyża
16 W.	Jana Nepomucena M.	4 Мчц. Пелагіи	Floryana i Moniki
17 S.	Paschalisa i Weroniki	5 Мчц. Ирины	Piusa V Papieża
18 C.	Eryka Kr. i Wenantego M.	6 Прав. Іова многост.	Jana w Oleju Ap.
19 P.	Piotra Celestyna P.	7 Знам. честн. Креста	Domicelli Panny
20 S.	Bernarda Seneńskiego	8 Ап. Іоанна Богосл.	**Stanisława B.**
21 **N.**	**5 po W.** Donata	9 **Н. Слѣп.** Пр. Исаіи	**5 po W.** Grzegorza
22 P.	† Julii Panny Męczen.	10 Ап. Симона Зилота	Izydora Oracza
23 W.	† Dezyderyusza B. M.	11 Св. Меθод. и Конст	Mamerta B.
24 S.	† Joanny Wdowy	12 СС. Епифанія и Гер.	Pankracego M.
25 **C.**	**Wniebows. P.** Urbana	13 **Вознесеніе Госп.**	**Wnieb. P.** Serw.
26 P.	Filipa Neryusza	14 Мч. Максима	Bonifacego Męcz.
27 S.	Magdaleny	15 Прп. Пахомія	Zofii z 3 córkami
28 **N.**	**6 po W.** Germana B.	16 **Н Св. Отецъ** Θеод.	**6 po W.** Jana Nep.
29 P.	Teodozyi Męczenniczki	17 Ап. Андроника	Paschalisa W.
30 W.	Feliksa Papieża i Ferdyn.	18 М. Θеодота и Іулія	Feliksa B.
31 S.	Petronelli P.	19 Св. муч. Патрикія	Piotra Celestyna

MAJ.

Słońce wstępuje w znak BLIŹNIĄT dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Maju.

Na Św. Stanisława, u Łukasza św. w roz. 10. *O Chrystusie dobrym pasterzu.*

„ Niedzielę 4 po Wielkanocy, u Jana św. w roz. 16. *O przyczynie odejścia Chrystusa.*

„ Niedzielę 5 po Wielkanocy, u Jana św. w roz. 16. *O skutkach prośby w Imieniu Jezusa.*

„ Wniebowstąpienie Pańskie, u Marka św. w roz. 16. *O Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana.*

„ Niedzielę 6 po Wielkanocy, u Jana św. w roz. 15 i 16. *O przyjściu pociechy Ducha Św.*

Miłość, kwiaty i zieleń, powaby nielada,
Ale tu pozytywniéj mówić nam wypada.
A najprzód zbierać piołun, moczyć w okowicie,
Na febrę nam pomaga; więc trud nagrodzony,
Tem więcéj że i owce wzmacnia zasuszony.
Ztąd też, trochę zachodu opłaci sowicie.
Gorczycę też siać trzeba, korzyść niepomierna
Myć i strzydz ciche owce, komu miła wełna.
W ogrodzie też roboty znajdziecie nie mało,
Podlewać grzędy nasion bardzoby się zdało,
Przesadzać też karczochy jak też kalafiory,
I baczyć też na rozwój w cudnem państwie Flory.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 6 Szabas, dnia 12 Łagboumer dzień radosny, dnia 13 i 20 Szabasy, dnia 24 Rozchodesz, czyli 1 Mca Siwan, dnia 27 Szabas, dnia 29 i 30 Zielone Świątki.

Odmiany Księżyca.

Pełnia dnia 8 o godz. 0 m. 3 w. Chłodno.
Ostatnia kwadra dnia 16 o godz. 3 m. 47 w. Deszcz.
Nów dnia 23 o godz 4 m. 5 w. Ciepło.
Pierwsza kwadra dnia 30 o godz. 7 m. 27 r. Ciepło z deszczem.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Przybyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	4	32	7	23	14	51	7	13
5	4	25	7	29	15	4	7	26
10	4	16	7	38	15	22	7	36
15	4	8	7	45	15	37	7	59
20	4	0	7	53	15	53	8	15
25	3	54	8	0	16	6	8	23
30	3	49	8	6	16	17	8	39



CZERWIEC ma d. XXX.		ІЮНЬ.	CZERWIEC
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 C.	Juwencyusza K. i Fortun.	20 Май. Св. Алексія	Maj. Bernarda Sen.
2 P.	Erazma B. i Blandyny PM.	21 Св. Константина	Walensa i Polieukt.
3 S.	† Klotyldy Królowéj	22 Св. Михаила и Ев.	Julii Panny Męcz
4 **N.**	**Zesłanie św. Ducha**	**23 Сошествіе С. Д.**	**Zesł. św. Ducha**
5 **P.**	**Świąt.** Bonifacego B.	**24 Понед. С. Духа**	**Pom. św.** Joanny
6 W.	Norberta Opata	25 Обрѣт. гл Іоанна К.	Grzegorza VII
7 S.	† Roberta Opata	26 Ап. Капра и Алфея	Filipa Neryusza W.
8 C.	Maksymina Biskupa	27 С. м. Ферапонта	Jana P. i Bedy Kap.
9 P.	† Felycyana i Pryma MM.	28 Св. Никиты и Игн.	Germana Biskupa
10 S.	† Małgorzaty Kr.	29 Мч. Өеодосіи	Teodozyi Męczen.
11 **N.**	**Trójcy św.** Barnaby Ap.	30 **Н. 1 по П.** Пр. Ис.	**Św. Trój.** Feliksa
12 P.	Onufrego Pustelnika	31 1 Петрова поста	Petronelli Panny
13 W	Antoniego Padewskiego	1 Іюнь. Мч. Юстена	Czerw. Fortunata
14 S.	Bazylego Biskupa	2 Св. Никифора	Blandyny Panny M.
15 **C.**	**Boże Ciało.** Wita	3 Мч. Лукилліана	Laurentyna i Klot.
16 P.	Benona B. i Justyny P.	4 Св. Митрофана	Saturniny Panny
17 S.	Adolfa B. i Marcyana M.	5 Св. мч. Дороөея	Bonifaceg. i Walerji
18 **N.**	**2 po Św.** Marka	6 **Н. 2 по П.** Виссар.	**2 po Św.** Norberta
19 P.	Julianny P Gerwaz. i Prot.	7 Мч. Өеодота	Roberta Opata
20 W.	Sylweryusza i Florentyny	8 В. мч. Өеодора Стр.	Maksymina
21 S.	Alojzego Gonzagi	9 Св. Кирилла Арх. Ал.	Pryma i Felicyana
22 C.	Paulina Biskupa	10 С. м. Тимоөея еп.	Bogumiła i Małgo.
23 P.	Serca Jezus. Agrypiny P.	11 Ап. Варөоломея	Barnaby Apostoła
24 S.	Narodz. św. Jana Chrzcic.	12 Пр. Онуфрія В.	Onufrego Pusteln.
25 **N.**	**3 po Św.** Prospera B.	13 **Н. 3 по П.** Мч. Акил.	**3 po Św.** Antonie.
26 P.	Jana i Pawła MM.	14 Пр. Елисея и Меөод.	Bazylego Biskupa
27 W.	Władysława Kr. Węg.	15 Прор. Амоса и Іоны	Wita i Modesta
28 S.	† Ireneusza B. M.	16 Св. Тихона амахон.	Benona B. i Justyny
29 **C.**	**Piotra i Pawła Ap.**	17 Мч. Мануила и Исм.	Adolfa B. i Marcya.
30 P.	Emilii i Lucyny PP.	18 Мч. Леонтія, Ипатія	Marka i Marcellego

CZERWIEC.

Słońce wstępuje w znak RAKA, d. 22.

Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

Ewangelje na niedziele i święta w Czerwcu.

Na Zesłanie Ducha św., u Jana św. w roz. 14. *O zesłaniu Ducha Św.*

„ Poniedziałek Świąteczny, u Jana św. w roz. 3. *O rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*

„ Trójcę św., u Mateusza św. w roz. 28. *O mocy danéj Chrystusowi.*

„ Boże Ciało, u Jana św. w roz. 6. *O Sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa Pana.*

„ Niedzielę 2 po Św., u Łukasza św. w roz. 13. *O wezwaniu na wielką wieczerzę.*

„ Niedzielę 3 po Św., u Łukasza św. w roz. 15. *O zgubionéj owcy i groszu.*

„ ŚŚ. Piotra i Pawła, u Mat. św. w roz. 16. *O władzy danéj Piotrowi.*

W znak Raka słońce wchodzi, lecz złote promienie
Rączo z wysoka rzuca— dokąd chłód i cienie.
Z orać ugory, zawlec to pod oziminę—
A na paszę zieloną kosić koniczynę.
Siać rzepak, bydło pławić, pleć żyto, pszenicę
Soli potrosze sypać w nieczyste studnice,
To się, do smaku przyda i czystości wody,
Zbierać nareszcie wczesne grzyby i jagody.
Wszystkie aromatyczne i lekarskie zioła,
Zrzynać zanim okwitną, suszyć gdy pogoda;
A ziół tych dzięki Bogu pełno do około,
I jeśli się marnują, wielka, wielka szkoda.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 3, 10 i 17 Szabasy, dnia 22 i 23 Rozchodesz czyli 1 Mca Tamus, dnia 24 Szabas.

Odmiany Księżyca.

Pełnia d. 7 o g. 3 min. 12 r. Upał.
Ostatnia kwadra d. 15 o g. 5 m. 28 r. Deszcz i wiatr.
Nów d. 21 o g. 11 m. 54 w. Parno.
Pierwsza kwadra d. 28 o g. 5 m. 21 w. Gorąco, burza i deszcz ulewny.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz.	min.	Zachód słońca. godz	min.	Długość dnia godz	min	Przybyło dnia. godz.	min.
1	3	47	8	9	16	22	8	44
5	3	44	8	13	16	29	8	51
10	3	41	8	17	16	36	8	58
15	3	40	8	20	16	40	9	2
20	3	40	8	22	16	42	9	4
25	3	41	8	24	16	42	Ubyło	
30	3	43	8	22	16	39	0	4



LIPIEC ma dni XXXI.		**ІЮЛЬ.**	**LIPIEC.**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Teodoryka Kapł. i Teobal.	19 Іюнь. Ап. Іуды	Czer. Gerw. i Prot.
2 **N.**	**4 po S.** Nawiedz. N. M. P.	20 **Н. 4 по П.** Меѳодія	**4 po S.** Sylweryus.
3 P.	Heliodora i Anatolego	21 М. Іуліана и Терен.	Aloizego Gonzagi
4 W.	Józefa Kalasantego Wyzn	22 Св. мч. Евсевія	Paulina Biskupa
5 S.	Filomeny i Karoliny	23 М. Агриппины	Agrypiny P. M.
6 C.	Izajasza Pr. i Dominiki P.	24 Рожд. Св. Іоанна кр.	Nar. ś. Jana Chrz.
7 P.	Willibalda i Apoloniusza	25 Пр. мчц. Февроніи	Prospera i Febronii
8 S.	Elżbiety Wd. i Kiliana B.	26 Прп. Давида	Jana i Pawła MM.
9 **N.**	**5 po Św.** Jana z Dukli	27 **Н. 5 по П.** Сампсона	**5 po Św.** Władysł.
10 P.	7 braci MM. i Amalii P.	28 Св. Кира и Іоанна	Ireneusza B. M.
11 W.	Sabina Wyznaw. i Pelagii	29 **С. ап. Петра и Павла**	**Piotra i Pawła**
12 S.	Jana Gwalberta Opata	30 Соб. 12 апостоловъ	Emilii i Lucyny
13 C.	Małgorzaty P. M.	1 Іюль. Космы и Дам.	Lipiec. Juliusza
14 P.	Bonawentury Kardynała	2 Пол. ризы Богород.	Nawiedz. N. M. P.
15 S.	Roz. Apostołów i Henryki	3 Мч. Іакинфа и Вас.	Heliodora i Anatol.
16 **N.**	**6 po Św.** N. M. P. Szkap.	4 **Н. 6 по П.** С. Андр.	**6 po Św.** Józefa K.
17 P.	Aleksego Wyznaw i Berty	5 Прп. Аѳанасія	Agatona i Filoneny
18 W.	Szymona z Lipna i Kamila	6 П. Сисоя В. М. Лукіи	Dominiki Panny
19 S.	Wincentego a Paulo	7 П. Ѳомы, м. Лукіана	Apoloniusza i Pulch
20 C.	Czesława W. i Eliasza Pr.	8 В. м. Прокопія	Elżbiety Wdowy
21 P.	Praksedy P. i Daniela Pr.	9 Св. мч. Панкратія	Cyrylla B. i Anatolii
22 S.	Maryi Magdaleny	10 Пр. Антонія Печер.	Felicyty i Amelii
23 **N.**	**7 po Św.** Apolinarego B.	11 **Н. 7 по П.** Евфиміи	**7 po Św.** Sabina
24 P.	Krystyny Panny M.	12 Мч. Прокла и Иларія	Jana Gwalberta Op.
25 W.	Jakóba Apostoła	13 Соб. Ар. Гавріила	Małgorzaty P. M.
26 S.	Anny Matki N. M. P.	14 Апостола Акилы	Bonawentury B.
27 C.	Natalii P. i Pantaleona	15 Св. В. Кн. Владиміра	Roz. Apos. i Henryki
28 P.	Innocentego P. i Celsa M.	16 Св. мч. Аѳиногена	N. M. P. Szkaplerzn.
29 S.	Marty i Serafiny PP.	17 Вел. мчц. Марины	Aleksego Wyzn.
30 **N.**	**8 po Św.** Kunegundy	18 **Н. 8 по П.** Емиліана	**8 po Św.** Szymona
31 P.	Ignacego Lojoli Wyznaw.	19 Пр. Макрины и Ром.	Wincentego a Paulo

LIPIEC.

Słońce wstępuje w znak LWA, dnia 23.

Ewangelje na niedziele i święta w Lipcu.

Na Niedzielę 4 po Sw. u Łuk. św. w roz. 5. *O obfitym połowie ryb.*
„ Niedzielę 5 po Sw. u Mateusza św. w roz. 5. *O sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
„ Niedzielę 6 po św. u Marka św. w roz. 8. *O nakarmieniu 4000 ludzi.*
„ Niedzielę 7 po św. u Mateusza św. w roz. 7. *O fałszywych prorokach.*
„ Niedzielę 8 po św. u Łukasza św. w roz. 16. *O niesprawiedliwym szafarzu.*

Lipiec to po przednówku, miesiąc ery nowéj,
Sprzata się jeszcze siano i rzepak zimowy,
Rzepisko pod pszenicę, uprawia ochotnie,
Już się i żyto na chleb wróciło stokrotnie,
Tu też z przyczyn upałów by roboczych koni
Od much i baków ustrzedz nie żałować dłoni,
Szyję jak też podbrzusze trzeć, rzeczą jedyną,
Liśćmi orzechowemi lub starą słoniną;
O lipowym też kwiecie pamiętać i ślazie,
Od gorączki się bowiem przyda w każdym razie,
Do zbierania więc ślazu nie tracić ochoty,
Bowiem tak kwiat, jak korzeń, służą też na poty.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 1 i 8 Szabasy, dnia 9 post Szywusor Betamus, dnia 15 Szabas, dnia 22 Szabas Rozchodesz czyli 1 Mca Aw, rozpoczyna się mięsopust i trwa dni 9, dnia 29 Szabas (Chazon), dnia 30 Tyszebeaw post zburzenia Jerozolimy.

Odmiany Księżyca.

Pełnia d. 6 o g. 6 m. 20 w. Pogoda
Ostatnia kwadra d. 15 o g. 3 m. 51 r. Burza i grzmoty.
Nów d. 20 o g. 6 m. 31 w. Upał.
Pierwsza kwadra d. 28 o g. 5 m. 46 r. Wiatr.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień	Wshód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Ubyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	3	44	8	21	16	38	0	5
5	3	47	8	20	16	34	0	9
10	3	52	8	17	16	25	0	18
15	3	57	8	13	16	16	0	27
20	4	4	8	8	16	4	0	39
25	4	1	8	1	15	50	0	53
30	4	18	7	53	15	35	1	8



SIERPIEŃ ma dni XXXI.		**АВГУСТЪ.**	**SIERPIEŃ**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 W	Piotra w Okowach	20 Іюль. Илiи и Аврамiя	Lip. Eliasza i Czesł
2 S.	N. M. P. Anielskiéj	21 Пр. Симеона и Іоан.	Daniela Pr. i Praks.
3 C.	* Znalezienie ś. Szczepana	22 Св. Марiи Магдал.	Marvi Magdaleny
4 P.	Dominika Wyznawcy	23 Мч. Трофима	Apolinara Biskupa
5 S.	N. M. P. Śnieżnej	24 Мчц. Христины	Krystyny P. M.
6 **N.**	**9 po Św.** Przem. Pańskie	25 **Н. 9 по П.** Макарiя	**9 po Św.** Jakóba
7 P.	Kajetana Wyznawcy	26 Св. мч. Ермолая	Anny Matki NMP.
8 W.	* Cyryana i Larga Męcz.	27 Пантелеймона	Natalii Panny M.
9 S.	Romana Męczennika	28 Ап. Прохора и Ник.	Innocentego K.
10 C.	Wawrzyńca Męczennika	29 М. Каллиника	Marty i Serafiny P
11 P.	Zuzanny i Dygny PP.	30 Ап. Силы	Abdona i Sonnena
12 S.	Klary Panny	31 Св. Евдокима.	Ignacego Lojoli
13 **N.**	**10 po Św.** Hippolita	1 Авг. **Н. 10** 1 д. поста	Sier. **10 p. S.** Piotra
14 P.	† Euzebiusza Kapłana	2 Перв. мч. Стефана	N. M. P. Anielskiéj
15 **W.**	**Wniebowz. N. M. P.**	3 Пр. Исаакiя	Znal. ś. Szczepana
16 S.	Rocha Wyznawcy	4 Св. 7 отроковъ	Dominika Wyzn
17 C.	Anastazyusza i Mirona M.	5 М. Евсигнiя	N. M P. Śnieżnéj
18 P.	Agapita M. i Bronisławy	6 **Преображ. Госп.**	Przemienienie Pań.
19 S.	Benigny P. i Rufina W.	7 Прп. мч. Дометiя	Kajetana Wyzn.
20 **N.**	**11 po Św.** Jacka	8 **Н. 11 по П.** Мирона	**11 po S.** Cyryaka
21 P.	Joanny Fremiot Wdowy	9 Ап. Матѳiя, м. Ант.	Romana Męczen.
22 W.	Symforyana Męczennika	10 Мч. Лаврентiя	Wawrzyńca Męcz.
23 S.	Filipa Benicyusza	11 Пр. Ѳеодора и Вас.	Zuzanny Panny
24 C.	Bartłomieja Apostoła	12 Мч. Фотiя и Памф.	Klary Panny
25 P.	Ludwika Króla Fran.	13 Пр. Максима	Hippolita i Kassya.
26 S.	Zefiryna Pap. i Róży P.	14 Ѳеодосiи Кон. поста	Euzebiusza W.
27 **N.**	**12 po Św.** Cezaryusza	15 **Н. 12 по П. У. П. Б.**	**12 po S. Wnieb.**
28 P.	Augustyna B. Dokt. Kosc.	16 Нерукотвор. образа	Rocha Wyznawcy
29 W.	Ściecie ś. Jana Chrzciciela	17 Мч. Мирона	Anastazyusza B.
30 S.	Feliksa Męczennika	18 М. Флора и Лавра	Agapita Męcz.
31 C.	Rajmunda Wyznawcy	19 Мч. Андрея страт.	Benigny i Bronisł.

SIERPIEŃ.

Słońce wstępuje w znak PANNY, dnia 20.

Ewangelje na niedziele i święta w Sierpniu.

Na Niedzielę 9 po Sw. u Łukasza św. w roz. 19. *O zburzeniu Jerozolimy.*

„ Wniebowzięcie N. P. M. u Łukasza św. w roz. 10. *Błogosławieni słuchający słowa Bożego.*

„ Niedzielę 10 po św. u Łukasza św. w roz. 10. *O faryzeuszu i celniku.*

„ Niedzielę 11 po św. u Marka św. w roz. 7. *O uzdrowieniu głuchoniemego.*

„ Niedzielę 12 po św. u Łukasza św. w roz. 10. *O zranionym Samarytanie.*

Słońce wstępuje w znak Panny, z téj racyi
Dziewicom poświęcamy ten okres tem chętniéj,
Że to wbrew postępowi wbrew emancypacyi,
Prosimy gospodarstwem niech zajmą się skrzętniéj,
Niech rzucą romansidła kryminalnéj treści,
Gdzie się brudu i zbrodni tyle na raz mieści.
Czy naszych książek brak już? kiedy nie zmęczony
Kraszewski sypie perły na przeróżne strony,
Korzeniowski, Orzeszko— ileż mocny Boże!...
Książek zdrowych poczytnych wynaleźć się może.
Romanse czarne wiecie, taką wartość mają,
Że ciepłe wasze serca strasznie oziębiają.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 5 Szabas (Nachmi) i Chamyszusor Beaw dzień radosny, dnia 12 i 19 Szabasy, dnia 20 i 21 Rozchodesz, czyli 1 Mca Elut, dnia 26 Szabas.

Odmiany Księżyca.

Pełnia d. 5 o g. 9 m. 10 r. Parno czasami deszcz.
Ostatnia kwadra d. 12 o g. 11 m. 28 w. Upał.
Nów dnia 19 o g. 2 m. 1 w. Deszcz ulewny.
Pierwsza kwadra d. 26 o g. 8 m. 50 w. Stała pogoda.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz.	min.	Zachód słońca. godz.	min.	Długość dnia. godz.	min.	Ubyło dnia. godz.	min.
1	4	21	7	50	15	29	1	14
5	4	27	7	43	15	16	1	27
10	4	35	7	34	14	39	1	44
15	4	43	7	24	14	41	2	2
20	4	52	7	14	14	22	2	21
25	5	0	7	3	14	3	2	40
30	5	8	6	52	13	44	2	59



WRZESIEŃ ma d. XXX.		СЕНТЯБРЬ.	WRZESIEŃ
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 P.	Idziego Opata i Wiktora B.	20 Августъ. Самуила	Sierpień. Bernarda
2 S.	Stefana Kr. Węg. i Justa B.	21 Апостола Θаддея	Joanny Fremiot W
3 **N.**	**13 po Ś.** Joachima	22 **13 по П.** Агафоника	**13 po Ś.** Symfor
4 P.	Róży i Rozalii Panormit.	23 Св. муч. Иринея	Filipa i Zacheusza
5 W.	Wiktoryna i Justyniana	24 Св. муч. Евтихія	Bartłomieja Apost.
6 S.	Zacharyasza Proroka	25 Ап. Варθоломея	Ludwika Kr. Fran.
7 C.	* Reginy P. Męczenniczki	26 М. Адріяна и Натал.	Zefiryna i Róży P.
8 **P.**	**Narodzenie N. M. P.**	27 Прп. Пимена	Cezaryusza i Rufa
9 S.	Gorgoniusza M. i Adryana	28 Прп. Моисея мур.	Augustyna B. Dok.
10 **N.**	**14 po Św.** Imienia NMP.	29 **Н. 14 по П. У г. І. К.**	**14 po Ś.** Sc. ś. Jana
11 P.	* Teodory, Prota i Emiliana	30 **Св. Алексан. Нев.**	Feliksa M. i Róży L.
12 W	Waleryana i Salezyusza	31 Полож. п. Богород.	Rajmunda Wyzn.
13 S.	† Mauryliusza, Biskupa	1 Сентябрь. Симеона	Wrześ Idziego Op.
14 C.	Podwyższenie Św. Krzyża	2 Св. Іоанна постника	Stefana Kr. i Maks.
15 P.	† Nikodema Kapł. Męcz.	3 Св. муч. Анθима	Izabelli Królowéj
16 S.	† Cypryana B. i Eufemii P.	4 Св. мч. Вавилы	Rozalii Panormit. P.
17 **N.**	**15 po Św.** 5 ran s. Franc.	5 **Н. 15 по П.** Захарія	**15 po Ś** Wawrzyń
18 P.	Józefa z Kop. i Tomasza	6 Вос. ч. арх. Михаила	Zacharyasza Pr.
19 W	Konstancyi i Januaryusza	7 Мч. Созонта	Reginy Panny
20 S.	Eustachiusza Męczennika	8 **Рожд. Пр. Богор.**	**Narodz. NMP.**
21 C.	Mateusza Ap. i Ewangel.	9 С. Іоакима и Анны	Gorgoniusza M.
22 P.	Maurycego Męczennika	10 Мчц. Минодоры	Mikołaja i Pulcher.
23 S.	Tekli Panny Męcz.	11 Прп. Θеодоры	Teodory Pok i Prota.
24 **N.**	**16 po Św.** Ładysława	12 **Н 16 по П.** Іуліяна	**16 po Ś.** Salezego
25 P.	Aurelii P. i Kleofasa B.	13 Св. Корнилія сотн.	Mauryliusza B.
26 W.	Cypryana Męczennika	14 **Воздвиж. Креста**	Podwyż. św. Krzyża
27 S.	Kosmy i Damiana	15 М. Никиты и Порф.	Nikodema i Emila
28 C.	Wacława Króla Czeskiego	16 Вел. мчц. Евфимія	Cypryana i Kornel.
29 P.	Michała Archanioła	17 Вѣры, Нал. Любви.	Justyna i 5 ran ś. Fr.
30 S.	Hieronima Kap. Dokt. Koś.	18 Св. Евменія	Józefa i Tomasza

WRZESIEŃ.

♎ Słońce wstępuje w znak WAGI dnia 20. ♎

Porównanie dnia z nocą. Początek Jesieni.

Ewangelje na niedziele i święta we Wrześniu.

Na Niedzielę 13 po Św., u Łukasza św. w roz. 17. *O uzdrowieniu 10 trędowatych.*

„ Narodzenie N. M. P. u Mateusza św. w roz. 1. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*

„ Niedzielę 14 po Św., u Mateusza św. w roz. 6. *O służeniu Bogu i mamonie.*

„ Niedzielę 15 po Św., u Łukasza św. w roz. 7. *O wskrzeszeniu syna wdowy.*

„ Niedzielę 16 po Św., u Łukasza św. w roz. 14. *O uzdrowieniu opuchłego.*

Już i żniwa się kończą, już pełne stodoły,
Wypada na opasy przygotować woły.
Przygotować gorzelnie choć lepiéj by było,
By się brzydkie pijaństwo u nas nie krzewiło.
Pszenicę aż popęka moczyć przez dni parę,
Będzie krochmal tak uczą matki nasze stare.
Wodę odmieniać często, bo skwasić się może,
Późniéj zdeptać, a krochmal rozłożyc na dworze.
Nawozić ile trzeba ogród owocowy,
Odłogi przekopywać, przesadzić brzoskwinie,
Wiśnie, śliwy— a pewnie nic marnie nie zginie
I w potrzebie jest owoc i smaczny i zdrowy.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 2 i 9 Szabasy, dnia 10 rozpoczynają się roraty i trwają do dnia Sądnego, dnia 19 i 20 święta Trąbki czyli Nowy Rok 5637 od stworzenia świata, dnia 21 Post Gdalia, dnia 23 Szabas (Szuwa), dnia 28 Jomkiper czyli Sądny Dzień, dnia 30 Szabas.

Odmiany Księżyca.

🌕 Pełnia dnia 3 o godz. 11 m. 19 w. Pogoda w końcu deszcz.
🌗 Ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 5 m. 23 r. Stała pogoda.
🌑 Nów dnia 17 o godz 11 m. 23 w. Chłodno.
🌓 Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 2 m. 23 w. Oziębia się

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca.		Zachód słońca.		Długość dnia.		Ubyło dnia.	
	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
1	5	11	6	47	13	36	3	7
5	5	18	6	38	13	20	3	23
10	5	26	6	27	13	1	3	42
15	5	35	6	13	12	38	4	5
20	5	43	6	3	12	20	4	23
25	5	51	5	51	12	0	4	43
30	6	0	5	40	11	40	5	3



PAŹDZIERNIK ma d. XXXI.		OКТАБРЬ.	PAŹDZIERN.
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 N.	**17 po Św.** NMP. Różań.	19 Свн. **17 по П.** Троф.	Wrz. **17 po S.** Jan.
2 P.	Aniołów Stróżów	20 Вел. мч. Евстафія	Eustachiusza M.
3 W.	Kandyda Męczennika	21 Апостола Кодрата	Mateusza Apostoła
4 S.	Franciszka Serafickiego	22 Св. мч. Фоки, Іоны	Maurycego M.
5 C.	Placyda M. i Flawii Panny	23 Зач. Св. Іоанна	Tekli P. i M.
6 P.	Brunona Wyznawcy	24 Пер. мч. Өеклы	Gerarda i Pafnu.
7 S.	Justyny Panny Męcz.	25 Пр. Евфросиніи	Kleofasa i Aurelii P.
8 N.	**18 po Św.** Wincentego	26 **Н. 18 по П. Н. с. І. Б.**	**18 po S** Cypryana
9 P.	Dyonizego Bis. Męcz.	27 Мч. Калистрата	Kosmy i Damiana
10 W.	Franciszka Borg. Wyzn.	28 Пр. Харитона	Wacława Kr. Czes.
11 S.	Placydy Panny	29 Пр. Киприана	Michała Archan.
12 C.	Maksymiliana Biskupa	30 Св мч. Григорія	Hieronima Dokt. K
13 P.	Edwarda Króla Angiel.	1 Окт. **Пок. Пр. Бог.**	Paźdz. Remigiusza
14 S	Kaliksta Papieża Męcz.	2 Св. мч. Кипріана	Aniołów Stróżów
15 N.	**19 po Św.** Jadwigi Wd.	3 **Н 19 по П.** Діонисія	**19 po S.** Kandyda
16 P.	Florentyna B. i Gawła Op.	4 Мч. Іерофея, Гурія	Franciska Serafic
17 W.	Wiktora Biskupa	5 М. Харлампія	Placyda M, i Flawi
18 S.	Łukasza Ewangelisty Ap.	6 Св. Апостола Өомы	Brunona Wyz.
19 C.	Piotra z Alkantary W.	7 Мч. Сергія	Marka, Osvty i Just.
20 P.	Ireny Panny	8 Пр. Пелагіи и Таис.	Brygidy Wdowy
21 S.	Urszuli P. i Towarzysz. M.	9 Ап. Іакова Алфеова	Dyonizego Biskupa
22 N.	**20 po Św.** Jana Kantego	10 **Н. 20 по П.** Евлам.	**20 po S.** Francisz.
23 P.	Jana Kapistrana Wyz.	11 Ап. Филиппа	Placydy Panny
24 W.	Rafała Archanioła	12 М. Андроника	Maksymiliana B.
25 S.	Kryspa i Kryspina	13 Св. мч. Карпа	Edwarda Króla
26 C.	Ewarysta Papieża.	14 Мч. Назарія	Kaliksta P. i Burch.
27 P.	Sabiny M. i Iwona Wyzn.	15 Пр. Евфимія	Jadwigi W. i Teresy
28 S.	Szymona Judy i Tadeusza	16 Мч. Лонгина сот.	Florentyna i Gawła
29 N.	**21 po Św.** Narcyssa B.	17 **Н. 21 по П.** П. Осiи	**21 po S.** Wiktora
30 P.	Zenobiusza B. i Zenobii	18 Ап. и ев. Луки	Łukasza Ewang.
31 W.	† Wolfganga Biskupa	19 Пр Іоанна блаж.	Piotra z Alkantary

PAŹDZIERNIK.

Słońce wstępuje w znak NIEDŹWIADKA dnia 23.

Ewangelje na niedziele i święta w Październiku.

Na Niedzielę 17 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O miłości Boga i bliźniego.*

„ Niedzielę 18 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O uzdrowieniu paralityka.*

„ Niedzielę 19 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O wezwaniu na gody weselne.*

„ Niedzielę 20 po Św., u Jana św. w roz. 4. *O chorym synu królewskim.*

„ Niedzielę 21 po Św., u Mateusza św. w roz. 18. *O dłużniku i złośliwym słudze.*

Październik, w którym słońce w niedźwiadka wstępuje,
Dla gospodyń nie mało zajęcia szykuje.
Rydzami pełnić słoje— rzecz prosta suchemi
I układać jak rosną, inaczéj źle z niemi.
Ogórki naderznąwszy na krzyż nie zbyt wiele,
W baryłeczce do studni wpuścić można śmiele,
Naturalnie że szczelnie zaszpuntować trzeba,
Bo inaczéj, z téj mąki nie będzie też chleba.
W ogrodzie gdy pogoda niech pracują dłonie,
Przesadzać wszelkie krzaki, grusze i jabłonie,
Zaś wydobyte suche już ogrodowiny,
Pod piasek do piwnicy, to środek jedyny.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 3 i 4 święta Kuczki czyli Palma, dnia 5 i 6 Chałhamoet wolne święta, dnia 7 Szabas Chałhamoet, dnia 8 Chałhamoet, dnia 9 Hoszanorabu święta do południa, dnia 10 i 11 ostatnie dni świąt Palma, dnia 14 Szabas, dnia 18 i 19 Rozchodesz, czyli 1 Mca Marcheswon, dnia 21 i 28 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

Pełnia d. 3 o g. 0 m. 27 w. Parno lecz chłodno.
Ostatnia kwadra d. 10 o g. 10 m. 59 r. Pogoda.
Nów dnia 17 o g. 11 m. 14 r. Chłodno.
Pierwsza kwadra d. 25 o g. 9 m. 49 r. Deszcz z wiatrem.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz.	min.	Zachód słońca. godz.	min.	Długość dnia. godz.	min.	Ubyło dnia. godz.	min.
1	6	1	5	37	11	36	5	7
5	6	8	5	28	11	20	5	23
10	6	17	5	16	10	59	5	44
15	6	26	5	5	10	39	6	4
20	6	34	4	55	10	21	6	22
25	6	43	4	44	10	1	6	42
30	6	53	4	34	9	41	7	2



LISTOPAD ma dni XXX.		**НОЯБРЬ.**	**LISTOPAD.**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 **S.**	**Wszystkich Święt.**	20 Октябрь. Артемія	Paździer. Ireny
2 C.	Dzień Zadusz Wiktoryna	21 Пр. Иларіона Вел.	Urszuli P. M.
3 P.	Huberta Biskupa	22 **Каз ик. Пр. Бог.**	Alfonsa i Korduli
4 S.	Karola Boromeusza Bis.	23 Ап. Іакова Игнатія	Jana Kapistrana
5 **N.**	**22 po Św**. Zacharyasza	24 **Н. 22 Пр. Бог.** вс. ск.	**22 po Św.** Rafała
6 P.	Leonarda Wyznawcy	25 Мч. Маркіана	Kryspa i Kryspina
7 W.	Wilibalda Biskupa	26 В. мч. Димитрія	Ewarysta Pap. M.
8 S.	Godfryda Biskupa	27 Мч. Нестора, Марка	Iwona Wyznawcy
9 C.	Teodora Męczennika	28 Мч. Терентія	Szymona i Tadeusz
10 P.	Andrzeja z Awelinu	29 Пр. мчц. Анастасіи	Narcyza i Euzebii
11 S.	Marcina Biskupa	30 Мч. Зиновія	Marcelina Zenobii
12 **N.**	**23 po Św**. 5 braci Polak	31 **Н. 23 по П.** Стахія	**23 po Św.** Wolf.
13 P.	Dydaka Wyznawcy	1 Ноябрь. Космы и Дам.	List. **Wszyst. ŚŚ**
14 W.	Serapiona Męczennika	2 Елпидифора	Dzień Zaduszny
15 S.	Leopolda i Gertrudy	3 Муч. Іосифа прес.	Huberta Biskupa
16 C.	Edmunda i Jana z tow. M.	4 Пр. Іоанникія	Karola Boromeusza
17 P.	Salomei P. i Grzegorza	5 Мч. Галактіона	Zacharyasza i Elżb.
18 S.	Maksyma B. i Eugeniusza	6 Св. Павла испов.	Leonarda Wyzn.
19 **N.**	**24 po Św**. Stanisł. Kost.	7 **Н. 24 по П.** Ѳеодота	**24 po S.** Willibal.
20 P.	Feliksa Walezyusza Wyz.	8 **Соб. арх. Мих.**	Godfryda Biskupa
21 W.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Онисифора	Teodora Męcz.
22 S.	Cecylii Panny Męczen.	10 Апостола Ераста	Andrzeja z Awelinu
23 C.	Klemensa Papieża	11 Мяны и Виктора	Marcina Bisk.
24 P.	Jana od Krzyża Wyzn.	12 Св. Іоанна милост.	Marcina Papieża
25 S.	Katarzyny Panny Męcz.	13 Св. Іоанна златоуста	Dydaka Wyznawcy
26 **N.**	* **25 po Św**. Piotra Aleks	14 **Н. 25 по П.** Филип.	**25 po Św.** Stanis.
27 P.	Barlaama Pustelnika	15 Мч. Гурія и Димит.	Leopolda Wyznaw.
28 W.	Rufa M. i Mansfeta	16 Еван. Матфея	Edmunda Biskupa
29 S.	Saturnina Męczennika	17 Св. Григорія еп.	Salomei Panny
30 C.	Andrzeja Apostoła	18 Мч. Платона и Ром.	Maksyma Biskupa

LISTOPAD.

Słońce wstępuje w znak STRZŁCA, dnia 22.

Ewangelje na niedziele i święta w Listopadzie.

Na Wszystkich ŚŚ., u Mateusza św. w roz. 9. *O tych którzy są błogosławieni.*

„ Dzień Zaduszny, u Jana św. w roz. 5. *O wskrzeszeniu umarłych.*

„ Niedzielę 22 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O oddawaniu czynszowéj monety.*

„ Niedzielę 23 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O wskrzeszeniu córki księcia.*

„ Niedzielę 24 po Św., u Mateusza św. w roz. 13. *O ziarnie gorczycznem.*

„ Niedzielę 25 po Św., u Mateusza św. w roz. 24. *O sądzie ostatecznym.*

Zbiór warzywa się kończy, pod wiosnę zasiewy,
Opatrzeć trzeba stajnie, obory i chlewy,
Wraz z słońcem, co w znak strzelca wstępuje tu walny.
Polujcie też na lisy, zające i sarny.
Dla koni jako obrok, owies z sieczką, siano,
Siana dwadzieścia funtów, tak zdecydowano.
Dla wołów dziesięć, siana, to już dostatecznie,
Ale dwadzieścia słomy jęczmiennéj koniecznie.
Krowy także trzy razy karmić trzeba dziennie,
Dwadzieścia funtów słomy w trzęsionce, pięć siana,
A z potrawem ostrożnie, bo rzecz dobrze znana,
Że na krowy i owce wpływa to nieplennie.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 4 i 11 Szabasy, dnia 17 Rozchodesz czyli 1 Mca Kislew, dnia 18 i 25 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

Pełnia d. 2 o g. 0 m. 26 r. Stała pogoda ale przymrozki.
Ostatnia kwadra d. 8 o g. 5 m. 40 w. Zimno, deszcz i wiatr.
Nów d. 16 o g. 1 m. 55 r. Mroźno, w końcu śnieg.
Pierwsza kwadra d. 24 o g. 5 m. 15 r. Mróz, wiatr i śnieg.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień	Wschód słońca godz.	min.	Zachód słońca godz.	min.	Długość dnia godz.	min.	Ubyło dnia godz.	min.
1	3	56	4	30	9	34	7	9
5	7	4	4	23	9	19	7	24
10	7	13	4	15	9	2	7	41
15	7	22	4	7	8	45	7	58
20	7	31	4	10	8	29	8	14
25	7	39	3	3	8	16	8	27
30	7	47	3	47	8	3	8	40



GRUDZIEŃ ma dni XXXI.		**ДЕКАБРЬ.**	**GRUDZIEŃ**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 P.	Eligiusza Biskupa	19 Ноябрь. Варлаама	List. Elżbiety Kr.
2 S.	Bibianny Panny	20 Пр. Григорія декап.	Feliksa Walezyusz.
3 **N.**	**1 Adw.** Franciszka Ksa.	21 **26 Вв. во. хр. Пр. Б.**	**26 po S.** Ofiarowa.
4 P.	Barbary Panny Męczen.	22 Ап. Филимона	Cecylii P. M. [NMP.
5 W.	Sabby Opata i Piotra Chr.	23 Св. Александра Нев.	Klemensa Papieża
6 S.	Mikołaja Biskupa M.	24 В. Мч. Екатерины	Jana od Krzyża
7 C.	Ambrożego B. W. Dok. K.	25 С. м. Климента	Katarzyny P. M.
8 **P.**	**Niep. Pocz. NMP.**	26 В. Мч. Георгія	Piotra i Konrada
9 S.	Leokadyi P. M. i Waleryi	27 Мч. Іакова пр. Ром.	Barlaama Pusteln.
10 **N.**	**2 Adw.** NMP. Loretańs.	28 **Н. 27 по П.** Стефана	**1 Adw.** Mansfeta
11 P.	Damazego Papieża W.	29 Мч. Парамона	Saturnina M.
12 W.	Aleksandra i Synezyusza	30 Ап. Андрея	Andrzeja Apostoła
13 S.	Łucyi Panny i Otyllii	1 Дек. Пр. Наума	Grudz. Eligiusza
14 C.	Spirydyona Biskupa	2 Прор. Аввакума	Bibianny Panny
15 P.	Ireneusza i Euzebiusza B.	3 Пр. Софонін	Franciszka Ksaw.
16 S.	Albiny i Adelajdy	4 Вел. мчц Варвары	Barbary P. M.
17 **N.**	**3 Adw.** Łazarza Biskupa	5 **Н. св. пр.** Саввы	**2 Adw.** Sabby Op.
18 P.	Gracyana Biskupa	6 **Св. Николая чуд.**	Mikołaja Biskupa
19 W.	Faustyny Wdowy	7 Св. Амвросія м.	Ambrożego B.
20 S.	† Teofila Męczennika	8 Пр. Патапія Ап.	**Niep. Poc. NMP.**
21 C.	Tomasza Apostoła	9 Зачат. св. Анны	Leokadyi Panny
22 P.	† Flawiana i Zenona Żołn.	10 Мч. Мины, Ермог.	NMP. Loretańskiej
23 S.	† Wigilia. Wiktoryi P.	11 Пр. Даніила и Луки	Damazego Pap. W.
24 **N.**	**4 Adw.** Adama i Ewy	12 **Н. 29 по П.** Св. Спирид.	**3 Adw.** Synezyus
25 **P.**	**Narodz. Chryst. P.**	13 Мч. Евстратія	Łucyi P. i Otylii
26 **W.**	**Szczepana Męcz.**	14 М. Фирса и Филим.	Spirydyona B.
27 S.	Jana Ewangelisty	15 Св. Мч Елевферія	Ireneusza M.
28 C.	Młodzianków	16 Прор. Аггея	Eustachiusza M.
29 P.	Tomasza Kantuaryjskiego	17 Прор. Даніила	Łazarza Biskupa
30 S.	Dawida Kr. i Eugeniusza	18 Севастіана и Мод.	Gracyana B.
31 **N.**	Sylwestra Papieża	19 Мч. Вонифатія	Faustyny i Nemez.

GRUDZIEŃ.

Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA, dnia 22.
Przesilenie dnia z nocą. Początek zimy.

Ewangelje na niedziele i święta w Grudniu.

Na Niedzielę 1 Adw., u Łuk. św. w r. 21. *O znakach na niebie i ziemi.*
„ Niepokalane Poczęcie N. M. P., u Mateusza św. w roz. 1. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*
„ Niedz. 2 Adw., u Mat. św. w roz. 1. *O poselstwie Jana do Chrystusa.*
„ Niedz. 3 Adw., u Jana św. w roz. 2. *O poselstwie żydów do Jana.*
„ Niedz. 4 Adw., u Łuk. św. w r. 3. *O Janie opowiadającym chrzest.*
„ Narodz. Chryst. Pana, u Łuk. św. w r. 2. *O Narodz. Chryst. Pana.*
„ Św. Szczepana 1 Męcz., u Mat. św. w r. 23. *O posyłaniu proroków.*
„ Św. Jana Ewang., u Jana św. w r. 21. *O naśladowaniu Chrystusa i ulubionym uczniu.*
„ Młodzianków, u Mat. św. w roz. 2. *O ucieczce do Egiptu i rzezi dziatek w Betleem.*

Tu już gospodarz folgi doznaje potrosze,
Jest i ziarno w stodole i w kieszeni grosze,
Trzeba tylko to ziarno zmłócić co najprędzéj,
Bo pod koniec miesiąca dużo trza pieniędzy.
Nie mało się przeżyło, wydało nie mało,
Trzeba się więc oszczędzać z tem co się dostało,
To rachunki z czeladzią, zamowy, zadatki,
Przygotować też trzeba należne podatki
A że nie samym chlebem żyje człek na świecie,
Takie lub owe pismo zapłacić trza przecie,
Gdzie się człek i rozśmieje i czegoś nauczy
I pokarmem duchowym rozum swój utuczy.

ŚWIĘTA WYZNANIA MOJŻESZOWEGO.

Dnia 2 i 9 Szabasy, dnia 11 rozpoczynają się Gody (Chanuka), trwają dni ośm, dnia 16 i 17 Rozchodesz, czyli 1 Mca Tewas, dnia 23 Szabas, dnia dnia 26 post Asurobetajwes, dnia 30 Szabas.

Odmiany Księżyca.

Pełnia d. 1 o g. 11 min. 32 r. Odwilż w końcu mróz.
Ostatnia kwadra d. 8 o g. 2 m. 42 r. Mróz i zawierucha śnieżna.
Nów d. 15 o g. 7 m. 17 w. Wiatr mroźny.
Pierwsza kwadra d. 24 o g. 0 m., 36 r. Mróz silny.
Pełnia d. 30 o g. 10 m. 13 w. Śnieg.

Wschód i zachód słońca i długość dnia.

Dzień.	Wschód słońca. godz.	min.	Zachód słońca. godz	min.	Długość dnia godz.	min	Ubyło dnia. godz.	min.
1	7	48	3	50	8	2	8	41
5	7	54	3	47	7	54	8	50
10	7	59	3	46	7	46	8	57
15	8	4	3	45	7	40	9	3
20	8	9	3	47	7	38	9	3
25	8	11	3	49	7	38	Przybyło	
30	8	12	3	54	7	42	0	4

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI.

(Z księgi moich wspomnień).

PRZEZ K. W. WÓJCICKIEGO.

Znajomość i stosunki przyjacielskie blizko od lat trzydziestu bez przerwy trwają pomiędzy nami. Wielbiłem jego talent, gdy zdala od nas przemieszkiwał, poznałem go dopiero w Warszawie.

Było to, o ile pomnę, w roku 1847 na początku Grudnia, gdy Kraszewski, jako już głośnego imienia pisarz, pojawił się w naszém mieście, w którém się też urodził 1812 roku.

Jeszcze *Kurjer Warszawski* nie doniósł o jego przybyciu, gdy około południa wpada do mnie zadyszany, ale z roziskrzonym wzrokiem i z rozjaśnionem obliczem, mój ukochany przyjaciel „Chirurg filozofji, kawaler naturalnego krzyża“, August Wilkoński i od progu woła:

— Kazimierzu! Kraszewski przyjechał. Byłem u niego, widziałem go i uścisnąłem serdecznie!

— No! jakże ci się podobał z pierwszego rzutu oka? Jak wygląda?

— Zaraz ci powiem, tylko niech cokolwiek odetchnę. Zygmusiu! zawołał na mego najstarszego syna, podaj mi fajkę!

Kiedy spełniono jego życzenie, odpocząwszy Wilkoński, zaczął z przerwami, puszczając gęste kłęby wonnego dymu z wagsztafu, swoją opowieść.

— Szczęśliwym trafem dowiedziałem się, że Kraszewski przyjechał i stanął wczoraj w hotelu Angielskim na dole. Pobiegłem dziś rano o dziesiątéj: wchodzę, ale nie zastaję pana Józefa, tylko zacnego jego ojca pana Jana Chorążego. Niedługo przecież nadszedł i nasz autor. Wzrost nizki, budowa szczupła, włosy jasne, oczy modre, spojrzenie żywe i wesołe, na czole myśl widoczna, nos wielki, uszy cudownie małe, usta obdarzone przyjemnym uśmiechem, w ogóle,

cały wyraz wdzięcznie uprzedzający. Trzyma się nieco pochyło, świadectwo ciągłéj pracy piśmiennéj, pracy nadzwyczajnéj, boć wiesz, że wydrukował już 130 tomów, a ma dopiero lat 34! Wydaje się przecie młodszym. Ubiór miał bardzo przyzwoity: czarny, skromny, bez najmniejszéj oryginalności. W rozmowie szczery, otwarty, serce jak na dłoni, przylgnęliśmy od razu do siebie. Zaraz o nim napiszę ramotkę.

— Ależ taki pisarz, odrzekłem, nie zda się do twoich Ramotek.

— Mój Kaziu! zawołał podniesionym głosem August, jak zwykle z miłym uśmiechem, ucz dzieci swoje kaszę szydłem jeść, a nie mnie dawać nauki. Napiszę *galanto* ramotkę i ciebie w nią wsadzę.

I dotrzymał słowa, bo w *Dzwonie Literackim*, który redagował, wydrukował ramotkę p. n. „*Józef Ignacy Kraszewski w Warszawie*," którą z wielką chciwością czytano w całym kraju, (*) bo Wilkoński był jednym z najulubieńszych pisarzy w tym okresie, a jego *Ramoty i Ramotki* drukowane w czterech tomach przed rokiem, rozchwytane zostały prędko, chociaż je odbijał w trzech tysiącach egzemplarzy.

Była to chwila jedna z pamiętniejszych w życiu mojém, gdym się od razu poznał z ojcem i synem. Pan Chorąży pokochał mnie serdecznie i odtąd zawiązały się ścisłe między nami stosunki. Przyjeżdżał kilka razy do Warszawy, bo miał sprawę o *Romanów* toczącą się właśnie w Sądzie Apellacyjnym, a w czasie pobytu na wsi, często pisywał do mnie, i pakiet nie mały listów zachowuję dotąd jako miłą dla siebie pamiątkę. Był to typ prawdziwego staropolskiego szlachcica. Ród jego pochodził z Mazowsza, następnie osiadł na Ukrainie, teraz zamieszkiwał pan Chorąży w Grodzieńskim, niedaleko *Prużany*. Trzech miał synów, z których Józef Ignacy był najstarszy, po nim szedł Lucyan i najmłodszy Kajetan. Wszystko to ludzie utalentowani, bo Lucyan rysownik i malarz, a Kajetan z zapałem oddaje się astronomji, ma obserwatoryum swoje w *Romanowie* i dobrze włada piórem.

Józef szczęśliwym był w rodzinnem otoczeniu: pierwsze lata dziecinne spędził w gronie prababki i dziada, a następnie pod troskliwem okiem babki swéj pani *Malskiéj* sędziwéj matrony, którą miałem przyjemność poznać w 1850 roku, odwiedzając pana Chorążego w Romanowie na Podlasiu, gdzie teraz stale sam zamieszkał z żoną, synowi Lucyanowi oddawszy zarząd majątku swego na Litwie.

Pobyt dni kilku w Romanowie, wyrył się głęboko w méj pamięci. Pochylona wiekiem pani *Malska*, była to matrona wysoko ukształcona, a w charakterze i obejściu żywy wizerunek naszych dawnych

---

(*) Wilkoński pierwsze swoje Ramotki, zacząwszy od Wspomnienia szkolnego, drukował w Bibliotece Warszawskiéj od roku 1841.

świętych niewiast. Ze czcią też należną wspomina ją wnuk Józef w swoich *Obrazach z życia i podróży*. (Wilno 1842 r.)

Romanów, należał dawniéj do Sapiehów: dwór murowany na wysokiem podniesieniu stał na początku ogromnego ogrodu. Pyszna alea starych świerków ciągnęła się w nim daleko, bo niemały zajmował obszar. Pod niemi mnóswo zawsze zbierano corocznie rydzów, które na potrzeby domowe nie mogły być zużytkowane, taka bywała ich mnogość. Po bokach ciągnęły się długie szpalery z lip i grabów: wśród nich stały drzewa owocowe.

Za ogrodem drugi, gdzie stała kaplica. Wielki dziedziniec z zabudowaniami gospodarskiemi, a oba ogrody okrążały kanały, otoczone staremi olchami, a na każdéj gniazdo bocianie, gdzie z wiosną, rok rocznie nadlatały te wróżbity ciepłych dni, klekocąc długiemi dziobami, na zbliżające się lato, sianokosy i żniwa!

W téj zaciszy wiejskiéj pierwsze lata dziecinne przeskakał swobodnie nasz pisarz, i nie umiejąc jeszcze dobrze czytać, już karmił duszę młodą mnóstwem domowych i rodzinnych tradycyj. A miał ich pełno by kawek na słotę, to od babki, to od ojca swego i dworskich kobiet. Pan Chorąży mi opowiadał w Romanawie, że treść do ślicznéj powiastki poleskiéj *Ulana*, sam synowi podał, a cała osnowa jest wiernie skreślonym obrazkiem z rzeczywistości. Znał Ulanę dobrze, i sąsiadował z tym ziemianinem, u którego przebywała, i następnie umarła.

Pierwsze szkolne nauki odbył w *Białéj* Radziwiłłowskiéj. Stał tam wspaniały jeszcze zamek, w którym ślepotą dotknięty słynny humorysta książe Radziwiłł *Panie Kochanku* zakończył życie. Pamiętam go sam wcześniéj, jako starszy wiekiem, kiedy ten gmach okazały, z obrazami, meblami, oczekiwał tylko na swoich dziedziców. Już młody Józef widział zamek, ale w części zrujnowany, wspaniały tylko dziedziniec z ogrodem i wieża z bramą wjazdową, do któréj prowadził przez fossy głębokie most niegdyś zwodzony, a teraz stały, trzymały się po dawnemu. A za zamkiem i za rzeką czerniła i szumiała wielka *puszcza Bialska*, w której nierzadko przechowały się jeszcze dziewicze ostępy i knieje. Za méj pamięci bujały w niéj jeszcze łosie, stada sarn i dzików, nierzadko pojawiał się obok niedźwiadków *bartników* i ogromny litewski *białoszyjnik*, którego strzelcy chętnie omijali, bo spotkanie z nim nie było przyjemne.

Pobyt w *Białéj* i wspomnienia z niéj wyniesione, znajdujemy gęsto w powieściach J. Kraszewskiego, a pobyt i śmierć Radziwiłła w Zamku tutejszym, dały mu osnowę do prześlicznéj opowieści, w r. b. wydanéj p. n. *Ostatnie chwile Księcia Wojewody Panie Kochanku.* (1875 r.)

Skończywszy wszystkie klassy w Biały, wyższe nauki miał pobierać w Lublinie. Odwoziła go babka Malska. Kiedy ujrzała wyniosłe mury i wieże kościołów, zapytała wnuka:

— Powiedz mi Józefie, pamiętasz ty co się w tem mieście stało ważnego, pamiętnego? Ale pan Józef piekł raki, a nic odpowiedzieć nie umiał. Najadłszy się wstydu, potem zaraz wziął się do dziejów krajowych. Niedługo tu zabawił, bo po roku nie otrzymawszy promocyi, na dokończenie szkół pojechał do gimnazjum w *Swisłoczy* (w Grodzieńskim). I ztąd, jak z Lublina wyniósł nie mało wspomnień, któremi wzbogacał swoje utwory.

Idąc za wolą ojca, zamierzył kończyć nauki w Uniwersytecie Wileńskim. Było to w r. 1829. Obrawszy sobie wydział literacki, rozpoczął studya, które przerwały wypadki ówczesne, i po długim mimowolnym pobycie w Wilnie, w roku dopiero 1832, powrócił do domu rodziców.

Pobyt w Wilnie stanowczo powołanie jego literackie rozwinął i ustalił: pierwsze powiastki pod pseudonymem *K. F. Pasternaka* wyszły tu z pod prassy drukarskiéj, jak w roku 1831, *Pan Walery*, a w r. 1832 *Wielki świat małego miasteczka*.

Ubiegając się o katedrę (lektoryą) języka polskiego w Uniwersytecie Ś-go Włodzimierza w Kijowie, posłał rozprawę konkursową, która otrzymała pierwszeństwo i mianowany lektorem, dla szczególnych późniéj okoliczności i zawieszenia, katedry objąć nie mógł.

W r. 1836, wziąwszy w dzierżawę wieś *Omelno* na Wołyniu, lat trzy tu przesiedział: w tym okresie czasu przypada najgorliwsze Kraszewskiego współpracownictwo do *Tygodnika Petersburgskiego* i wiele wydanych pism, a pomiędzy temi wyborne *Wędrówki literackie* w 3-ch tomach i *Witoloraud*a napisana w Omelnem.

W r. 1838 poślubił *Zofię Woroniczówną* synowicę Arcybiskupa Jana Pawła Woronicza, i z pierwotnéj siedziby przeniósł się do *Gródka* własnego dziedzictwa.

Od téj pory, coraz więcéj prac Kraszewskiego wzbogaca naszą literaturę. Nikt nie zaprzeczy, że jemu wyłącznie wdzięczność należy, iż nas ocalił od powodzi powieści francuzkich, zalewającéj nasze domowe ognisko, brudzącéj czyste młodzieży myśli i zatruwającéj szlachetne porywy serca. Ta zasługa godna pomnika, aby mu społeczność nasza wystawiła. Niespracowany rok po roku sypał jak z roga obfitości swoje powieści, które cała publiczność polska rozchwytywała skwapliwie.

Ale nie na powieściach samych ograniczył działalność swoją: przypomnijmy, że jako historyk, archeolog, krytyk i estetyk, zajmuje wysokie stanowisko. Chciawszy objąć wszystkie prace Kraszewskiego i ocenić należycie, potrzebaby przynajmniéj dwutomową napisać mo-

nografję. My tu tylko kreślimy lekkie nasze osobiste wspomnienia o tym genialnym pisarzu, sami przejęci dla niego czcią i uwielbieniem za te rozkoszne chwile życia, które mi dawał, gdym czytał jego utwory, odświeżające myśl posmutniałą i radujące rozbolałe serce!

Po redakcji *Atkeneum*, objął następnie stale w Warszawie Redakcję *Gazety Codziennéj*, którą zamienił na *Gazetę Polską*. Do razu organ ten potrafił podnieść nad wszystkie inne i zdobyć do 8000 prenumeratorów.

W młodziuchnych latach wystąpił jako autor, bo zaczynał rok 19 życia, i odtąd już rok 44 jak bez przerwy wzbogaca swemi płodami literaturę ojczystą. Ogrom drukowanych dzieł, wywołuje mimowolny podziw. Słynny *Dumas* (ojciec) z płodności pióra przy Kraszewskim przechodzi w drobnego karlika, tym więcéj, gdy się teraz pokazało, że francuzki pisarz, na cudzych pracach chętnie kładł swoje nazwisko.

Sam zbliżony do Kraszewskiego i umiejąc dobrze pracować, pojąć nie mogę jak mu czas starczy, wiedząc o tem, że każdą powieść dwa razy pisze: raz stenograficznie układa i to jest jego brulion, drugi raz dopiero na czysto sam przepisuje. Bywały jednakże zdarzenia, jak mi opowiadał, że czterotomowe w tym rodzaju utwory, przepisywał po trzy razy!

Nie masz dziś w całym świecie literackim płodniejszego pisarza, sam spis bibliograficzny wszystkich jego utworów, stanowiłby pokaźną broszurę. Szybkość i wprawa jest niesłychana.

Uderzony ogromem wydanych pism, gdy je objął swoją myślą, Aleksander Tyszyński b. professor szkoły głównéj Warszawskiéj, równym jak każdy z nas przejęty jest podziwem. Ten porzuciwszy Warszawę, osiadł od roku przeszło w rodzinnem gnieździe *Miasota*, i tak o nim mi pisze:

„Kiedy patrzę dziś na domową naturę, na te rzeczki i lasy, na te ogródki i bydło, które są dziś takie prawie jak były za czasów mego dzieciństwa, tedy mi się nieraz zdaje, że sam jeszczem tem dzieckiem, przynajmniéj żem nigdy ztąd nie wyjeżdżał, a cały mój pobyt w Warszawie i wszystkie szczegóły tego pobytu, był to tylko jakiś sen silny.“

Ale obok tego wpatrywania się „na domową naturę,“ przychodzą autorowi „*Amerykanki w Polsce*,“ myśli poważniejsze: owóż w ich natłoku, stanęła mu postać Kraszewskiego, z całym skarbcem, jaki rzucił krajowi na pokarm duchowy. Nie mogąc sobie wytłumaczyć tak osobliwego zjawiska, pisze do niego z prośbą o objaśnienie jako stary druch i przyjaciel, czy sam to wszystko pisze? W krótce otrzymuje odpowiedź, którą mi natychmiast przysyła. Dosłownie ją tu przytaczam; jest to drogocenna karta do życiorysu wielkiego pisarza.

„*Drezno d. 24 Października 1874 r.*

„Nieuwierzycie drogi panie Aleksandrze, jaką słodyczą napoił mnie wasz list, za który Wam dziękuję najgorącéj. Bóg zapłać za dobre słowo, którem nawiedzieliście pustelnika. W tym wyrazie, cała tajemnica mojego pisania, mojéj pracowitości z musu, słowem wszystkiego. Przed takim rzeczywistym kapłanem ducha jak Wy, godzi się spowiadać. Słuchajcie wywołanéj przez siebie spowiedzi. Od r. 1863 siedzę tu sam, zupełnie sam, z wyjątkiem rzadkich i krótkich odwiedzin mojéj rodziny. Nikogo nie znam, nikt u mnie nie bywa. Mieszkam za miastem w lesie, otoczony książkami i drzewami: co się żyło, przemarzyło, przebolało i przetrawiło, to dziś w téj ciszy klasztornéj płynie na papier. Wszystko com mógł do polskich dziejów zgromadzić, tom pozbierał, siedzę w książkach, gdy nie czytam to piszę, a gdy odpoczywam, dłubie się w małym ogródku i ulubionych kwiatkach, lub idę do Galeryi, do zbiorów i t. p. Z przejeżdżających ziomków, gdy kto odwiedzi, to na parę godzin, mogę więc pracować, a pracy téj tajemnicą jest całą, że się odżywiam czytaniem. Naturalnie, literatura niemiecka, stanowi jeden z przedmiotów, które się same narzucają. Pracuję nad archeologją i tak zwaną *Culturgeschichte*. *Krzyżaków* (*) pisałem w końcu roku przeszłego, toż *Bruhla* (**) ale małych novelli, oprócz tego wiele, a dużo korrespondencyj! Z téj *hyperprodukcyi* grzesznéj i złéj może, zrobił się nałóg, natura. Gdy na stole pilnéj roboty nie mam, nie mogę sobie dać rady. Coś studyować, czegoś się uczyć, coś notować muszę.

„Niemcy niechętnie tłumaczą, a ja się im nie napieram. Bóg z niemi. Dziwny stan tego kraju, dziwna i osobliwa cywilizacya! To co miało tradycyą znikło z pola, czynu, lub zczezło, dzisiejsze pokolenia niedouczone jak z igły, bez przeszłości, kierują się ideami najostateczniejszemi. Osobliwsza społeczność! W naturze ich brak inicyatywy, brak smaku, ducha twórczego, ale wielkie są cnoty wytrwałości, uporu, ciągłości czynu. Średnia klasa najruchawsza pod względem przekonań i dążności, więcéj izraelska niż chrześcijańska. Izraelskie dziennikarstwo radykalne, tem ją uczyniło.

„Otóż patrząc, studjując, milcząc... siedzę, i dożywam przeznaczonych dni żywota, dziękując Bogu, że mi dozwolił umiłować pracę, bo to lekarstwo na wszelkie choroby w świecie, nawet tęschnicę.“

Owóż w tym liście sam się odmalował Kraszewski najdokładniéj od chwili gdy osiadł w Dreznie, i wyjawił tajemnicę téj niesłychanéj twórczości ducha.

Dawniéj, gdy mieszkał na wsi, zapytany przezemnie jak pracuje, odrzekł mi na to:

(*) Opowiadanie to historyczne drukowały Kłosy 1874 r.

(**) Drukowany w Bibliotece Warszawskiéj 1874 r.

— Rano wstawszy po pacierzu rysuję albo maluję, potem czytam i gram na fortepianie: o południu siadam na konia i objeżdżam pola, po obiedzie czytam i gram, a wieczorem piszę powieści i studjuję poważniejsze prace.

Kiedy objął redakcję Gazety Polskiéj, był jakby w swoim żywiole, zajęcia nie brakło ciągłego, pisał bardzo wiele dla swego organu, a pomimo tego niestrudzony, pracował oddzielnie dla pism innych. Wtedy to miałem ciekawą z nim rozmowę. Mieszkał wówczas na Długiéj ulicy w Warszawie w domu Kronenberga bankiera. Przyszedłem do Kraszewskiego, żądać spełnienia obietnicy w napisaniu powieści dla Biblioteki Warszawskiéj.

— Proszę cię panie Józefie o powieść jedno-tomową.

— Ha! odrzekł z uśmiechem, łatwo to powiedzieć, mój panie Kazimierzu, jedno-tomową! A czy wiesz jak to trudno przedmiot schwytać, a jak się wątek treści schwyta, to znowu żal w tak szczupłych ramach go ściskać, kiedy wystarczy na trzy i cztery tomy, ale pomyślę i napiszę.

Niedługo wyjechał na czas krótki na Wołyń i przysłał mi prześliczną powieśc *Chata za wsią* w jednym tomie, ale następnie uzupełnił ją dwoma jeszcze tomami.

Z postępem czasu, grômadzenia zbiorów, w bieżącym okresie lat może ośmiu, pisze głównie historyczne powieści, kiedy dawniéj czasami tylko dotykał treści dziejowéj. *Macocha*, *Krzyżacy*, a wreszcie trylogium, które drukuje w *Bibliotece Warszawskiéj*, jak *Hrabina Kosel*, *Bruhl i Z siedmioletniéj wojny*, oprócz wielu innych, są tego zwrotu wymownym dowodem. Wiek XVIII szczególniéj po mistrzowsku maluje, a zasila go tu nieraz poczciwego ojca *Pana Chorążego* tradycya, w żywym mu słowie z miłością podawana, jak pamiętniki z tego stulecia.

Do pięknych zalet tego pisarza, należy szczególna akuratność w dotrzymaniu przyrzeczenia. Kto ma słowo Kraszewskiego, że nadeśle zażądaną powieść, rozprawę lub korrespondencję, w oznaczonym czasie nigdy nie chybił, ztąd wszyscy redaktorzy jak wydawcy, polegają na nim jakby na Zawiszy.

Jak dawniéj pisywał na papierze większego formatu, tak od dziesiątka lat przeszło na kartkach w czwórce welinowych i to po jednéj tylko stronie. Wprawną zaś tak ma rękę i oko, że wiele wierszy nakreśli na pierwszéj, na każdéj aż do ostatniéj ani mniéj ani więcéj. Widać z tych rękopismów na czysto z pierwszego brulionu przepisywanych, że je odczytuje pilnie, bo gdzie niegdzie robi poprawki ołówkiem lub atramentem, i czasem jaki przypisek doda. W takiéj formei oglądałem rękopisma kilkunastu powieści ostatnich Kraszewskiego.

„Praca nie pieści,“ mówi stare przysłowie i naszemu ukochanemu pisarzowi daje się we znaki. Pisałem do niego prosząc o powieść dla Bibloteki Warszawskiéj, owóż w odpowiedzi przywiodę list ostatni Kraszewskiego, jaki otrzymałem.

Dnia 12 Lipca 1875. Drezno.

„Kochany panie Kazimierzu! Powróciłem od tygodnia z *Vichy*, ale ani na miejscu, ani po powrocie wcale się lepiéj nie czuję. Miejscowy doktór od razu jakoś nie wielką mi czynił nadzieję. Nie wiem co będzie daléj, ale dotąd niedobrze. Prawie słabszym jestem niż byłem. Kazano mi jechać na winogrona jesienią: ale wy wiecie najlepiéj, pracując na tém samém polu, jak to nam trudno, nie mówię dwie, ale jednę podróż odbyć dla zdrowia. *W Vichy* pióra prawie do ręki nie wziąłem, czasu strata i pieniędzy, jak tu raz drugi powtórzyć toż samo, bez nadziei aby to co pomogło.

„Straciliśmy przez ten czas Kremera, Libelta, Wilkońską, Czapskiego, a oto poza wczoraj mówiłem znowu nad grobem Hoffmana Karola, który tu zmarł już po moim powrocie. Wszystko to daje do myślenia. I smutno i ciężko na świecie!

„Czekałem co do powieści dla Biblioteki Warszawskiéj Waszéj odezwy, tym czasem zawiązał się projekt i stanęła umowa o cały ogromny szereg historycznych powieści, tak, że mnie to związało zupełnie na jakie lat cztery, bo muszę na nowo rozpocząć studya, poczynając od legend i Piasta. Trudno mi Wam teraz na pewno przyrzekać. Będę się starał jak najmocniéj, ale przy takiem zdrowiu jak dzisiejsze i takiéj pracy, a jeszcze mając zaległości, nie podobieństwo mi zaręczyć. Wiecie, kochany panie Kazimierzu jak ja serdecznie, chętnie Wam służę, i jak wysoko cenię Waszą *Bibliotekę*, możecie mi wierzyć więc, że zrobię co tylko jest w mocy ludzkiéj, ale nad siły nie pociągnę.

„Pracuję jak wół, a na teraz są dni takie, że niemoc napada, i niema sposobu ani wiele zrobić, ani dobrze. Gdyby przybyło i usposobienia i sił, jeszczebym się zdobył. Karol Hoffman słabł i niknął w oczach, na ostatek usnął prawie. Jeszcze na dni kilka malował, ale już krajobrazu zaczętego nie skończył.“

W liście tym wspomina o *zaległościach*, mając tu na pamięci, wykończenie dzieła obszerniejszych rozmiarów, do którego sam myśl podał i wykonanie takowego wziął na siebie. Jest to księga obejmująca zbiór wszystkich satyr polskich od najdawniejszych czasów, aż do końca XVIII stulecia. Będą w nim więc satyry w tekscie oryginalnym wraz z objaśnieniami i życiorysy satyryków polskich. Pod redakcyą też Kraszewskiego wychodzą *dzieła drammatyczne Szekspira* w przekładach St. Koźmiana, J. Paszkowskiego i L. Ulrycha, których nakładu podejmuje się Spółka wydawnicza Księgarzy Warszawskich.

Wizerunki naszego pisarza ulegały kilkorakim zmianom do niepoznania, gdyż inny miały wyraz w chwilach młodości, następnie noszenia bez wąsów sutych angielskich bokobrodów, ostatni portret przed rokiem w drzeworycie najpodobniejszy, gdy zapuścił wąsy i poważną brodę. Wizerunek to poważny sędziwego autora, lubo myślą i uczuciem zawsze młody, pełen zapału, a co płynie z pod jego pióra nie pokazuje bynajmniéj, że już zaczął rok sześćdziesiąty trzeci życia!

Daj mu Boże ojców naszych długie lata czerstwe na pożytek i chwałę literatury krajowéj.

Warszawa dnia 13 Sierpnia 1875 r.

Z KSIĘGI LEGEND

Ziemi Lubelskiéj

przez **Jakóba Goldszmita.** (*)

Na wzgórzu jako na piedestale, w wieńcu z ciemnéj zieleni, w sutych girlandach spływającéj na okoliczne łany, wznosi się wielki i dziwnie z dala uroczy gród. Białe mury jego zmroczył czas strząsnowszy na nie pył ubiegłych wieków. Groza wojenna otaczająca go niegdyś już znikła, i tylko jak aureola mglista wieńczy liczne szczyty jego świątyń promieńmi wspomnień dziejowych. Spojrzyj na gród ten. Tu myśli twéj nie rozproszą nędzne lepianki bezładną tworzące gromadę, Tu nie ogłuszy cię turkot kół i świst pary, zwiastuny panowania machin. absorbcyi człowieka przez liczbę, zwiastuny industrjalizmu. Tu starożytne budowle piętrzące się jedne nad drugą i tulące do murów wzniesionych Panu na chwałę, uroczystym owiane spokojem każą ci zapomnieć o sobie, o drobnych troskach. Wyswobadzają myśl twą z więzów powszedniości, aby na skrzydłach fantazji wzleciała w krai-

(*) Jest to ustęp z obszerniejszéj pracy przygotowanéj do druku przez p. Jakóba Goldszmita, byłego ucznia Gimnazyum Lubelskiego, znanego już z kilku prac na polu naszego piśmiennictwa.

ny pamiątek. Znasz-li ten gród, co tak potężnie samym widokiem swoim oddziaływa?

To — *Lublin.*

*

* *

Co to za zastęp konny i zbrojny pędzi przez pola i błonia? Na czele młodzian w królewskiéj zbroi dzielnego dosiada rumaka. Wiatr rozwiał bujne, kruczéj czarności, kędziory. Ręka jedna hamuje zbyteczne konia zapędy, druga krzepko potężny dzierży bułat. Za wodzem wolniéj podąża poczet rycerzy. Długą już drogą znużone konie widocznie potrzebują spoczynku. Więc oczy całego orszaku pobiegły naprzód, aby najsposobniejszego wyszukać miejsca. Naraz przed nimi przecudny odsłania się widok. Na wzgórzu, na zieloném stoi dąb wielki. Potężne konary swe szeroko dokoła rospostarł, a szczytem chmury rostrąca. U stóp jego zielony kobierzec przetkany gdzie-niegdzie czarownéj piękności kwiatami, których woń urocza słodkiem, nieznanem uczuciem orszak rycerzy napełnia. To dziś nieznane już kwiaty, kwiaty miłości— *Lubinki.* A dąb, wzgórze, trawa i kwiaty jakby gorzały oblane złotem i ogniem zachodzącego słońca.

— Tutaj spoczniemy! zawołał grzmiący głos wodza. Każdy z rycerzy zeskoczył z konia i na murawie układł znużone członki, a głowę złożył przy kwiatku, aby woń jego do snu ukołysać i o wstawaniu słońca nową świeżością swą oznajmić mogła. Sam wódz się położył pod dębem.

Leszek to *Czarny* z hufcem walecznych spieszy poskromić Jadźwingów, i w wilję krwawéj *potrzeby* w śnie słodkim szuka sił nowych do walki. Nagle o saméj północy dąb wielką zajaśniał światłością. To Anioł biały zeszedł do Leszka, aby mu wywróżyć zwycięztwo. Wśród rycerzy najpiękniejszy, najmłodszy i najdzielniejszy był modrooki Wieńczysław. W śnie nawet uśmiech zdobi mu lice; czuje uroczą woń kwiatu, która go dokoła obeszła; blado-niebieska *Lubinka*, pod którą głowę swą złożył, nachyla się nieśmiało ku niemu i szepcze:

— Zostań tu ze mną rycerzu, tu będziesz bezpieczny, wesoły, tu nie dosięgnie cię oręż dzikiego pohańca; ja głowę twoją wianuszkiem mych liści oplotę, ja szeptem moim każdą ci umilę godzinę zapachem, ak cię upoję iż prócz rozkoszy nic więcej czuć nie będziesz w stanie.

— Nie mogę, droga Lubinko, bo Leszek do boju zawezwał walecznych, ja jako ochotnik stanąłem pod jego chorągwią, i cóżby powiedział gdybym go przed bitwą opuścił?

— Ha, widzę rycerzu, iż musisz odjechać. Ale czy przynajmniej powrócisz?

— Powrócę Lubinko, na szablę przysięgam; przysięgam na moją odwagę!

— Już wierzę ci, wierzę, lecz pomnij rycerzu, że biada wiarołomnemu! Gdy będziesz odjeżdżał nachyl się nieznacznie i zerwij najmniejszy mój listek. Ten drobny listeczek ma własność cudowną: on w boju ci będzie *paiżą*, on miłość twą ku mnie w twém sercu podtrzyma, on mnie ci na pamięć przywiedzie.

Co jeszcze Wieńczysław z Lubinką szeptali, już tego dosłyszyć nie mogłem, ale okiem duszy spojrzawszy na innych rycerzy i kwiatki, poznałem, iż wszędzie tęż samę toczono rozmowę.

Zaledwie złociste promyki wschodzącego słońca zaczęły rąbki obłoczków białych świetną malować purpurą, już zerwał się Leszek ze swojém rycerstwem, pragnąc lotem ptaka na pole sławy pośpieszyć, pragnąc szczęsnego proroctwa Anioła dopełnić. I każdy z rycerzy raźnie na siodełko wskoczył, żegnając ostatniem wejrzeniem Lubinkę, któréj swą wierność zaprzysiągł. A na kwiatku każdym błysnęła łza żalu, jak świetna rosy kropelka, choć wzgórza pobliskie już zasłoniły rycerzy.

*
* *

Miłości! któż nie pamięta
Tych powabnych słodkich dni,
W których twoje nosił *pęta*?
Pamięć ich w méj duszy lśni:
Jak blask księżyca uroczy,
Jak mych marzeń złudnych czar,
Jak pierścień — kochanki dar,
Lub jak przecudne jej oczy.....

„Z dzienniczka wspomnień moich.“

Miłości! twoją to siłą piękne wzgórze stało się widownią cudu.

Piękne, blado-niebieskie *Lubinki* wzrosły nagle, zwiększyły się i w grono prześlicznych zmieniły się dziewic. A każdéj wzrok tęschny zwrócony był w stronę gdzie odjechali rycerze. Długo oczy ich błądziły po wzgórzach, jak fale marszczących powierzchnię, a niebo tylko dalekie widziały.

Nakoniec tentent kopyt z początku cichy, późniéj coraz głośniejszy się rozległ. Przyspieszone serca bicie obwieściło zbliżanie się narzeczonych. Dziewice pobiegły naprzeciw. Wstrzymała je rzeczułka, wijąca się wśród łąk jak długa a wązka wstążeczka.

Stanęły, przejrzały się — były piękne. Ostatnia łezka żalu ściekła nad brzeg rzeczułki, za dawnym szczęśliwym i wesołym stanem. Gdzie taka łezka padła, tam drobniuchny wyrósł kwiatek, na pamiątkę przyjmując dawną barwę Lubinek. Ten kwiatek maleńki, tak miły, tak wdzięczny, — *to kwiatek wiecznotrwałej pamięci!*

Nadjechali rycerze — zwycięzcy, w dziewicach, kwiatki poznali, każdy swojéj pokazał listek — godło zaprzysiężonej miłości, i . . . . Leszek Czarny bez świty prawie musiał powracać z wyprawy. Nową osadę nazwano *Lubinem*. Wieńczysławówi — najmężniejszemu, dziedziczne nad nią oddane zwierzchnictwo.

Piękność kwiatków, mimo przemiany ich, również pozostała dziedziczną.

*
* *

Świetny był dwór Jaxy wojewody Lubina, czyli, jak wówczas już nazywać zaczęto, *Lublina*.

Bogaty, waleczny, wyborny myśliwy, wojewoda młodość swą przepędził w boju przy boku króla, którego zaufaniem i szacunkiem się cieszył, przodując odwagą i męztwem, lub w radach, gdzie zdanie jego zimne, poważne, dowodzące bystrego pojmowania rzeczy i ścisłości we wnioskowaniu — wysoce było cenione. Czas wolny, chwile odpoczynku, spędzał na polowaniu, kordelasem zabijając odyńców, lub siła na siłę *probując się* z niedźwiedziem. Polowania, huczne przeplatały uczty — Wojewoda nie był nieprzyjacielem starego miodu, którego beczki mchem porosłe zapełniały roległą piwnicę.

Lecz druga połowa wieku Jaxy już nadeszła, a dotąd o zmianie stanu nie pomyślał. Ostatniemu ze sławnego rodu Wieńczysława zbyt szybko czas schodził między zajęciami publicznemi i od czasu do czasu przyjacielskiemi biesiady, aby pomyśleć miał o krępowaniu się więzami małżeńskiemi. Jednakże w sercu jego coraz częściéj odzywać się zaczęło *coś* jakby zgryzota, że ród jego na nim się zakończy, że po śmierci jego obcy rycerz o trumnę złamię herbową tarczę, że *Województwo Lubelskie* nie będzie już miało dziedzica i prawa jego zrównają się z prawami innych dzielnic.

Wtedy to przyjaciele widząc wzrastający smutek wojewody *naraili* mu młodą, cnotliwą i piękną Halinę, a Jaxa nie namyślając się długo, oświadczył się o nią.

Partja tak pod każdym względem świetna odrzuconą być nie mogła. Halina poszła za Jaxę, którego zresztą, za jego prawdziwie męzkie przymioty pokochała całém sercem.

Odmłodniał Wojewoda.

Dwór jego na czas jakiś weselszą przybrał postać. Jednakże szczęśliwa zmiana ta niestety trwała zbyt krótko.

Po latach paru wesołość ta znowu ustępować zaczęła, a w duszy Wojewody osiadać zaczął dawny smutek, tylko że posępniejszy jeszcze.

Wojewodzie Bóg odmówił tego, co tak dla dumy jego było potrzebne. Odmówił mu dzieci.

Daremnie Jaxa kosztownemi *wotami* i ofiarami wzbogacał kościół wybudowany na miejscu Leszkowego dębu, daremnie zwiedzał święte miejsca, chcąc sobie uprosić następcę, widać że do jasnego widnokręgu jego dotychczasowego szczęścia, potrzebną była jakaś chmurka, któraby stanowiła przeciwwagę. Nakoniec złamany poddał się z rezygnacją srogiemu losowi, i z podwójną gorliwością poświęcił się sprawom krajowym.

Lecz los jak gdyby sobie igraszkę robiąc z jego uczuć, wtedy właśnie rozniecił jego najdroższe nadzieje, rozbudził najgorętsze chęci, po to właśnie, aby za chwilę tym mocniéj, tym boleśniéj dotknąć. Halina powiła dziecię, ale dziecięciem tém była *córka.* Pobożna Wojewodzina przyjęła dar ten z rąk nieba z wdzięcznością. Lecz Wojewoda raz jeszcze zawiedziony, strapiony, rzucił się bez pamięci w odmęt walk, w wir bojów, aby, jak mówił, zginąć śmiercią jedynie właściwą ostatniemu po mieczu ze swojego rodu, aby na polu chwały zostawić swe kości, póki jeszcze wiek sam sił nie starga, póki ręka silnie jeszcze ciężkim mieczem włada.

Tymczasem Wojewodzina w ciągłéj trwodze i niespokojności dzieliła czas między modlitwą, a wychowywaniem córki, któréj na imię dano również *Halina.* Jakoż Bóg pobłogosławił jéj staraniom widocznie. Halszka była tak dobrą jak Anioł, a piękną jak majowy poranek. To też gdyby nie młodość jéj, nie łatwo mogłaby matka opędzić się licznym zalotnikom, którzy pożądliwém okiem spoglądali na tę *córę Lublina*, tak wielkiego imienia, tak powabną i tak bogatą zarazem.

Do dworca Wojewodzinéj na spienionym koniu pośpiesznie wjeżdża młodzieniec. Twarz jego piękna mimo śladu obozowych znojów, ubiór bogaty jego i jego pachołka i piękność rumaka dowodzą wysokiego urodzenia. To *Lesław* syn najlepszego przyjaciela Wojewody, powierzony mu na polu bitwy przez umierającego ojca. Przybycie jego zawsze radowało Wojewodę, a z nim i dwór cały. Lecz tym razem Lesław smutnéj jest wieści posłem. Wojewoda zginął w zażartéj bitwie, doścignął nareszcie śmierci, która przed nim uciekała od tak dawna. Wyzionął ducha na ręku Lesława prosząc go, aby od niego nie od kogo innego żona dowiedziała się o swojém wdowieństwie. Lesław w drodze układał sobie, aby prawdę nieodrazu powiedzieć, tylko zwolna przygotować do niéj naprzód. Lecz nieszczęśliwa kobieta zaledwie młodzieńca ujrzała, sercem odgadła natychmiast rzecz całą. Daremnie Lesław widząc boleść jaką wiadomość ta wdowie sprawiła, usiłował zrazu zaprzeczyć. Zbity z toru domyślnością niewieścią rad nie rad opowiedzieć musiał ze wszelkiemi szczegółami wypadek, którego był świadkiem.

Wojewodzina nie długo przeżyła swojego męża. Szczerze kochająca go, bolejąca nad bezpowrotną, niczem nie wynagrodzoną stra-

tą, jaką poniosła, chorzała coraz to bardziéj i na koniec pobłogosławiwszy córce, pozostawiwszy jéj ostatnie, macierzyńskie przestrogi, umarła na jéj ręku pełna pokoju i jakby nie ziemskiéj już jakiejś radości na widok zbliżającéj się chwili, która ją ma z mężem połączyć.

*

*   *

Około pięknéj Halszki rój zalotników jak rój motylów około róży się kręci. Lecz pośród nich urodą, majątkiem, dzielnością i sławą, mimo młodości już w bojach zdobytą, celuje Lesław.

To też serce Halszki ani na chwilę nie waha się w wyborze. Szczęśliwy Lesław, cel zazdrości innych swych rywali, jutro już poprowadzić ma oblubienicę swą na kobierzec ślubny.

Halszka wesoła, radosna, szczęśliwa, ostatni wieczór chce poświęcić *samotnym wspomnieniom dziewictwa.* Więc w swojéj komnacie usiadła przy oknie i duma. Myśl jéj pobiegła w krainy przyszłości. Oczy, oczy utkwione we wczorajszy dar narzeczonego, tak skromny, a jednak tak miły. Na srebrnéj misie wianuszek niezapominajek, korzonkami pogrążony w wodzie, główkami zdaje się podziwiać piękność róży, Halszki, co na nie spogląda. Halszka zwolna okiem swem cały przechodzi wianeczek, z osobna obejmuje niem i pieści każdy kwiatuszek, dziękując mu za jego życzliwe wejrzenie, lubując się jego świeżością.

Naraz wzrok jéj na jednym zatrzymuje się kwiatku. On jeden tylko uwiądł, utracił piękny swój kolor turkusu. Pochylona główka smutnie zwiesiła się ku wodzie i zdaje się jakby z cicha uskarżać.

— Dla czegożeś smutny mój kwiatku? zapytała Halszka. Czy ci za mało pozostawiono łodyżki, czy woda nie dochodzi do ciebie?

— Łodyżki mam dosyć, i wody nie pragnę; inna jest przyczyna mych strapień.

— Więc powiedz mi kwiatku, czemu tak bolejesz, a może co na to poradzę.

— Nie poradzisz Halszko, nie w twojéj to mocy, bo oto jest powód mych zmartwień: Nad brzegiem rzeczułki, wpośród miękkiéj trawki, dwa drobne kwiateczki rosły sobie razem. Ja byłem z nich jednym, a obok mnie rosła druga łodyżka z kwiateczkiem.

W pośród łączki całéj nie było dwóch kwiatków coby się jak my tak kochały. I listeczki nasze, i korzonki nasze w braterskim się splotły uścisku. Każdą kroplę wody spijaliśmy razem, główki nasze razem schylaliśmy z wiatrem, gwarzyliśmy sobie weseli, szczęśliwi, aż przyszła godzina nieszczęścia.

Niedaleko rzeczki jest chatka maleńka, w niéj dziewcze z swą matką mieszkało. Do chatki codziennie chodził rycerz młody, a wiesz-

li kto rycerz ten Halszko? To *Lesław* niewierny swe hołdy słał u stóp Jadwigi. Ja z bratem swym widząc ich miłość serdeczną cieszyłem się życząc im szczęścia. Nie wiedziałem biedny, że właśnie ta miłość mej zguby się stanie przyczyną. Raz patrzę: Jadwiga z Lesławem siadają tuż przy nas nad brzegiem rzeczułki.

„Ty mnie nie zapomnisz? pytała Jadwiga, ty mnie nie porzucisz nieszczęsnéj?“

„Czyż możesz Jadwigo jeszcze o to pytać?“ odpowie Lesław z czułością.

„Lesławie! nic nie mam co bym ci dać mogła, na wieczną odemnie pamiątkę. Więc przyjmij przynajmniéj ten mały wianuszek z ulubionych moich kwiateczków pamięci!“ I mówiąc to, zrywać natychmiast zaczęła dokoła, mych braci i siostry. Zadrżałem z obawy, nie tyle o siebie ile o najbliższy mi kwiatek. Daremnieśmy chcieli ukryć się wśród trawki. Zrywa nas dziewica, lecz obu. Omdleliśmy z bólu, gdy nasze korzonki rwały się pod straszną przemocą. Ale któż opisze tę boleść okrutną jaka mię wnet po tem dotknęła. Gdy Lesław odbierał niezapominajki, niebacznie upuścił z nich parę. Spoglądam za niemi: upadły na ziemię, a wśród nich i brat mój najmilszy. Odwrócił się ku mnie i patrzył swém oczkiem wybladłem od wielkiéj rozpaczy.

Serce mi pękało, gdy Lesław okrutny unosił mię ztamtąd na zawsze. Na łączce zielonéj pozostał braciszek wyrwany z korzeniem i uschły, a mnie z tym wianuszkiem żyć gwałtem kazano, choć radbym co prędzéj umierać.

Dziś rano wziął Lesław wczorajszą pamiątkę, niewierny tobie ją oddał. Ach zmiłuj się, Halszko, wydobądź mię z wody, niech uschnę, niech dłużéj nie cierpię!“

. . . .

Zamilknął kwiateczek wysiłkiem zmęczony, znów smutnie pochylił swą główkę, a Halszka zabiera misę całą z wiankiem, woła aby prędko konie zaprzęgano, siada do kolebki i pędzi nad brzegi rzeczułki. Tam chatkę znajduje, a w chatce przecudnéj urody dziewczynę. „Jadwigo!“ zawoła.

„Wiesz czyje to kwiatki?“ „Lesława!“ krzyknęła Jadwiga. A wiesz ty kto Lesław? to mój narzeczony, jutro się odbędzie nasz ślub?“ Zemdlała Jadwiga, a Halszka powraca, zamyka się w swojéj komnacie. Wtem Lesław nadchodzi, ale jego czoło myśl jakąś smutną wskazuje. Był już u Jadwigi i wyraz „precz zdrajco!“ brzmi dotąd jak grom w jego uszach. I Halszka „precz zdrajco!“ również zawołała i od niéj więc wyszedł ze wstydem. Lesław się ożenił, lecz w obcych gdzieś stronach. Halina została dziewicą.

. . . .

Odtąd Lublinianki otoczyły serce swe murem nieufności ku chłopcom. Odtąd rzadko(?) radośna wieść światu rozgłosi, iż szczęsny zwycięzca, ulubieniec losu, po długich zachodach i trudach zdołał wreszcie zdobyć serduszko i rączkę odważnie, wytrwale bronione.

. . . .

Poprawa błędów ortograficznych i nieortograficznych.

(wyjątek z życia eleganta prowincjonalnego).

Pan Franciszek Żartopłodzki, Inspektor gimnazjum Gubernialnego, liczący obecnie czterdziestkę z okładem, należał niegdyś do rzędu pierwszych dowcipnisiów i elegantów w gubernii; piastując urząd professora literatury polskiéj był kochanym od uczniów i szanowanym od kolegów, pożądanym w towarzystwach, a kobiety utrzymywały nawet, że na upartego można było się w nim zakochać, ale nie objaśniały, kto nie chciał być upartym: on? czy one?

Rok za rokiem, kilkanaście wesołych latek spędził pan Franciszek, ale latka spędziły świeży rumieniec z jego twarzy, kilka promieni włosów z jego czaszki, zmieniły go na człowieka poważnego, dały mu urząd Inspektora i podsunęły projekt do żeniaczki.

Pewnego pięknego poranku pan Żartopłodzki, wstawszy z rana i ogoliwszy się, dłużéj niż zwyczaj zatrzymał wzrok swój na źwierciadle; przypatrywał się sobie, wspominał przeszłość, rozważał, jakie czas zrobił w nim odmiany, na końcu podniósł się, uśmiechnął i rzekł: możesz się żenić, Inspektorze!

Rozważywszy rzeczy wszechstronnie, przekonał się, że w jego sercu głębiéj od innych wyryło się spojrzenie panny Cecylii Busznickiéj, mającéj lat 34 od czasu ujrzenia światła i... nieostatni posażek.

Panna Cecylja była ładną, i to go nie odstraszało; pieszczona, wszak i on miał ją pieścić, grymaśna, ale on umiał sobie radzić z trzema setkami studentów, więc uśmiechnął się tylko na to wspomnienie.

Szósta godzina wybiła na zegarze u Bernadynów, pan Franciszek chodził już ubrany po spacerowym ogrodzie, słuchał kwileń słowika i układał najwłaściwszy sposób wynurzenia swoich afektów.

„Gdybym był studentem, myślał sobie, padłbym przed nią na kolana i zawołał: Pani! myślę o tobie, jak o patencie, wzdycham za tobą, jak za ferjami, nie bądź dla mnie tak nieprzystępną, jak grammatyka Butmana, niech na rygałowych twoich licach karminowy błyśnie rumieniec, a usta wyszemrzą pierwszą osobę czasu teraźniejszego: ja kocham!...."

„Ale Inspektor?! ..." zadzwoniono na studentów, pan Franciszek przerwał pasmo swych marzeń i poszedł do gimnazjum.

O godzinie 6 wieczorem, znowu zaczął debatować, ale szło mu już tylko o formy zewnętrzne, t. j. o garnitur w jakim miał wystąpić.

Frak czarny był najwłaściwszym, ale noszono fraki kuse, wcięte, a on przecież był Inspektorem, nie fircykiem.... ha!.... włożę vicemundur.... rzekł sobie w głębi ducha p. Franciszek; niech moja najdroższa pamięta, żem się jéj przedstawił jako człowiek poważny, a jako mąż będę się starał utrzymać powagę w domu.

Tego samego dnia oświadczył się p. Żartopłodzki, a we dwa miesiące panna Cecylja została panią Inspektorową. W pierwszych dniach małżonek był sługą najniższym; ubierał się podług ostatniéj mody, nosił lakierki z wązkiemi szpicami w górę zakrzywionemi na wysokich obcasach; fraczek kusiutki, żaboty, zarękawki, a nawet włosy na dwie strony przedzielone; ale jego Inspektorskiéj mości sprzykrzyły się stroje, zachciało mu się wrócić do naturalnéj, a raczéj właściwszéj skóry i postanowił drugą reformę przywieść do skutku.

W rok po ślubie, pani Żartopłodzka spoczywała snem szczęśliwych, jak dziecię śniące nad przepaścią w ogrodach raju; o w pół do siódméj, jéj małżonek w dawnym vice-mundurze, zbliżył się do jéj łóżeczka, zbudził ją całusem, i rzekł jéj:

— Dzień dobry żoneczce!....

— Dzień dobry! odpowiedziała zaspana żonka, i odwróciła do ściany główkę, aby śnić jeszcze.

— Chciałbym się napić kawy.... rzekł znowu pan Franciszek.

— Powiedz pokojówce.....

— Przyjemniejby mi było wypić ją razem z tobą.... patrz jaki śliczny poranek! słońce wzbija się coraz wyżéj po tle z różowych obłoków, tak przyjemnie odetchnąć całą piersią, a ty zasypiasz, odtrącasz tak piękne widoki.

— Nie nudźże, mój Inspektorze!... odpowiedziała pani Cecylja.

— Żonka wstać nie chce?...

— Nie!...

— Ale ja proszę!... rzekł dobitnym i stanowczym głosem pan Franciszek.

Zbyt twarde brzmienie téj prośby wywołało łzę, która błysła w oczach pani Cecylji.

— Płaczesz!... rzekł delikatnie pan Franciszek; wszak ja pragnę, abyś zawsze była wesołą.... — kończąc te słowa, tak silnie objął ją rękami, że rozespaną postawił na ziemi w zupełnym negliżu, a dla otrzeźwienia jéj, przetańczył z nią dwa razy walca.

Po takiéj scenie pani Żartopłodzka musiała się ubrać, wyszła nawet z mężem na mszę do Bernadynów, ale wróciwszy do domu, rzekła: — jestem jego niewolnicą!... spać nawet mi niewolno!...

Jak sępy czują, gdzie bitwa zostanie stoczoną, gdzie karm znajdą, tak i młodzi eleganci umieją przeczuć z wyrazu nosa pana męża lub żony, kiedy mogą mieć powodzenie.

Pewien dystyngowany młodzieniec, kancelista sądu poprawczego, postrach mężów i pogromca piękności prowincjonalnych, mieszkający w tym samym domu na pierwszém piętrze od nieba, powziął zamiar pocieszania pani Cecylji i w słodkim bilecie wynurzył jéj swój afekt.

Pani Cecylja nazwała jego postępowanie zuchwalstwem!.. poszła do kuchni rzucić list w ogień, ale nie zrobiła tego, bo kucharka była obecną; chciała go spalić przy świecy, ale nie mogła znaleść zapałki; przeczytała go raz jeszcze i stała się pobłażliwszą, bo pan kancelista pisał tak słodko, tak rzewnie, jak człowiek, który cierpi bardzo długo, a w nieszczęściu jesteśmy pobłażliwi dla cierpiących; przytem na imie mu było Agaton!....

Zamiast na ogień, list z drżących rąk przeniósł się za staniczek i spoczął na drżącém łonie pani Inspektorowéj.

Pan Agaton po wysłaniu listu był przez chwilkę w obawie, ale potem myśl o wielkości własnéj dodała mu odwagi. Jestem piękny! mówił do siebie, bom słyszał to nie raz z ust kobiet; mam rangę registratora, ale mniejsza o nią; Gubernator, Prezes, cała nasza arystokracya usuwa mi się z drogi, gdy tańczę mazura w resursie.... i mogłażby ona być dla mnie obojętną?!...

Po dniu, po wieczorze, nastąpiła noc, i miał miejsce wypadek, że pani Inspektorowa zapomniała na chwilę o liście odebranym, który upadł na dywanik przy jéj łóżku, i dostał się w ręce małżonka!..

Pan Franciszek przeczytał list z krwią najzimniejszą, poprawił wszystkie zmyłki ortograficzne, i dnia następnego znowu rano obudził żonkę, każąc jéj wielbić piękność natury i razem pić kawę.

Ośmielony milczeniem pani Cecylji, pan Agaton, kancelerz sądowy, jako bywający w domu państwa Żartopłodzkich, znalazł przyczynę do złożenia rannéj wizyty uciśnionéj małżonce; ale Inspektor-

skie oko czuwało zdaleka i gdy młodzian na kolanach czynił 20-ty akt wyznań swoich strzelistych affektów, pan Franciszek wszedł do pierwszego pokoju, dając znać o swojéj obecności głośnym kaszlem.

Głos małżonka w takich wypadkach jest chrapowatszym od ryku trąby, a nawet od bojowego działa; uderza niespodziewanie, jak jastrząb na gruchające w gniazdku gołąbki!... kochankowie zadrżeli i pierzchli; Cecylja wyszła na powitanie męża, pan Agaton zaryglował się w dużéj jesionowéj szafie.

Pan Franciszek pocałował żonę, ale oboje podobno nie czuli smaku tego całusa; potem przeszedł do pokoju, w którym ukrył się Agaton i zaczął rozmawiać z żoną o wszystkich sąsiadach, lokatorach, potem o młodym rywalu w sposób bardzo pochlebny mówiąc:

— Pan Agaton jest trzpiotem, ale ma serce tak szlachetne, że mógłbym mu wszystko powierzyć bez obawy; wiem że lubi strzelać czasem oczami, ale ma tak wysokie pojęcie o honorze, że umiałby odrzucić najpowabniejsze spojrzenie, aby nie stać się przyczyną cudzych cierpień.

Po tych słowach wyszedł p. Żartopłodzki, sądząc, że młodzikowi dał dostateczną naukę i bez hałasów sprowadził żonkę na drogę powinności; w saméj rzeczy pan Agaton, w połączeniu strachu i wstydu, siedząc w szafie, uczynił mocne postanowienie poprawy życia, ale zamiary człecze to rzecz tak wątła, że za parę godzin śmiał się sam z swéj cnoty, siedząc w domu i patrząc w okna Inspektorowéj.

Na drugi dzień, znowu pani Cecylja odebrała wizytę, bo pan Agaton wytłomaczył sobie: że biedną kobietę może pocieszyć, która stanie się mniéj wymagającą od męża i wszyscy zostaną uszczęśliwieni. Cecylja nie chciała go przyjąć, ale nie mogła go wyrzucić z salonu, więc rada nie rada musiała słuchać przysiąg tak słodkich, jakie wychodzą z ust dwudziestocztero-letniego chłopca.

Godzinę czasu przepędzili tylko ze sobą, ale w tej godzinie były całe wieki szczęścia (sposób mówienia tylko).

Pan Franciszek wiedział i o téj drugiéj wizycie, ale już jéj nie przerywał; udawał humor najweselszy, może był nawet wesoły, bo kto tam zgadnie ludzkie zamiary? a przy obiedzie oświadczył żonie, że będą mieli massę gości, samych professorów, a pomiędzy niemi jednego obcego, pana Agatona, do którego posłał służącego z zaproszeniem.

O godzinie 6-éj wieczorem, jak to za zwyczaj bywa w miasteczku gubernialném, do państwa Żartopłodzkich zaczęli schodzić się goście, a o 7-éj już nie brakowało nikogo.

Wieczór był tak pogodny, jak czoło młodego dziewczęcia, gdy

z kotkiem mruczysiem biega po pokoju; Pan Franciszek zaproponował panom wypicie kieliszka wina w ogrodzie do niego należącym, służący zaniósł kilka baterji butelek, ustawił je na stoliczku i wkrótce wszyscy mężczyzni znaleźli się w altanie, którą Inspektor zamknął na klucz za sobą, wchodząc ostatni, aby zabezpieczyć się od rejterady którego z kolegów.

Gdy już po kilka kieliszków mieli w głowie, zebrani wedle zwyczaju zwrócili prośby do Inspektora o powiedzenie jakiéj facecyjki; Inspektor wzdragał się niby, ale tak zaczął:

— Znałem professora literatury polskiéj, który miał jednę wadę, że rodził się pod znakiem bliźniąt; dla tego też znalazł się ktoś taki, co lubił się podzielić jego pracą, zasługą i nagrodą, aż nareszcie przyszło do tego, że jego dawny uczeń chciał zostać wielbicielem jego żony.

Dziewicze uczucia swoje, dziewiczym określił jéj stylem, stylem górnym, ognistym i niepoprawnym; przypadkiem list dostał się mężowi, biedak! zapłakał, że jego uczeń zapomniał o ortografji; czuł, że mu wypadnie dać małą nauczkę żonie i jéj pocieszycielowi, i wkrótce nastręczyła się sposobność.

Niestety! pomimo całéj szlachetności w postępowaniu nie zdołał zwrócić młokosa na drogę powinności; dzieciak śmiał się z swojego professora, a na drugi dzień klęczał znowu u stóp jego żony, mówiąc jéj o świętości tego uczucia, którego nie miał dla niéj.

Cobyście panowie zrobili w takim wypadku z młokosem? bo o żonie niema mowy: ona nie była zepsutą, ale milczała przed mężem, obawiając się wybuchów jego gniewu.

— Dałbym mu tyle rózg, ile zrobił błędów ortograficznych, rzekł prefekt.

— Podzielamy zdanie prefekta, zawołali nauczyciele.

— Ale nie chcielibyście zapewne być wykonawcami waszego wyroku?

— Dla kolegi zrobilibyśmy to najchętniej.....

— Słowo?

— Słowo honoru!!! — zawołano.....

— Wierzę wam koledzy!... ja jestem tym professorem..... oto list z 18-ma błędami ortograficznemi, a to mój uczeń! — rzekł wskazując na Agatona.....

— Proszę o dotrzymanie słowa!

Nie będę wam opisywał dalszego biegu téj sprawy, która zajęła przeszło pół godziny czasu; dodam tylko, że prefekt bierzmował pana Agatona, a czterech professorów raczyło zostać ojcami chrzestnemi.

Po operacyi wszyscy najspokojniéj wrócili do pokoju, przyobiecawszy młodzikowi, że to zostanie tajemnicą, co zaszło przed chwilą i nie pozwalając mu opuścić towarzystwa. Biedny Agaton! cały wieczór siedział jak na mękach, a gdy Cecylja sądząc, że cierpi z miłości, chciała go nagrodzić wejrzeniem, w inną stronę odwracał oczy i wzdychał tak ciężko, jak student nad książką.

Gwałtownie obudzona cyrkulacja krwi wróciła odtąd rozsądek Agatonowi, a pani Cecylja do dnia dzisiejszego jest najwierniejszą małżonką!

Czy teraz lepiéj?

(GAWĘDA).

Ot wiosna panie Jacenty! — no jeszcze jednéj doczekaliśmy wiosny! — weseléj na świecie, wszystko odżywa. Już i trawka zielona, ptaszki raźniéj szczebiocząą, a słoneczko co dzień więcéj przygrzewa.

Ej! lżej jakoś i staremu, boć nie potrzebuję uszów przytulać ani chuchać w palce. No, czas futerko zawiesić na kołek, niechaj odpoczywa da Bóg doczekać do przyszłéj zimy. Poczciwe to barany, tyle lat służą, a grzeją bo grzeją, jakby nieprzymierzając pierzyna.

Dziś panie Jacenty wstydzą się ciepłego kożucha, jaki taki na kredyt stroi się w małpie futro, a nie jeden to jeno kołnierz ma kosmaty, a reszta wiatrem podszyta i nieborak choć zębami dzwoni z zimna, to nadrabia miną jakby w piecu siedział, i pyszni się jeszcze że po modnemu kuso i opięto. Ani teraz gadać komu o futrzanéj czapie z uszami i rękawicach wyporkami podszytych, i nie tylko młode sowizdrzały, ale nawet stateczni dobrze wyłysiali, na tęgi mróz, chodzą w tychże samych pudłach na gołéj głowie, co i w czasie kanikuły wśród lata.

Dawniéj jak zima to zima, człowiek ubrał się przyzwoicie i cały Boży dzień przesiedzieć mógł na powietrzu, choćby po pas w śniegu, a bywało przecież, że ziemia pękała, ptaki padały, i prawie słowa zamarzały na ustach od wielkiego mrozu.

Gardłują ludziska, że teraz postęp, prawda że wiele odmieniło się, nie wszystko jednakże na dobre, ileż to rzeczy bez gruntu, byle na dziś, blichtru, a okpiszów co niemiara, a nierzadko i oszust na gruby kamień, ufności ani za grosz, bo byle świstak niech na chwilę poczuje pieniądz w łapie, to w te pędy czmycha i szukaj wiatru w polu.

Dawniéj na oko rozpoznałeś jaki kto personat, pan czy chudopachołek, boć to i w przysłowiu pozostało:

„Poznać pana po cholewach“

A licha teraz rozpozna co kto waży, kiedy wszyscy jednakowi strojem i krojem, niby w jakiejś uniwersalnéj liberyi, jak dwie krople wody podobni do siebie. No, i dawniéj pilnowano się mody, jeno tylko że na dłuższy termin bywała, bo jeszcze wnuki ubierali się podług tejże saméj mody co dziad i pradziad.

Miły Boże! ileż to już napisali i nagadali przeciw ubiorom niewiast. Juści prawdę powiedziawszy, dziś dla nich moda wcale nie piękna, śmiech bierze patrząc na te białogłowskie hece, i ta i owa obwieszona gałgankami, pomięta i potargana jakby z wesela powracała, a która jeszcze wlecze za sobą ogon łokciowy i stąpa kroczkami, to niby jak on sztukmistrz na drucie lub linie, i kiedy wreszcie wypnie się od tyłu, a głowę naprzód pochyli, to już bez krotofil zdaje się że lada moment nosem utknie na ziemi. A dałżebym dał takiéj imościance!

Ot co gadać, kiedy właśnie przy niepamiętnéj drożyznie ojciec i mąż skwierczy i stęka na biedę, i jak struna wyciągnięty nieborak zaledwie dyszy z kłopotów, to powabna towarzyszka żywota z każdym dniem coraz wymyślniejsze koncepuje fatałaszki, i horendum; toć pono już półsetek łokci nie starczy na takie cudactwo. Ej! na głupstwo nie ma rady, bo przysłowie dobrze powiada:

„Co się łyso urodziło, to łyso zginie“

A wreszcie prawda święta że:

„Czem skorupa za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“.

Wszakże to najmłodsze dzieciątko, stroją w różne w jaskrawych kolorach szmatki, i nazbyt wcześnie przyzwyczają do zbytków, ale co oburzać może to owe wymagania strojów na pensyach, gdzie zamiast wyłącznie zająć się ukształceniem główki i serca, a ucząc w praktyce potrzeby pracy i oszczędności, wpływać na poskromienie chimer i tak już lekkomyślnéj szanownéj płci pięknéj, — to coraz więcéj baczą na toaletę dziewczątek, a nawet urządzając już parady

w bieli z welonami. Ot co powiesz panie Jacenty, że na takiéj pensyi, córce pana Antoniego, jakaś modniarka e..... chciałem powiedzieć guwernantka zastrzegła, ażeby nieważyła się przychodzić w skórkowych trzewikach!. Tfu, do palarusza, alboż to nie bzdurstwa te wszystkie wstążki i wstążeczki, pieczątki i piecząteczki do kajetów?

A one różne wyderkafy, szczególniéj na solenizacje pani Madam i wszystkich jéj pomocnic? Toć to niebagatela, kiedy już krowy ofiarują na wiązanie! ha! być może za parę dziesiątek lat, to pensjonarki takim samym trybem, składać będą na jaką willę, albo kolonję z łąkami i z pastwiskami właśnie dla takiéj krowy, piękna perspektywa dla mniéj zamożnych rodziców, co opłacają te wszystkie głupstwa.

Bodajto dawne czasy! choć było skromnie ale dostatnio, nie słyszano takiego jak dziś skamlenia na biedę. A przecież gdzie jono spojrzeć, to wszędzie wystawa i luks wspaniały. Byle jaki chudeusz imponuje własną personą, a już o mieszkaniu ani gadaj, tylko polisander, aksamit, firanki, portiery i lustra jak u krawca albo modniarki, osobne pokoje dla pani, pana, inne do spania, inne do po obiedniéj drzemki, pokój jadalny i bawialny, a salon estymy z honorową kanapą musi być chociażby u kancelisty, aby w rezultacie co kwartał krztusić się i wykręcać na wszystkie sposoby i sposobiki, a wreszcie choćby żyda w brodę całować.

Ej! próżno teraz szukać podobnego handelku, gdzie to choć w ciemnéj izdebce, przy kaganku lub łojówce, za talarka raritas węgra dawano, i gdzie sami stateczni ludzie bywali, a wara była młokosom nos wściubiać i rezonować.

Teraz handle delikatesów jak tam nowomodnie nazywają, to pańskie komnaty o brązach i marmurach, gdzie dostaniesz takie rzeczy, o których aniś śnił, wiedział, ani twój dziad, pradziad słyszał. Tylko tęperować potrzeba podniebienie, bo rachunek niedelikatny bywa.

Albo one cukiernie gdzie złoto aż kapie, a w których siedzisz jak na rynku, na wylot ze wszech stron odkryty w tym luksie, to wabik na głupiego pyszałka, który za dyskę rad się na aksamitach wylega i na ogromnych zwierciadłach swój wywiędły konterfekt opatrując lurę zapija.

Dawniéj, wszak prawda panie Jacenty, kiedy zrobiło się to co należało, wolnym czasem można było pójść soleniter na lampeczkę, a jak w chłodnéj porze na szklaneczkę ponczyku, ale przystojnie i bez hecy. A teraz to wszyscy państwo, ha! ha! ha! wielkie państwo, już od rana ani chybi, że z umysłu w tych wielkich oknach przesiadują, aby widziano co w gęby biorą.

No, słyszę, że takie transparenta nie bagatela, podobno do kil-

kudziesiąt talarów kosztują. Proszę niechnoby przypadkiem jakiś szkodnik pęcnął kamieniem, toż byłby lament i skweres.

Ej pewnikiem to wymysł niemiecki, aby grosz marnotrawić, a wreszcie siedzieć niby na cenzurowanem.

Bogiem a prawdą wiele się odmieniło w naszéj Warszawce i zewnątrz i wewnątrz, i miasto i ludzie zupełnie inni jak przed laty, gdzie pójdę to czuję się zupełnie obcym i wnet uciekam nierad przyglądać się fanfaroneryi młodzików, którzy choć płótno mają w kieszeniach, przecież udając dostatek, ba! i państwo ze szkiełkiem w oku, szydzą ze wszystkiego i w osobliwéj jakiejś mowie na wzór złodziejskiego szwargotu, gotowi zawsze drwić z najpoważniejszych zasad i osób.

Ot mam biedę panie Jacenty. Parę dziesiątek lat pijałem dobrą kawinę na Starem Mieście; cóż, gospodyni starowina przeniosła się do wieczności, ha! myślę sobie, trzeba poszukać innéj gospody, no poszedłem tu i owdzie, ale trudno już staremu znaleść przyzwoity kącik i dopasować się do dzisiejszéj generacyi.

Boże odpuść, toć w wielu miejscach pod protekstem kawy, jeno srom i niegodziwość.

Juści są i teraz renomowane kawiarnie, gdzie człowiek stateczny bez wstydu wejść może, jak np. na Długiéj, Bielańskiéj tak zwanéj pod Dzwonicą i najdawniejsza Zuzi, cóż z tąd kiedy w pierwszéj za wielu przesiaduje tych panów co na jeden pytel, wciąż własną chlubą mielą językiem i cieszą się z biedy ludzkiéj opowiadaniem o dowcipnych tradowaniach i aukcyach zyskownych.

W drugiéj chyba że w jeden piątek przed szabasem jaki taki znajdzie się wolny stołek i nie zakrztusi się od roślinnego zaduchu.

Gdzie indziéj zaś dziwna amalgama publiki, że nie wiadomo na prawdę gdzie usiąść i jak się odezwać.

No, w ostatniéj tradycyjnéj firmy, gdzie już przewinęły się różne Kasie, Marysie i Małgorzatki zawsze jednakowo chrzczone, tam zawsze wiele gości, a niektórzy widocznie nie mając własnego kąta literalnie od świtu do późnéj nocy wysiadują, a nawet wysypiają się przy pustych stolikach, nie mając co lepszego do roboty. Niech im Pan Bóg sekonduje, ale o zakład natrafisz tam na próżniaka i wagabundę.

W peregrynacyi mojej po mieście, raz zaszedłem do podobnego zakładu; kiedym wszedł trudno się zrazu było zorjentować. Dym jak w kurnéj chacie, a ludzi gromada jak w knajpie na jarmarku w Łowiczu. Ledwiem domacał się stołka i zasiadłem, rozglądają się w około, ho! ho! jeści tu dosyć gości, a spora kupka obstąpiła dwóch zaciekłych dominiarzy, co wciąż z przekąsem dogryzając sobie z hukiem i stukiem przystawiali kości.

Przy drugim brudnym także i nie nakrytym stole, jacyś szpakowaci i łysawi nachyleni do środka z wybuchami śmiechu słuchają miejscowego dowcipnisia, który im podejrzanéj wartości anegdoty rozpowiada. Ani chybi, że owa madam w czepcu z langetą, siedząca pomiędzy dwoma z pewną odgrzewaną fantazją podtatusiałymi elegantmi, to będzie gospodyni, co jakby babcia Zuzanna, wysiaduje między rówieśnikami.

Siedzą i stoją przy bufecie, przy stolikach, po kątach, a hałasu co niemiara, głosy krzyżują się w harmidrze.

— Julciu! jeszcze dwie z pół kieliszkiem.

— Ha! ha! ha! a co, nie na frajera trafił, to go zasypał!

— E... idźże pan sobie, no bardzo proszę!

— Julka! pół, z pół!

— Powiadam panu, że mnie aż 60 rs. podwyższył, cóż miałem robić, zostałem. Niech go tam!

— Julciu tylko mlecznéj i chleba z masłem!

— Julciu, cygaro, pan Karol płaci.

Rozglądam się gdzie ta panna Julcia, aby i mnie posłużyła, no, jest ci tam coś niewieściego, ale jak za parawanem, bo ją trzech drągalów w krótkich żantilkach zasłoniło i wyraziście figlując nie puszczają.

Aż wreszcie, kiedy gospodyni, chcąc przerwać pustotę, głośno pół gniewnie zawołała:

— Julka, czy nie słyszysz, że cię goście wołają?

Dopierom zobaczył szanowną pannę Julję — ba! ba! fioki, koki na trzy piętra, a ogon jak u amazonki, choćby zaraz do cyrku.

No, myślę sobie, kiedym zasiadł, to odpocznę, a przedewszystkiem kawki wypiję, ale wołam raz i wtóry:

— Panieneczko, proszę białéj kawy z rogalikiem.

Gdzie zaś, pannie nie pilno do starego, ani raczy odwrócić głowy, a dziwnie ociężale porusza się, i blada aż strach, jakby tylko co ze szpitala.

Mój Boże! myślę sobie, jak to dawniéj inaczéj było, jenom wszedł, już ten i ów znajomy serdecznie pozdrawia, gospodyni pyta o zdrowie, a kiedym powiesiwszy czapkę zasiadł przy stoliku, ot już bez proszenia moja porcja stała przedemną i kawka smaczna i kawał baby, aż miło, a teraz? Niech ich tam paralusz!

No, przecież znowu na rozkaz pani, zadąsana Julcia choć bokiem podała mi nareszcie kawinę, ale wyobrazić sobie z jaką to pompą, aż ha! i w ten moment jakby w obawie, abym co więcéj nie

zapotrzebował, ha! ha! ha! odeszła i padła na stołku przy bufecie, a i ta druga imościanka, co nalewa w szklanki, także ma adoratorów do gawędy i mizdrzenia.

A jakaż tam rozmowa! na jedno kopyto naciągany dowcip, w dwuznacznikach nieskromnych, aby pobudzić do smieszków, a rumienić niewiasty.

No proszę panie Jacenty, że znajdują się tacy, co na podobnych głupich szarmyclach, dzień Boży prawie przesiedzą w takiem locum, dusząc się jeszcze w dymie i na próżniactwie.

Ej! żal bierze patrząc na tyle zmarnowanego czasu na grze lub bezmyślnem bajaniu.

Śmiéj się, panie Jacenty, ale konkietę zrobiłem. Jakiś mizerak posilający się tuż obok mnie postękiwał, wdałem się z nim w gawędę, a ponieważ na skutek jego utyskiwań potrąciłem o rebarbarum, olej rycynowy i wodę gorzką, to nieborak tak się mnie uczepił jak faktor szlachcica, ani chybi wziął mnie za konsyljarza, hm! i bez dyplomu można chyrlakowi zabronić pożywania pod noc serów i wędlin, więc też z powagą recytowałem szkodliwość takich rzeczy i kolacyjek.

Lecz kiedy mój pacient nie ustawał w konsultacyi, owszem coraz bardziéj w tajemniczał mnie w stan chorobliwych przypadłości, żądając nawet pewnych objaśnień co do mechanicznych środków, zalecanych czasem przez prawdziwych lekarzy. Więc ja też wypiwszy już wcale niezgorszą kawinę, wyniosłem się czemprędzéj, aby się przypadkiem i drugi jaki pacient nie przypytał. A szczerze rad byłem, żem opuścił tę kurdygardę, pełną dymu i swędu z przypalonéj śmietanki.

Na ulicy orzeźwiłem się zupełnie i powracając do swego kąta, pomyślałem, jak się to wszystko zmienia na tym swiecie.

Po kilku dziesiątkach lat na co spojrzysz, to wszystko jakieś inne i ludzie z gruntu inni, w zachowaniu się, w stosunkach, a nawet w mowie.

No, teraz wygodniéj mieszkają, wymyślniéj pożywają, a ubierają się daleko strojniéj, jak niegdyś. Ale cóż, kiedy z każdym rokiem jakieś nowe nieznane przedtem potrzeby, wymagają większych wydatków, a tu nie żartem coraz więcéj utyskują na biedę nie mogąc końca z końcem związać, a że wielu cierpi brak, to zwodzi okrutnie aż strach, że trudno już wierzyć jakich to środków używają, byle mogli używać bez kłopotów i pracy.

Za naszych czasów większa była uczciwość i wiara, i podobno prędzéj można było dostać jaki tysiączek w nieszczęśliwéj potrzebie, jak dziś jednego rubla.

Czy teraz lepiéj?
Nieprawdaż panie Jacenty, że
„Jak sobie kto pościele tak się wyśpi“.

Bogumił Cw.

Historja dwojga serc i dwóch szklanek piwa.

(HUMORESKA).

Panna Pulcherja Czkawska, była sobie przyjemną panną Pulcherją. Liczyła dwudziestą piątą wiosnę i trzydzieści tysięcy złotych. O ile panna Pulcherja, była wyraźną panną Pulcherją — tuszą i wzrostem, zawstydzała nie jedno chudziątko miejskie — o tyle gotówka panny Pulcherji, nie wyraźną była gotówką.

Niektórzy i niektóre bowiem mówili głośno, że owe trzydzieści tysięcy, są sobie tylko apetycznym lepem, na który prędzéj czy późniéj złapie się małżonka. Inni znów dowodzili mocno, że prócz téj summy ma i inne jeszcze, co ją posażną czynią nie na żarty; bądź co bądź jednak, wiadomo wszystkim sławetnym mieszkańcom, sławetnego tego miasta, że panna Pulcherja była córką pani Agrypiny, wdowy i właścicielki drewnianego domu i niewielkiego ogródka.

Jaką tam była hypoteka mamy, tego stanowczo powiedzieć nie można, sądzą jednakże, że już zaszargana okrutnie.

Powierzchowność panny Pulcherji była pokaźną, ba! imponującą. Rosła, barczysta, o pulchnej okrągłéj twarzy z zadartym wiecznie rumianym nosem; wykazywała jasno, wyborny apetyt i wcale spore gardziołko.

Mówimy spore, bo w gardziołko panny Pulcherji i trzy i cztery mieściły się kufle; właściwie, piwo z tych kufli, które niepomiernie lubiła dziewica.

Mama Pulcherji, niczem prawie nie ustępowała jedynaczce; różniła się chyba pomarszczonem czołem i wyraźniejszemi gesty. Szczególniej gestykulacją rąk, które z dziwną chciwością lubiły prze-

biegać po twarzach służących. Bo wiedzieć trzeba, że dwoje sług było. Zosia, nizka, pękata, brzydko piegowata pokojówka i Marcin Kieliszek, odźwierny nieruchomości pani Agrypiny.

Dla czego Zosia pokojówka, była brzydką i piegowatą, tego już badać nie chcemy, ale dlaczego taka a nie inna była pokojówką tych pań, to usprawiedliwić da się tém, że pani Agrypina, jak też jéj córeczka, uważały siebie za wykończone piękności i ztąd też, dla wytworzenia kontrastu otaczały się zwykle wybraną brzydotą.

Problemat ten o ile się zdaje rozwiązaliśmy należycie; trudniéj nam teraz orzec o Marcinku, którego stanowisko odźwiernego, w obec stanowiska właścicielki domu, miało coś interesującego, bal pokrewnego nawet z sobą.

Młody i przystojny chłopak, nie rzadko spotykał się biedak z pociskami właścicielskiéj ręki — i nie rzadko znowu, taż sama ręka gładziła pieszczotnie kudłatą czupryię chłopaka. W twarzy Marcina, przebijał się wyraźnie idiotyzm zrodzony podobno z inicjatywy pani Agrypiny, która ciągłą przeróżną pracą obezsiliła chłopaka. Do ogłupienia takiego przyczyniała się jeszcze i alembikówka, którą pani Agrypina darzyła chłopaka, ile razy dobrem wypełnianiem obowiązków zasługiwał na to.

W chwili naszego opowiadania, w domku bohaterek naszych był rwetes nie mały; przygotowywano się raźnie do przyjęcia gości, których też dzisiaj ma napłynąć wiele, na obchód weselny i uroczystość ślubną. Panna Pulcherja zostanie wkrótce panią Pulcherją Ząbek, małżonką pana Agapita znanego w okolicy całéj z niemałéj fortuny a małego rozumu, z niewielkiéj urody a zarozumiałości wielkiéj, z chwiejnego charakteru, ale pewnego uporu, który w miejscowości téj urobił przysłowie:

„Uparty jak Agapit co na Burzy siedzi,
Uparty choć się wszyscy śmieją zeń sąsiedzi“.

Burza, znaczy tu nazwę kolonijki, tuż zaraz pod miastem położonéj, a własnością pana Agapita będącéj.

Powiedzieliśmy wyżéj, że w domu pani Agrypiny był rwetes nie mały. Kuchnia, komora i przyległa izba przepełnione były pracowitemi sąsiadkami pomagającemi pani Agrypinie, w pieczeniu i w przygotowywaniu potraw.

— Już to, ozwała się jedna z kuchennych piękności, majstrowa sławetnego piekarskiego kunsztu,— Bogiem a prawdą, ma on ci pieniądze, jest i młodzieniaszkiem jeszcze, ale co tam, kiedy to panie święty, takie wychudłe mizeractwo, ponure i trzech zliczyć nie umie. Toć to tam szczęścia wielkiego nie będzie.

— Uważa kuma, szepnęła inna do pani Agrypiny, jakto Jackowa ząbki se wyciera, żal nieboraczce, że pan Agapit jéj córuni nie chce — i dobrze robi, boć to jak dzida chude a wysokie i mówią przecie — tu pochyliła się do ucha pani Agrypiny, która krzyknęła z oburzeniem:

— Czy to być może, czy to być może — i obie panie tryumfująco spojrzały na panią majstrowę piekarskiego kunsztu, która uwagi nad niefortunnem doborem małżeństwa udzielała innym znów znajomym.

W saloniku tymczasem, innéj wcale treści działy się historje. Na sutéj kanapie, obitéj perkalikiem w kwiatki, siedziała panna Pulcherja w powabnem negliżu, uwydatniającym rozrosłe jéj kształty. Ciemne maleńkie jéj oczy, tonęły gdzieś w dali, zlekka uśmiechnięte usta zdradzały błogie marzenia jakieś lub też zadowolenie wewnętrzne. Na stoliku stała wypróżniona w połowie butelka z piwem. Opodal Zosia prasowała bieliznę, nucąc sobie z cicha smętną jakąś piosnkę.

— Zosiu! Zosiu! przerwała milczenie panna Pulcherja, jakże ci się zdaje, czy pan Agapit dobrym będzie mężem?

— Hm, odbąknęła Zosia, ja tam nie wiela znam się na mężczyznach, uważam ino, że to spokojny i bogaty panicz, to już i chyba dobrym będzie pewnie.

— Ale moja Zosiu, taki ślamazarny, on nawet piwa nie pije.

— Eh! to już panienka wypije za dwoje, w tém jeszcze niema nic złego.

W téj chwili drzwi pokoju otworzyły sie zwolna i pan Agapit ukazał się w progu. Młody ów człowiek, zaledwie dwadzieścia kilka lat liczący, wątły i niski, z drobną ściągłą twarzyczką, ubraną w małe rzadkie blond wąsy z pretensjonalną bródką, przy sztywnych nieco ruchach, wyglądał raczéj na uczniowskiego dżentlemana, niźli na kandydata do stanu małżeńskiego.— Wszedłszy postąpił kroków kilka, na pulchnéj rączce panny Pulcherji złożył przeciągły pocałunek i nie wyrzekłszy nic jeszcze, zasiadł na wygodnym fotelu.

Milczenie trwało długo.

— Jaki pan blady, przemówiła wreszcie panna Pulcherja.

Pan Agapit podniósł się zwolna,— uważnie przejrzał się w lustrze i podzielając zapewnie uwagę panny Pulcherji, twierdząco pokiwał głową.

Milczenie trwało znów chwil kilka.

— Więc to już dziś, już dziś połączymy swe serca, pieszczotnie wyszeptała panna. Już dziś dwie dusze nasze, te dusze... te du-

sze.... oh! jakże te dusze, powtarzała panna Pulcherja, nie mogąc jakoś dokończyć świetnego okresu, jaki tam kiedyś wyczytała w książce. Więc to już dziś, ponawiała z ekstazą, dziś miłość nasza, miłość, ta miłość.... może pan piwa pozwoli szklaneczkę.

Agapit twierdząco pochylił głowę.

Panna Pulcherja nalała lubemu, luby swój napój, nie zapominając i o sobie także. I dziwna, pan Agapit, który ze wstrętem zawsze odzywał się o tym trunku, w téj chwili całą szklankę wychylił od razu. To niepomiernie ucieszyło pannę Pulcherję. To dla mnie, pomyślała sobie, to dla mnie przezwycięża swoją naturę — i znowu napełniona szklanka zabłysła w oczach Agapita.

— Dla czego, pyta rezolutna panna Pulcherja, jesteś pan taki blady i milczący? Może dolega co panu?

— Oh! westchnął uroczyście pan Agapit, ocierając pot z czoła wywołany obcym mu dotąd trunkiem. Dla czego? Wszakże dziś, dziś dodał chwytając rękę Pulcherji — dziś miłość nasza, ta miłość... co miłośnie.... bo miłość.... ta miłość.... i biedak również nie umiał wypłynąć z oceanu podjętéj miłości.

— Jacy my szczęśliwi! przerwała wielce elokwentna dziewica. Przyszłosć, ta przyszłość, uśmiecha się do nas.

— Do nas, powtórzył śmielszy już Agapit, do nas — i silniéj jeszcze uścisnął rękę narzeczonéj.

Jak błogi skutek wywiera na nim piwo, pomyślała panna Pulcherja. On nigdy tak tkliwie nie przemawiał jeszcze, a ja tak lubię gdy do mnie tak mówią. I szklankę z piwem, pulchną swą rączką wręczyła w rękę Agapita.

— To wcale dobre, zupełnie dobre, bąkał Agapit, pijąc klarowny napój, dobre.

Donośny głos z kuchni wywołał prasującą Zosię i narzeczeni nasi pozostali sami.

— A widzisz mój luby, wołała klaszcząc w dłonie Pulcherja, przyzwyczaisz się po trochu — a późniéj, dziś jeszcze, kiedy na wieki będziemy złączeni....

— Złączeni, zawołał Agapit, myśmy już złączeni, i chwycił obie ręce Pulcherji i całował je długo, namiętnie.

— Jeszcze kilka godzin oddziela nas od najdroższéj chwili — pozwól mój luby, że przygotować się muszę. A i pan także powinien być gotów.

— Ja gotów, jak Boga kocham, ja gotów, wołał Agapit, usiłując rosłą dziewicę przytulić do piersi — ja gotów.

— Panie Agapicie, poważnie przemówiła panna. Ja do roboty

mam nie mało jeszcze — a i pan także ma swoje czynności, musimy teraz pożegnać się z sobą,— to mówiąc, pochyliła czoło, na którém szczęśliwy narzeczony, wycisnął tuzin przeciągłych całusów.

. . . .

Ślub naszej pary naznaczony na godzinę siódmą z wieczora. O piątéj już, sąsiedzi i sąsiadki poczęli się schodzić i zjeżdżać do domu panny młodéj, gdzie na progu zaraz witała przybywających pani Agrypina. Dama ta umiała w potrzebie ze smakiem i z gustem przystrajać okazałą swą postać. Więc i tym razem wystąpiła świetnie. Jedwabna pomarańczowego koloru suknia z długim posuwistym ogonem arcy-starożytnego kroju, byłaby może nie wyglądała tak świetnie, gdyby wedle ostatniéj, już mody nie przystrojono jéj w piętrową turniurę i fartuszkowy peplon. Szlachetną głowę przystrajał biały czepiec, i takież trzewiki osłaniały potężną jéj nóżkę.

Opodal zaraz, w sutą liberję przystrojony Marcin, spełniał zaszczytnie urząd lokaja — odbierając z gracją salopy i palta, i przyznać trzeba, że z tą czynnością wyglądałby dobrze, gdyby nie za długie rękawy surduta i ciągły nieporządek w stroju nie stawał w przeszkodzie. Między nim a panią kręciła się Zosia, przyzwoicie acz skromnie odziana — i co dziwna, że brzydkie jéj piegi znikły niby z twarzy, co niepomiernie dziwiło wszystkie służące, ba! i niesłużące nawet. Tajemnica zaś cała polega na tem, że ubierając pannę, która w braku pudru używała gliceryny i kredy, Zosia zrobiła to samo i operacja ta na twarzy dziewczyny przyjęła się wybornie.

Salon sam i przyboczne pokoiki wypróżnione z niepotrzebnych na teraz sprzętów, mile zachęcały młodzież do najrychlejszego rozpoczęcia tańców, które rozbudzać miała, przybyła na cel ten powiatowa orkiestra Srula, złożona z wyż wymienionego dyrektora, dwunastoletniego primiera. garbatego basisty i skończonego trębacza na... kieliszkach.

W gronie przyjaciółek i rówiennic, widzimy na wstępie do salonu, bohaterkę uroczystości. Panna Pulcherja ubrana była ślicznie. Białą suknię obrzuciła w okół czerwonemi kwiaty, co oznaczać miało, niewinność i zdrowie. Zwykłe rumieńce, ba i nosek nawet uległy sile gliceryny i kredy, co też pulchném policzkom dziewicy, nadawało powabu i interesu nie mało. Welon zaś cały przystrajały bluszczowe listki, rokujące.. nadzieję.

Obok niéj, siedziała panna Agata, dorodna córa majstrowéj piekarskiego kunsztu. Pannica ta od lat już ośmiu dwudziestą liczyła wiosnę, czego jednak dopatrzeć się było trudno; tak była szczuplutką a rosłą, że kibić jéj, pierwszą lepszą piwowarską ręką swobodnie objąć było można.

Z drugiéj strony panny młodéj, siedziała sławetna majstrowa piekarskiego kunsztu, nizka, otyła, z spłaszczonym fatalnie nosem i potężnie szerokiemi usty. To też te usta niepróżnowały nigdy — i w téj chwili nawet, szeptały coś do uszka panny młodéj o szczęściu, bolejąc razem nad słabym organizmem przyszłego męża i jego wielu wadami.

Tu i owdzie wreszcie porozsiadały się panie i panowie, jako to: pan burmistrz z panią burmistrzową i panną burmistrzówną, pan ławnik z panną ławnikówną, miłém i skromnem dziewczęciem osieroconém przez matkę w dzieciństwie. Dalej znowu wielcy urzędnicy Magistratu i mniejsi ich pomocnicy, a dalej jeszcze sławetni kunsztmistrze różnych cechów i młodzież płci obojga.

Pani Agrypina z pomocą Marcina i Zosi gościnnie uprzyjemniała gościom chwilowe oczekiwanie ślubu. Ba, na progu nawet z ogromną tacą szklanek napełnionych kawą ukazał się Marcin. Biedak uginał się pod ciężarem.... i już nareszcie zbliżał się do grona najszanowniejszych dam, gdy nagle zaplątawszy się o coś nogą, runął, rozpryskując w okół woniejącą mokkę.

Krzyk i przerażenie rozległy się w około.

— Moja suknia!

— Moja tiunika!

— Oh! ja nieszczęśliwa!...

— Wszystko, wszystko zniszczone.

Do ogólnego krzyku, przyłączyło się jeszcze ryczenie Marcina, pani Agrypina bowiem nie mogąc zapanować nad sobą, laską pana burmistrza, zaczęła okładać mu plecy, dopiero silna interwencja mężczyzn, uspokoiła nieco zaperzoną jejmość.

Zwolna ochłonięto z przestrachu, i wśród narzekań i klątw cichych, rzecz się uspokoiła przecie.

— Niedojda! wołała pani Agrypina, tyle nam szkody, tyle przestrachu narobić.

— Ja za zły znak to biorę, wołała majstrowa piekarskiego kunsztu, jakkolwiek sama nie uległa katastrofie.

— Ależ panie dobrodziejki, uspakajająco perswadował burmistrz, wypadek, wypadek mociumdzieju i basta. Plamy wyschną, wyczyszczą się wreszcie i kwita. Oto szykujmy się raczéj, bo siódma już bije i lada chwila nadjedzie pan młody. Nie trzeba przecie zachmurzać téj chwili.

— Perswazja rozsądna potęgi miasta zrobiła swoje i wyczekiwano już tylko przybycia pana młodego, by się następnie udać do kościoła.

— Co to się znaczy, mruczała majstrowa piekarskiego kunsztu,

że ten pan młody nie przychodzi dotąd. Patrz aniołku zwróciła się do Pulcherji, ukazując staroświecką cebulę — tu już po siódméj, a wybornie chodzi.

Istotnie to opóźnianie się pana młodego, wywołało ogólną niespokojność.

Kilku panów udało się do mieszkania Agapita, ale jakież było ich zdziwienie!

Na progu zaraz, z rozwianym włosem, z pokrwawioną głową, z bladą nad podziw twarzą, leżał Agapit, lekkie tylko dając znaki życia.

— Zbrodnia! zawołali chórem, zbrodnia, kto tu dopuścił się zbrodni.

W jednéj chwili to słowo zbrodnia, rozbiegło się po mieście. Zamordowany w dzień ślubu, oh! to okropne!

Całe towarzystwo z mieszkania pani Agrypiny, na czele którego z urzędu już burmistrz i ławnicy, całe miasto wreszcie obległo mieszkanie Agapita.

— I cóż? i cóż? pytano zewsząd.

Miljon domysłów wyłoniły natychmiast niewieście mozgownie. Miljony plotek obiegały miasto. Nareszcie pojawił się doktór.

— Doktór, doktór, wołano na ulicach miasta, i tłumy ludzi wiodły doktora na miejsce dokonanéj zbrodni.

Z pomocą całéj miejscowéj policji, zdołał nareszcie spocony doktór dobić się do miejsca.

Chwilę oglądał, uważnie oglądał i badał, z pomocą felczera i setki usłużnych wniesiono chorego na łóżko — i oglądanie odbywało się bacznie, wśród niczem nie zamąconéj ciszy.

— Ależ.... ależ... wstrzymywał się doktór, on.... on.... ha! ha! ha! on pijany.

— Pijany, zawtórzył cały naród, pijany.

— Ależ tak upewniał śmiejąc się doktór, ten człowiek upił się piwem.

Panna Pulcherja zemdlała.

— A krew ta, dopełniał doktór, z upadku, ze zwykłego upadku, nieszkodliwie zupełnie. Za kilka godzin będzie zdrów zupełnie.

Cała groza i przestrach zamieniły się w homeryczne śmiechy. Nie wiedziano tylko gdzieby się mógł upić — on co w przeciągu całego życia prócz wody nie pijał nic zgoła.

I poczciwi ludziska długo by sobie wysuszali mózgi, gdyby im dowcipna Zosia, pokojówka panny Pulcherji nie wykryła całéj tajemnicy.

Pannę Pulcherję orzeźwiono natychmiast, ubolewała mocno, że sama właśnie taką przykrość zgotowała sobie, i postanowiła odtąd nigdy nie pić piwa. Czy dotrzyma przyrzeczeń nie wiem. To pewno, że pan Agapit postanowił sobie dotąd nie ożenić się z Pulcherją, dopókąd ta nieodzwyczai się zupełnie od niewinnego, zgubnego jednak niekiedy, napoju.

Edward Bukowski.

PO WĘGIERSKU.

(Z opowiadania starego barona).

— Stary a jednak nieznużony ciągłem swych przygód opowiadaniem baron Damazy R., na usilne domagania się pięknych pań i natarczywe prośby panów, gości jednego z najwykwitniejszych salonów warszawskich, tak ciągnął daléj:

„W roku 18.. byłem w kąpielach na węgierskiéj ziemi, oddychałem węgierskiem powietrzem, piłem węgierskie wino, zajadałem węgierską słoninę i umizgałem się do dam węgierskich,— wszystko to czynić musiałem dla dogodzenia fantazji mego lekarza, któremu się zdawało, że wody koło Kerekwar będą dla mnie najskuteczniejsze.... Węgry, przyznać się jednak muszę moim uroczym słuchaczkom i gronu szanownych słuchaczy, była to dla mnie zupełnie *terra incognita*, przerazić więc mnie musiała decyzja eskulapa,— lecz rady nie było.... Eskulap był uparty, a ja — cierpiący, on rozkazywał, ja słuchałem z uległością. Daléj zatem do Węgier....

Opatrzony Badeckerami, niezliczonem mnóstwem przewodników, map i opisów krainy węgierskiéj, zawinąłem wreszcie do portu — którym była wioszczyna dość przyjemna, a bardzo droga. Po miesiącu pobytu, zacząłem już wcale dobrze władać językiem Madziarów, co uczyniłem głównie na prośbę hrabiny Stefanji R...y, właścicielki téj wioski, mojéj codziennéj towarzyszki, a wielkiéj miłośniczki narodowego języka.

Hrabina była przepiękną.... Proszę mnie o egzaltacyę nie posądzać; wysmukła, cery śniadéj, włosów kruczych, czarnych oczu, ślicznych koralowych ustek i ząbków perłowych.... Rączkę miała drobniuchną i nóżkę nie do uwierzenia maciupą... Cóż więc dziwnego, iż gdy taka piękna kobieta, przedniego przytem ułożenia i skończenie wykształcona, prosi o wyuczenie się języka, proszony nauczy się go w dniach trzydziestu?.. I po chińsku byłbym się dla niéj nauczył, gdyby tego tylko zażądała. Zresztą hrabina Stefi, jak ją nazywano, po kilku danych mi lekcjach, innym językiem do mnie już nie przemówiła, odrzuciła francuzczyznę, a ja musiałem poznać się z węgierszczyzną....

W towarzystwie hrabiny przepędzałem całe dnie prawie. Węgrzałem tedy do reszty. Hrabina była kapryśna jak dziecko pieszczone... każde jéj życzenie musiało być spełnione, wszystko u niéj było podobne, nic jéj nigdy się nie oparło — bałem się tylko, aby kiedyś gwiazdki z nieba nie zażądała....

Raz pamiętam w Sierpniu, przy kawie wieczorem, postanowiła pojechać na bal, który miał odbyć się nazajutrz w miasteczku o kilka mil oddalonem.

— Pojadę, koniecznie tego chcę — rzekła dobitnie, tupiąc nóżką, tą śliczną nóżką, a pan, kochany baronku, będziesz mi w podróży towarzyszył.

Kochany baronku! powiedziała, kochany baronku, i któżby mógł się oprzeć tutaj?

— Hrabino, *ma déesse*, bąknąłem — ściemnia się, droga nie dość ubita, przewrócimy się gdziekolwiek, połamiemy sobie kości, jakże potem tańczyć będzie można? Zresztą most zepsuty, potopimy się jeszcze — niepodobna jechać.... Zważ pani sama, las koło Szalonta pełen zbójców.... to niebezpieczna. Odłóżmy jazdę do jutra, wsiądziemy po herbacie, a przybędziemy przed wieczorem na sam bal, wystarczy dość czasu na zmianę toalety.

Słowa me poszły mimo foremnych uszek pani hrabiny. Była ideałem uporu. Czem więcéj jéj się sprzeciwiano, tem bardziéj chciała postawić na swojem. A wszystko umiała logicznie przedstawić; paplała mi więc, że koni nie chce zbytnio męczyć, że musi po niewygodach podróży przed balem odpocząć, że podróż nocą przy księżyca blasku i wianiu sierpniowego zefiru jest nader uroczą, że lubi patrzeć w gwiazdy, słuchać żaby skrzeczące w jeziorkach, wreszcie że — nieodwołalnem jéj postanowieniem wyjechać dziś w nocy, natychmiast.

Enfin, musiałem, musiałem jéj być posłuszny — cóż mi bowiem innego pozostawało. Hrabina kazała mi natychmiast przysposobić się do wymarszu, a sama wraz z towarzyszką, która ją i w podróży miała nie odstępować, wydawała służbie rozmaite polecenia.

W godzinę wszystko było gotowe:

Przyznać należy, iż same preludja do téj fantastycznéj wycieczki były już nader przyjemne. Hrabina przeładowała mnie szalami, w jedną rękę włożyła mi szkatułkę, a drugą zatrudniała jakiemś olbrzymiem pudłem. Dano mi także walizę w opiekę i kilka bagatelek! Wciśnięty w kąt powozu, mogłem się tylko żałosnym jękiem zamanifestować, lecz i tego nie słyszano, hrabina bowiem poczęła zasypiać. Gdy wóz doznał silniejszego wstrząśnięcia, wtedy otwierały się znowu jéj czarowne oczy i pytała: „A co tam kochany baronku z pudełkiem, gdzie szal, czy widzisz pan walizkę?“ Po téj litanji jednym tchem wygłoszonéj zasypiała napowrót. Towarzyszka jéj także nie miała ochoty utrzymywać konwersacyę, czego też najwyraźniéj w świecie dowiodła zasypiając z spokojem i rozlaną na szerokiéj twarzy błogością.... Ja zasnąłem także mimo wdzięków hrabiny, które teraz swobodniéj przy księżyca blasku podziwiać mogłem.

Nagle zbudziliśmy się — z piersi kobiet wyrwały się dwa lekkie wykrzyki. Powodem tych było szybkie zboczenie powozu i silniejsze tegoż wstrząśnienie. Byłem przekonany, że woźnica postarał się o złamanie koła.

Hrabina prawie spiąc, zapytała: co się stało? Służący zeskoczywszy z kozła przystąpił do okna powozu i rzekł:

— Zdaje się, proszę jasnéj pani, żeśmy nieco zbłądzili... Zajechaliśmy w parów.

— Tak? A więc dla czego stać mamy na miejscu, jedźmy, musimy przecież gdzieś dojechać....

— Ale, proszę jasnéj pani....

— Cóż ale? Jedź a dojedziesz.... Dokąd prowadzi najbliższa droga?

— Nie tam, proszę jasnéj pani gdzie zajechać mamy.

— Głupiś! Jak się nazywa ta miejscowość?

— Jesteśmy w lesie koło Szalonta.

— Przecież las ten nie jest pustynią, przejedziemy go wszerz i wzdłuż, jeżeli tego będzie potrzeba, lecz wybrnąć ztąd musimy.

— Tak, proszę jasnéj pani, ale, woźnica radzi...

— Czegoż znowu chce tam ten drągal? zawołała piękna Stefi, zniecierpliwiona do najwyższego stopnia.

— Radzi, aby jasna pani kazała zawrócić, tu bowiem mogłoby się nam co złego przytrafić....

— Ciekawam dlaczego?

— W tym lesie, szepnął służący lękliwie, w tym lesie proszę jasnéj pani, mają swoje nory rozbujnicy, złodzieje i tak zwani „wolni chłopcy“.

— Oszalał! a ty z nim razem!

— Hrabino, *ma déesse*, wtrąciłem, tu nie ma żartu... Pani masz zawsze śmiałe pomysły, które potem drogo przypłacić można. Czyż nie lepiéj było rankiem wyjechać? Teraz będziemy musieli chyba w lesie przenocować aby obudzić się rano bez gratów, nie widząc koni, powozu! Ach! gdybym miał tylko rewolwer przy sobie....

— Aby panu złodzieje jeszcze więcéj mieli do zabrania, zawołał ten mały demon, śmiejąc się i wyskakując równocześnie z powozu.

— Ach! co za noc! Jakie wonie balsamiczne, pierś moja rozkosznie oddycha..., czy nie czujesz tego baronie?

— Czuję, odpowiedziałem, ale nic nie widzę, nawet na trzy kroki. Takiéj ciemności w życiu méj nie pamiętam, ten las ma chyba dach nieprzebity.

— Patrz pan tam, jakieś światło błyska, to pewno jaskinia łotrów, popatrz baronku!

Krew ścięła mi się w żyłach. Światło padało rzeczywiście z jakiejś nory.

Woźnica, który dotychczas milcząco posłuszny rozkazom hrabiny na koźle siedział, odezwał się nieśmiało.

— To „tsarda" proszę jasnéj pani, zajazd gościnny.

— Brawo! zawołała żywo hrabina, chodźmy tam, chcę to zobaczyć, a wreszcie dowiemy się tam o drogę.

Zwątpiłem już o mojem życiu. „Na Boga hrabino, zaklinałem, pocóż się puszczać w tę jaskinię, któréj właściciel pewno z łotrami jest w spółce, zrabują nas, zduszą, zgubią, jak już pewno niejedną ofiarę życia pozbawili. Hrabino!"

Hrabina Stefi nie słuchała jednak moich rad, lecz przedzierała się żwawo przez krzaki, pytając czy o tych wszystkich okropnościach dowiedziałem się z książeczki dla dzieci, czy z własnego doświadczenia.

Objuczony niezliczoną ilością torebeczek, pakiecików, musiałem za nią postępować, szamotając się z leszczyną i innem mnogiem krzewiem. Hrabino, hrabino, jęczałem, to się źle skończy!

— *Mon Dieu!* krzyknąłem, pełno zbójców!

— Widzisz baronie, jak niezbadane są wyroki opatrzności, wybieramy się na jeden bal, a trafiamy na drugi; przeznaczeniu ujść nie można. Po tych słowach otworzyła drzwi szałasu z prawdziwie męzką junakerją.

Przez chwilę postała we mnie myśl ucieczki — rycerski jednak animusz zwyciężył. Zresztą nie mógłbym téj doprowadzić do skutku, ponieważ panna Cezaryna, towarzyszka nasza, wpiła się z trwogi tak silnie w moją rękę, iż żadna zda się siła oderwać by jéj odemmie nie mogła. Pobożne to stworzenie było na pół nieżywe....

Za otworzeniem drzwi, uderzyła mnie woń nie dość przyjemna. W izbie tańczono a raczéj skakano dziko przy potwornem wyciu. Oswoiłem się już podówczas z tańcem węgierskim, ale ten dzikszy był nad wszystkie, jakie do owéj chwili widziałem. Hrabiny nie przestraszyła liczna gromada téj kanalji, szła śmiało.

Izba była długa, bielona pewno przed laty, brudna i zapchana jak mi się na pierwszy rzut oka zdawało półsetką tańczących; późniéj gdym ich policzył, przekonałem się, że było ich tylko dziewięciu, łącznie z nietańczącym gospodarzem. Cyganów grało też kilku. Ale i tych ośmiu wystarczało....

Wszyscy mieli wzrost jodły, pierś szeroką, a i barki niczego. Uważali oni za stosowne uderzać od czasu do czasu w stół pięścią, wskutek czego cała izba nieraz się zatrzęsła.

W kącie ujrzałem pięć opartych o ścianę strzelb, pewno nabitych....

Diable, piękna historja! Drągale ujrzawszy nas zaprzestali drygać i nieco nam się przypatrywali.

A hrabina?

Hrabina Stefi podeszła ku nim z pięknym uśmiechem i rzekła:

— Wybaczcie przyjaciele, że zakłócamy waszą zabawę. Zbłądziliśmy a nie mogąc drogi rozpoznać w ciemności, zmuszeni jesteśmy tu wstąpić i o poradę poprosić.

Na to, smuklejszy jeszcze od innych węgier, przystojny hultaj, muskający ciągle czarny wąsik, zdjął kapelusz i ukłonił się uprzejmie hrabinie. Oświadczył, że wizyta ta robi mu wielką przyjemność, że jako czasowy gospodarz téj izby, za zaszczyt sobie poczyta, jeżeli hrabina przepędzi tu chwilę i wymienił przytem swoje nazwisko, Jószi Fekete, prosząc hrabinę o wymienienie swego.

Zanim zdołałem hrabinę pociągnąć za mantylę, ostrzegając, aby nazwiska nie zdradziła, ta odpowiedziała szybko:

— Jestem wdową po hrabi R—y, mieszkam tuż w Kerekvar.

— Ach! miałem honor znać pana hrabiego. Strzelał raz za mną z dubeltówki, nie trafił mnie jednak wcale. Może pani hrabina usiądzie.

Zaszczytna znajomość, pomyślałem. Ten Jószi Fekete, bandytą jest bez wątpienia.

Hrabina usiadła na prostéj ławce, a ten hultaj koło niéj. Mnie ani gestem nie zaprosił!

— Dokądże pani hrabina śpieszy tak po północy?

Dałem hrabinie znak, aby nie powiedziała prawdy.

— Jedziemy do poblizkiego miasteczka na bal jutrzejszy.

Adieu, garniturze balowy!

— O! nie straciła pani hrabina na tem.

My także urządzamy tu bal, niestety dam nam brakowało. Jeżeli pani nie odrzuci naszego zaproszenia... Cygani nasi grają doskonale. Czardasza nikt lepiéj od nich nie rzempoli. Héj stary! utnij no mego.

Niegodziwiec nie pytał o nic więcéj, narzucił dołman na ramiona, ujął hrabinę w pół i porwał ją w wir tańca.

Drugi łotr poskoczył ku pannie Cezarynie i objął na pół omdlałą. Biedna towarzyszka nie wiedziała nawet co się z nią dzieje, gdyż podawano ją sobie z rąk do rąk, tak iż stopy jéj nie dotykały ziemi.

Ale hrabina, hrabina, na honor, szalała!

Posuwała się ona tak zgrabnie, tak ponętnie, jakby to było na pierwszorzędnym balu. Nigdy nie zdawała mi się bardziéj uroczą, ponętną, jak wtedy.

Imci pan Fekete zwijał się koło niéj w następujący sposób: Na samprzód obchodził ją w około, z dumą i godnością; potem krzyknąwszy na grajków, aby żywiéj smyczkami ruszali, pląsał koło tancerki, która przed nim niby zakłopotana i wstydliwa stała. Wreszcie i ona puściła się w taniec, a przebierała nóżkami tak drobniutko, tak zręcznie, iż dojrzeć ich nie było można. Hultaj przeginał się ku niéj jakby ją chciał objąć i pocałować, lecz zatrzymywał się, a bijąc nogą w ziemię i zadzierając głowę w górę, wabił ku sobie tancerkę. Nieraz padał jakby na jéj piersi, to znowu zakręcił się i był gdzieś od niéj daleko i tylko wzrokiem przykuwał ją do siebie. Wreszcie począł coraz szaleniéj skakać i miotać się, dogonił hrabinę i puścił się z nią w koło.

Obawiam się, czy nieokrzesany ten łotr nie pozwoli sobie jakiéj nieprzyzwoitéj demonstracyi w obec hrabiny. Hrabina była zupełnie w jego mocy — pokusa zatem była wielką. Chłopak ten mógł się niezastanowić, a wtedy.... Myśląc tak, postanowiłem w razie najmniejszego uchybienia z jego strony, porwać jedną z strzelb i położyć zuchwalca na miejscu!

Tak, *sapristi*, byłem na to zdecydowany.

Lecz nie było jednak potrzeby wylania krwi bliźniego... Szef zbójców odprowadził hrabinę na miejsce i dziękował jéj za taniec pocałunkiem w rękę złożonym z galanterją zadziwiającą u pospolitego rabusia.

Wreszcie przystąpił do mnie, a klepiąc po ramieniu zapytał:

— No, starszy panie, nie zatańczymy?,

Słowo daję, że powiedział starszy panie.

— Dziękuję, nie umiem tańczyć.

— Dobrze robicie, starszy panie, że nie umiejąc siedzicie w kącie i nie wyrywacie się... Powiedziawszy to, poszedł do hrabiny.

— Proszę o przebaczenie łaskawa pani, że nie możemy jéj czemś lepszem służyć, gdybyśmy byli przeczuwali tak znakomitych gości, zgromadzilibyśmy wszystko co najlepsze, ale tak chciéj pani przyjąć co ofiarujemy z serca.

Wieczerza to była nad wieczerzami.

Takiego bankietu nigdy nie byłem jeszcze uczestnikiem. W wielkim kociołku pływały okraszone czerwonym pieprzem wielkie kawałki baraniego mięsa, a miało być arcysmacznym przysmakiem.

Panicze zasiedli gromadnie koło stołu. Talerzy nie używano, każdy chwytał z wspólnego półmiska nożykiem wyjętym z kieszeni kawałek baraniny, kładł to na kromkę chleba razowego i z tem spożywał.... Mógłbym wygodnie powiedzieć, pożerał zamiast jadł, apetyt bowiem mieli ci ludzie prawdziwie wilczy.

Hrabina jadła, jakby po przybyciu roku o głodzie. Herszt bandy sam chwytał dla niéj smaczniejsze kąski błyszczącym nożykiem i kładł na bielszą kromkę, którą hrabina druzgotała z apetytem w swych perłowych ząbkach.

Mówiła nawet, iż jéj to wybornie smakuje!

Nagle któryś, z biesiadników spostrzegł, iż ja z nimi chleba nie dzielę.

— Héj, krzyknął dowódca, jedzno, starszy panie, stłuściejesz nieco, wiecie przecież że kradzione tuczy.

— Dziękuję, nie jadam takich rzeczy, to dla mnie za pieprzne,— nie znoszę czerwonego pieprzu.

— Nie zmuszam was. I zostawił mnie w spokoju.

Wino pito z beczułeczki, o kieliszkach bowiem nawet mowy nie było. Nasamprzód przytknął do niéj usta, według starego zwyczaju Jószi Fekete, poczem otarłszy białym rękawem ujście, podał beczułeczkę hrabinie. Ta wzięła ją i czy wiecie szanowni moi słuchacze— piła, rzeczywiście piła! Wtedy zwrócił się znowu do mnie ten wisielec i zapraszał do picia.

— No, pijcie, starszy panie, nie tańczycie, nie jecie, więc pijcie, bo gotowiście tu jeszcze zasnąć.

— Dziękuję, nie pijam wina, leczę się homeopatycznie.

— Aha! zaśmiał się Jószi— *similia similibus.*

Co? co? i po łacinie mówi ten straszny człowiek? Musi to być bezwątpienia, pomyślałem, jakiś zbiegły studencik.

A potem dodał:

— Ja także leczę się podług reguł homeopatji, a ponieważ mi wczoraj wino zaszkodziło, leczę się dziś zatem winem.

Potem byłem już święcie przekonany, iż upiwszy się nie zaniedbają nas w jak najkrótszym czasie zamordować. W gardła swe

spuścili już sporą beczułkę. Widziałem jak wstając od stołu nie jednemu z nich chwiały się nogi. Resztki rzucono cyganom, a wtedy przystąpił do mnie raz jeszcze pan naczelnik i rzekł:

— Kiedy, starszy panie, jeść nie chcecie i tańczyć nie myślicie, i pić się wzbraniacie, więc gracie pewno w karty? Przy tem wyjął talję kart z kieszeni.

A ha! otóż i wylazło szydło z wora, chciałby się dowiedzieć, ile mam pieniędzy przy sobie!

— Nie znam żadnéj gry, szanowny panie.

— E! to fraszka, nic łatwiejszego pod słońcem. W mig was nauczę. Jedną kartę kładę tu, drugą tam, na tę kładziecie wy, na tamtę ja, któréj z nich figura prędzéj wyjdzie, ten ściąga pieniądze drugiego.

Ten niecnota uczył mnie gry, w któréj straciłem nie jeden miły grosz! Lecz musiałem dać się uczyć, musiałem usiąść do gry, prędzéj czy później— sądziłem, wydrą nam wszystko ci rabusie.

Wyjąłem więc z kieszeni garść miedzi.

— A to co? Nie będziecie przecież grać z nami o miedź? Nie jesteśmy przecież pod młynem lub pod ścianą szkolną. Oto bank— złoto lub srebro na stół! Mówiąc to wyrzucił kilka sztuk srebrnéj i złotéj monety.

Miałem też w sakiewce kilka cwancygierów. Stawiam i— wygrywam. Rabuś wypłaca wygraną. Nie odważyłbym się za nic w świecie schować pieniądze te do kieszeni, zostawiłem je więc na stole, oświadczając, iż stawiam całą summę. Drugi raz znowu wygrywam— pieniędzy jednak nie biorę. Po raz trzeci, czwarty, piąty i szósty zawsze szczęście mnie tylko sprzyjało. Zacząłem się pocić. Okropne położenie: grać z jakimś urwisem i wygrywać większą summę!... Przegrany pociągnął kartę po raz dwudziesty, fortuna znowu do mnie się uśmiechnęła! Cały wał cwancygierów, mieszanych z dukatami stał przedemną. Dla czego nie miałem tego szczęścia w kochanéj Warszawie, gdzie udawało mi się w skromniutkiego gieryłasza przegrywać tysiące złotych, dlaczego nie byłem tak dobrze usposobiony w Wiesbaden i Homburgu— lecz lepiéj tego i nie wspominać!... Panie Boże, modliłem się cicho, spraw abym przegrał teraz wszystko, Panie, zeszlij mi tę łaskę, niech się nie tknę grosza uzbieranego pewno najnieuczciwszym sposobem.

Napróżno! Znowu wygrałem!

Fekete śmiał się mówiąc:

— No, starszy panie, z pewnością jesteście w téj pięknéj pani zakochani, gdyż jak kazdy starszy zakochany wygrywacie haniebnie!

Zażądałem jeszcze jednego ciągnienia, myśląc że teraz wszyst-

ko przegram, a bogini pewno mnie opuści— tymczasem i teraz wygrałem. Mój partner rzekł z najobojętniejszą w świecie miną.

— Dość tego, starszy panie, mógłbym z wami przegrać cały komitet Bihar!

Wstał od stołu. Po chwili namysłu, zaproponowałem mu, aby pieniądze przyjął. Chłopak, dumnie jak hidalgo, spojrzawszy na mnie, rzekł:

— Za kogóż to mnie macie, starszy panie, bierzcie co wasze albo je posieję w lesie!

Miły Stwórco, cóż miałem począć z tą nieszczęśliwą summą? Z summą, dla której kogoś pewno zabito, a i za którą w razie nieprzyjęcia zabić jeszcze mogą? Zadrżałem przypomniawszy sobie, iż nie przyjmując pieniędzy zdradziłem się jako człowiek bogaty...

Cyganie otoczyli mnie w około, chcąc mi zagrać moją pieśń ulubioną; doskonale! ja sam nie wiedziałem w téj chwili czy podobała mi się kiedykolwiek jaka melodja!

Hrabina zapomniawszy pewno, gdzie się znajduję, zanuciła jakąś włoską piosnkę, a zanuciła tak przepysznie, iż ja pod wrażeniem śpiewu jakby w teatrze począłem bić oklaski!

Feketemu piosnka hrabiny przypadła również do smaku.

— A wy starszy panie, czy nie raczycie nam zaśpiewać swojéj ulubionéj piosenki?

Byłem w kłopocie nie umiejąc nic więcéj śpiewać jak swą czułą arję: „O luby domku, żegnam cię!“ Zresztą znaną jest rzeczą, że mam głos pawi, czemżeż więc było się tu produkować?

Hrabina jednak widząc moje wahanie się, przemówiła po francuzku, prosząc abym śpiewał i nie obruszał chłopstwa tego przeciw sobie.

Nie potrzebuję podobno dodawać, iż usposobiony do tego nie byłem. Trwoga, zmęczenie, chrypka w gardle i utkwione spojrzenia całego szanownego towarzystwa spowodowały, iż drżącym głosem rozpocząłem tkliwą pieśń „O luby domku...“ a gdym się zbliżał ku końcowi i głos nieco podniósł, uciąłem takiego koguta, jakiego całe Węgry pewno nie pamiętają.

Banda wynagrodziła mnie szyderczym śmiechem, z którym się zmieszał smętny śmiech hrabiny.

Byłem zabity!

Po śpiewach nastąpiły tańce. Jószi Fekete przystąpił do swéj tancerki i porwał ją znowu w koło. Rozpoczęły się szalone pląsy trwające do białego dnia. Gdy wschodzące słońce przez okna zaglądnąć raczyło, hrabina podziękowała tancerzowi, prosząc go aby się zajął wyjazdem.

Teraz, pomyślałem, pęknie bomba, wkrótce będziemy ze wszystkiego, co ma jakąkolwiek wartość, ogołoceni.

Uprzejmy tancerz hrabiny wyszedł, zbudził woźnicę, służącego, zaprzągł konie i wrócił, oświadczając, iż wszystko gotowe.

Mniemałem, iż na drodze, wśród lasu wezmą się do rozboju.

Z większym jeszcze strachem wsiadałem do powozu niż wysiadałem. Wydawało mi się to nader podejrzane, iż dotąd nie zażądano mego pugilaresu.

Jószi usiadł sam na konia, a cwałując obok nas, doprowadził aż do drogi rządowéj, tu wskazawszy dalszy kierunek, zdjął kapelusz, życzył dobréj zabawy i znikł w gęstwinie.

Odważyłem się dopiero wierzyć, iż żyję, gdym się znalazł w miasteczku. Tu począłem dopiero robić hrabinie wyrzuty, iż z jéj przyczyny mogliśmy uledz rabunkowi i wielu innym prawdopodobnym nieszczęściom. Nie omieszkałem zdziwić się także nad tem, jak mogła osoba tak piękna i tak wykształcona tańczyć noc całą z betejarami w szałasie!

Piękna szczebiotka wysłuchawszy mego kazania do końca, zapytała:

— *A propos*, kochany baronku, czy nie jesteś pan śpiący?

— Nie, odpowiedziałem prawie gniewny.

— Więc chciéj nam dośpiewać do końca swą arję, którą tak czule zacząłeś.

— Kiedy tak — jestem śpiący!

Myślałem teraz, iż hrabina obsypywać mnie będzie teraz grzecznościami i nada mi wiele słodkich przywilejów, chcąc okupić moje milczenie co do tego zdarzenia... Niestety! na samym wstępie opowiedziała wszystko trzem znajomym, a w godzinę wiedziało o tem, częścią z własnych jéj ustek, całe towarzystwo balowe!

I téj korzyści nawet nie odniosłem w nagrodę za owe śmiertelne poty!

Hrabina była najpiękniejszą kobietą na tym modnym balu, lecz nie tańczyła ani kroku, odpowiadając proszącym, iż jest niesłychanie zmęczoną.

Wierzę! kto od północy do rana wycina czardasze, nie ma potem ochoty do walca. Ja, naprzykład całkiem nie tańczyłem, a ledwo trzymałem się na nogach.

Obok tłoczono się do stołów gry. Pociągnąłem kartę i w kilka minut przegrałem około tysiąc guldenów srebrem. Szczęście więc raz mnie tylko prześladowało i to wtedy, gdy widzę, żem przed niem uciekał.

W rok późniéj bawiłem znowu w Kerekvar;— coś mnie ciągnęło do téj krainy; nie mówię jednak do hrabiny, chociaż ta była ciągle świeżą i ponętną nad wyraz. Wieczorem w altanie przy herbacie, czytałem jéj urzędową gazetę i wyczytałem, że Jószi Fekete, słynny rabuś, został przez sąd doraźny na śmierć skazany, lecz późniéj ułaskawiono go na lat dziesięć ciężkiego więzienia, nie mogąc mu udowodnić zbrodni morderstwa.

— Ach, szkoda,— rzekła z westchnieniem hrabina, co za dzielny to był tancerz!

— Z — i.

Kochałem Ją!

Kochałem ją zapałem młodych lat,
Kochałem ją szalony śmiechem, łzą,
Na rozkaz jéj ja byłbym zburzył świat,
Na rozkaz jéj ja byłbym wskrzesił go.
Za miłość tę, co wrzała w duszy méj,
Skazała mnie na cierpień srogich łup;
Daremnie jam o litość błagał jéj,
I nocą, dniem całował ślad jéj stóp.
    Zdradziła mnie— wzgardziła mną!...
    Ach! czemuż tak kochałem ją!...

* *
*

Miłości precz!... precz z serca złudny śnie,
Co huczysz w niem gromami dzikich burz;
Gdy zdrada jéj rozpaczą gnębi mnie,
O spal się!... zgiń!... i nędzne życie skrusz!
Miłości precz!... bo czuję zemsty czar,
Bo morze łez już w piersiach wyschło mi,
Nim skonam sam, nim runę w piekła żar,
Chcę mściwą dłoń w niewiernéj zbroczyć krwi!
    Tak! zdradę jéj obmyję krwią,
    Bo jeszcze dziś ja kocham ją!...

F. Schober.

Do..... *

Cóż piękniejsze nad twe lica,
Co jaśniejsze nad twe oczy?..
Czy blask słońca— czy księżyca,
Kiedy światło swe roztoczy?...
Ani księżyc ani słońce
Niezrównają twéj piękności,
Bo twe oczy to dwa gońce
Złotych marzeń i miłości.
Patrzeć w żywe lica twoje,
Gdy rumieniec z nich wykwita,
Wczytać się w twych oczu dwoje,
Aż się w duszy myśl wyczyta.
I z tą myślą pieścić ciebie,
Z tobą wszędzie— w każdéj porze,
Ah— to nie wiem czy i w niebie
Większa rozkosz czekać może.

Ol.

---

* *
*

Jestem wabna, jestem młoda,
W główce nauki mam trochę,
Ale męczyzn plemię płochę...
Jestem panną. Jaka szkoda.

Umiem śpiewać i gram przecie,
Bo to umieć każe moda;
Ale saméj sobie w świecie
Grać i śpiewać... jaka szkoda!

W piersiach młode serce noszę,
Zdolne kochać najgoręcéj;
Ha! uczucia, to nie grosze,
Nie zastąpią wam tysięcy.

Edw. B.

MAZUREK.

Czemuż dziewczę ty mnie pytasz,
Czy ja miłość znam?
Ej! figlarko dobrze czytasz,
Co ja w sercu mam.
Bo przed błyskiem twego wzroku,
Co pali jak żar,
Ja szaleję w tym uroku,
Upaja mnie czar.
Że cię kocham dobrze czujesz,
Serce twoje zna,
Choć się śmiejesz i żartujesz,
Cóż znaczy ta łza.
Co spłynęła cicho rzewnie
Na moją tu dłoń,
Ach i ty mnie kochasz pewnie,
Więc kochać nie broń.
Kiedy kochasz, więc dla czego
Chcesz uczucie kryć,
Nie powstrzymasz serca twego,
Będzie ono bić.
Gdy uczucia nasze zdwoim,
To już miłość znasz,
Bo co widzisz w sercu moim,
Także w twojem masz.

Bogumił Cw......

NADZIEJA.

Nadziejo— ty od powicia
Słodkie roisz nam marzenia,
Tyś nam wonnym kwiatem życia
W tobie źródło jest natchnienia.

Dziecię — to nadzieja matki,
Młodzieniec, nadzieja ludu....
Nadzieja cierń zmienia w kwiatki,
A w zwątpieniu— czeka cudu.
Jeźli szczęście nas opasze,
Zda się nic nam już nie trzeba,
Jeszcze wtedy serce nasze
Nieznanego pragnie nieba.
Jeźli w ciężkich prób kolei
Serce łzy rozpaczy roni,
Dusza marzy wśród nadziei
I wyciąga ręce do niéj...
A gdy ziemskich losów brzemię
Człowiek ziemi — rzuci w ziemię,
Śmierć, nadzieją jest człowieka,
Że go lepsza przyszłość czeka.
W drodze życia, młoda paro,
Wierz gorąco— kochaj żywo.
Lecz pamiętaj, że ogniwo,
Które łączy miłość z wiarą,
Ziarno pracy w plony zmienia,
W duszę wlewa pokój błogi,
I życie nam opromienia,
I ożywia domu progi—
To nadzieja... Jéj blask żywy,
Gdy spokojne dnie otoczy,
Daje życiu wdzięk uroczy,
I przyszłości wiek szczęśliwy.

A. Zygmunt.

REGUŁY ŻYCIA.

Patrz wszędzie i na wszystko,— lecz podziwiaj mało,
Wiele słuchaj— wierz mało, co się usłyszało,
Wiedz wiele, a mów mało,— chroń się lada sprawy
Grożącéj kłótnią, zwadą,— idź zaś gdzie cel prawy.
Pracuj, nie odmawiając potrzebom wygody,
Lecz niech *minus* wydatki, *plus* mają dochody.

Zyg.

ANEGDOTY.

Ze Szkoły.

Pewien nauczyciel w szkółce początkowéj w małem miasteczku, wedle dawnych zwyczajów, kazał jednemu z uczniów stać za karę w kącie i wsadził mu na głowę zrobione tak zwane *ośle uszy*.

Przy téj operacji prowadzoną była następująca rozmowa:

Nauczyciel. Otóż teraz próżniaku stój w kącie, i przez całą godzinę będziesz osłem.

Uczeń. (płacząc). Mój ojciec powiedział...

Nauczyciel. No, i cóż twój ojciec powiedział?

Uczeń. Ojciec powiedział, że kto do pana professora chodzi do szkoły, to będzie całe życie osłem.

Mądra odpowiedź.

— Powiedz mi też, mówił pewien wyrobnik do swego kolegi, czy słońce potrzebniejsze jest jak księżyc?

— Co za głupie pytanie, odpowiedział zapytany, rozumie się, że księżyc, przecież w dzień i tak jest jasno.

Brak pamięci.

— Ja ręczę, mówił pewien proboszcz do starego i znanego z swéj głupoty wieśniaka, że ty nie wiesz nawet może, kto cię stworzył.

— A, zgod—ci dobrodziéj, bo co prawda, to i nie pamiętam kto me ta stwozuł.

Proboszcz zawołał na przechodzącego w téj chwili przez wieś chłopczynę— i zapytał go:

— Kto cię stworzył?

— Pan Bóg, odpowiedział chłopiec.

I nie wstyd tobie stary, rzekł ksiądz, obracając się do wieśniaka, że takie dziecko...

— O mój dobrodzieju, przerwał mówiącemu wieśniak, nie dziwota że chłopak zaro przypomni sobie, bo i na świecie go nie dawno. Niechaj no pozyje tyle lot co ja, to zobacywa, cy mu to z pamięci nie wyleci.

Prostota.

Pewnego razu, rozłożyłem na stole mappę, dla wyszukania potrzebnéj mi miejscowości. Mój Jan podszedł ku mnie bliżéj i zaciekawiony zapytał, coby to ja oglądał? Objaśniłem go, że na tym kawałku papieru, można znaleść wszystkie kraje, miasta, rzeki, a nawet wioski. Zdziwiony Jan zapytał się:

— A proszę łaski pana, a czy mógłby też pan znaleść na tym papierze *Sługocinek*, gdzie się urodziłem?

— Dla czego nie — i owszem, odpowiedziałem.

— Kiedy tak, rzekł nareszcie mój mądry Jan, to zobacz też tam pan, czy żyje jeszcze mój wujaszek Konopiak Maciéj?...

Rozumny młodzieniec.

— Utrzymujecie państwo, mówił pewien młodzieniec w kółku towarzyskiem, że księżyc jest zamieszkany i twierdzicie, że są nawet uczeni, którzy to przypuszczają. Co za myśl! A cóż proszę mi powiedzieć dzieje się z mieszkańcami księżyca podczas jego zmniejszania się na nowiu, lub w czasie pierwszéj kwadry?

— Jest racja, wtrącił jakiś dowcipniś słuchający téj gawędy, że też to tak prosta rzecz, któréj pan dowiodłeś, nikomu z nas nie przyszła do głowy!

Dobrane towarzystwo.

W pewnéj wiosce wyznaczono żołnierzowi kwaterę u zamożnego dosyć gospodarza. Żołnierz wszedłszy, rozgościł się, i odpiąwszy od pasa pałasz, położył takowy na stole, mówiąc w tonie szorstkim:

— Teraz ja tu pan.

Gospodarz nic na to nie powiedziawszy, wyszedł spokojnie z chałupy, lecz w parę minut powrócił z widłami w ręku, które położył na stole obok pałasza. Zdziwiony tem żołnierz, zapytał:

Coby to miało znaczyć?

— Mnie się widzi objaśnił gospodarz, że duży nóż powinien być w parze z dużym widelcem.

Mądry niemiec.

Wypadło pewnemu niemcowi zamieszkać stale we Francji, lecz gdyby nie jego służący, który umiał cokolwiek mówić po francuzku, umarłby chyba z głodu.

Gdy go w przejeździe odwiedził jego ziomek, rzekł do niego:

— Nie uwierzysz, mój kochany, jaki tu głupi naród. Jestem tu już lat 20 i nikt mnie jeszcze zrozumieć nie może.

Ciężki termin na wypłatę długu.

Jednego z tych co czmychają zwykle przed wierzycielami, przydybał rudobrody żydek u cyrulika w chwili, gdy go tenże rozpoczął golić.

— Co to jest, co ja panu nigdzie spotkać nie mogę, a w domu, to drzwi zawsze zamykane, począł żyd mówić.

— Słuchaj Aronku, rzekł nasz dłużnik, wstrzymując rękę cyrulika, ty wiesz, że ja rzetelny....

— Ny, ja tego nie wiem.

— Dziś właśnie mam zamiar dowieść ci tego, przyjdź do mnie o godzinie....

— Niech mi pan tego nie gada, przerwał żyd, bo ja łażę i łażę do pana, a panu nima, albo pieniędzów mego nima...

Z niecierpliwiony tą gadaniną rzekł:

— No, dobrze, dobrze, zapłacę ci, ale będziesz chciał czekać aż mnie ten pan ogoli?

— Ciemu nie? tak długo, to ja mogę jeszcze poczekać, rzekł żyd uradowany.

— Pan jesteś świadkiem, zawołał golący się, zwracając mowę do cyrulika,— i nagle powstawszy, porwał za czapkę i wybiegł z nieogoloną brodą.

To bagatela!

— Czy wiesz, że ten zawadyaka Ignacy będąc na świętach w Płockiem, gdzieś tam w Bielsku, zaawanturował się i dostał od jakiegoś waszecia po buzi...

— To bagatela! Gdyby to w Warszawie, to rozumiem, ale w takiem nędznem mieście— to bagatela...

O WYŻSZYCH I SPECJALNYCH ZAKŁADACH NAUKOWYCH

w Cesarstwie i Królestwie.

UNIWERSYTETY.

Uniwersytetów w Rossji obecnie jest 9; z tych jeden w Królestwie. I tak:

1) Petersburski, istniejący od końca XVIII w.
2) Moskiewski. od 1755 r.
3) Dorpacki, od 1632 r.
4) Charkowski, od 1804 r.
5) Kijowski, (Św. Włodzimierza), od 1833 r.
6) Odeski, (Noworossyjski), pozostały z liceum Richeliewskiego.
7) Warszawski, od 1869 r.
8) Kazański, od 1804 r.
9) Helsynforski (Finlandzki).

Do Uniwersytetu przyjmowaną jest młodzież mająca nie mniéj lat 17 wieku, posiadająca atestat czyli patent z ukończenia gimnazjum lub świadectwo ze złożenia examinu z całego kursu gimnazjalnego.

Prośby o przyjęcie do Uniwersytetu podają się na ręce Rektora, nie późniéj jak do 15 (27) Sierpnia.

Do próśb winny być dołączone: 1) Atestat gimnazjalny, lub świadectwo z examinu całego kursu gimnazjalnego. 2) Metryka urodzenia. 3) Dowód pochodzenia czyli stanu i nareszcie świadectwo miejscowéj policji o konduicie.

Opłata roczna rsr. 50, ale trzecia prawie część młodzieży uniwersyteckiéj, zwalniana jest od wnoszenia opłaty, lub opłaca w połowie, a oprócz tego wielu korzysta ze stypendjów osób prywatnych lub skarbowych.

Na wolnych słuchaczów, mogą się zapisywać osoby wszelkiego stanu, tak zostający na służbie, jako i uwolnieni. Pierwsi t. j. pozostający na posadach, przedstawiają od swéj władzy dozwolenie uczęszczania na wykłady; drudzy zaś, świadectwo służbowe i konduity po wyjściu ze służby. Od jednych i drugich nie są wymagane dowody z examinów. Prośby od pierwszych i drugich przyjmują się w każdym czasie.

Przyjmują się nadto do Uniwersytetów osoby, które ukończyły kurs nauk i w innych zakładach naukowych zrównanych przez Ministerjum Oświecenia z gimnazjami,— nie inaczéj jednak jak po złożeniu examinu z nauki religji, języka ruskiego i matematyki, lub też języka łacińskiego, z każdego z tych przedmiotów na stopień dostateczny. Prośby przez te osoby składają się w 1-éj połowie roku szkolnego.

Liceum Aleksandryjskie w Petersburgu, przeniesione z Carskiego Sioła, dla synów wyższéj szlachty— z opłatą 700 rsr. kurs 6-o letni.

WYŻSZE I NIŻSZE ZAKŁADY NAUKOWE SPECJALNE.

a) Filologiczne.

Instytut historyczno-filologiczny w Petersburgu. Wychowańcy, tylko miejscowi czyli pensjonarze. Ci po ukończeniu obowiązani odsłużyć lat 6, według naznaczenia Ministerjum Oświecenia lub za każdy rok spłacić po rsr. 400.

Instytut języków Wschodnich, Łazarewa, w Moskwie. Oddziały specjalne z 3-ch letnim kursem. Warunki przyjęcia i opłata, jak w Uniwersytetach.

b) Prawne.

Szkoła prawa, w Petersburgu.

Liceum prawne Demidowa, w Jarosławiu, z kursem 4-o letnim, opłata rsr. 40.

Liceum nauk Kameralnych Księcia Bezborodko, w Nieżynie (Gub. Czern.) kurs 3-ch letni, opłata rsr. 30.

Formalności wymagane dla wstąpienia do tych zakładów, są te same, jak do Uniwersytetów, a mianowicie patent z ukończenia kursu gimnazjalnego.

c) Medyczne.

Akademia Medyko-Chirurgiczna, w Petersburgu. Kurs na wydziale medycyny lat 5, na weterynarji lat 4, na farmacji lat 3, opłata roczna rsr. 50, od któréj są uwolnieni, składający deklaracją na przyjęcie służby w zarządzie wojskowo-medycznym.

Przy téjże Akademji istnieje osobny *wykład medycyny dla kobiet*, od których przy zapisie wymagane jest świadectwo z ukończenia gimnazjum żeńskiego, lub patent na akuszerkę, wiek lat 20, kurs trwa lat 4, opłata roczna rsr. 50. Przedmioty wykładane są: fizyka, chemja, botanika, anatomja i histologja, fizjologja, chemja medyczna, metody badania chorób, farmakologja i farmacja, pathologja, chirurgja, nauka o chorobach nerwowych i ocznych, akuszerja i higjena.

Instytuta położnicze, w Petersburgu i Moskwie.

Szkoła felczerek, w Petersb. Wiek wymagany lat 18. Przyjmują się tylko na miejscowe na koszt skarbu. Przy wstąpieniu wymagany jest examin z czytania, pisania i 4-ch działań arytmetycznych.

d) Wojskowo-naukowe.

Mikołajewska akademia jeneralnego sztabu, w Petersburgu, dla kształcenia oficerów jeneralnego sztabu z oddziałem geodezji. Wchodzą po stosownym examinie do niéj, oficerowie, którzy przesłużyli nie mniéj od 2-ch lat w służbie frontowéj. Kurs trwa 2$^1/_2$ lat, a na geodezji 4$^1/_2$ z praktyką.

Michałowska akademja artyleryjska, w Petersburgu, dla kształcenia oficerów artylerji. Wstępują do niéj, po stosownym examinie oficerowie, którzy we frontowéj służbie przebyli lat 3. Kurs w akademji 3-ch letni i pół roku praktyki.

Przy akademji istnieje szkoła artyleryjska z 3-ch letnim kursem.

Mikołajewska akademja Inżynierji, w Petersburgu, dla specjalnego kształcenia oficerów techników i frontowych korpusu Inżynierów. Przyjmowanie na tychże zasadach, co do akademji artyleryjskiéj. Kurs 2$^1/_2$ lat dla techników, 2 lata dla oficerów frontowych korpusu Inżynierów.

Przy akademji jest szkoła inżynierska z 3-ch letnim kursem.

Akademja wojskowo-prawna, w Petersburgu, dla kształcenia oficerów do służby wojskowo-prawnéj. Przyjmują się za stosownym examinem, oficerowie wszelkiéj broni, zostający w służbie frontowéj nie mniéj nad lat 4. Kurs 2-u letni.

Przy akademji istnieje, jako także zakład wyższy, szkoła wojskowo-prawna z 3-ch letnim kursem, do któréj mogą wstępować osoby tylko z patentem gimnazjalnym lub innego zakładu odpowiedniego.

Korpus Paziów J. C. M., w Petersburgu. Zakład średni naukowy, z ogólnym kursem 5-cio letnim i specjalno-wojskowym 2-u letnim. Przyjmuje się tylko młodzież za Najwyższym zezwoleniem.

Finlandzki korpus Kadetów, w Petersburgu, z kursem ogólnym 5-cio letnim i specjalnym 3-ch letnim.

Korpusy topografów wojskowych, w Petersburgu i in. m.

Szkoły Junkierskie, w Petersburgu, i in. m. dla kształcenia junkrów i podoficerów na stopnie oficerskie. Przyjmuje się młodzież wojskowa, po przesłużeniu we froncie nie mniéj jak 3 miesięcy. Kurs 2-u letni.

Szkoły wojskowe w Petersburgu i w innych miastach jako zakłady naukowe średnie. Przyjmuje się młodzież lat 16 wieku mająca, po ukończeniu gimnazjum wojskowego lub innego zakładu średniego, bez examinu. Kurs 2-u letni. Prócz tego osobny kurs specjalny.

Progimnazja i gimnazja wojskowo-naukowe, w Petersburgu i w innych miastach, przygotowawcze do szkół junkierskich, od lat 12 do 17. Po za planem są wykładane w progimnazjach muzyka, ogrodnictwo i rzemiosła.

e) Zakłady naukowe morskie.

Kursa akademickie marynarskie, (od roku 1862) w Petersburgu, dzielą się na 3 oddziały: hydrograficzny, budowy okrętów i mechaniczny. Do akademji przyjmują się tak oficerowie floty jako i korpusów, podług pierszeństwa na examinie.

Szkoła morska w Petersburgu, wyższy zakład naukowy. Przyjmuje się młodzież ze stanu szlachty, oficerów i urzędników, w wieku od 15 do 18 roku życia, podług pierszeństwa na examinie. Kurs trwa lat 4. Pierwszy rok przygotowawczy i 3 lata wykładów specjalnie morskich; te zaliczają się do służby rzeczywistéj. Latem odbywają się praktyczne ćwiczenia na morzu.

Szkoła techniczna morska, w Kronsztadzie, (od roku 1872) dla kształcenia inżynierów okrętowych i mechaników. Kurs lat 4.

Szkoły szyprów i żeglarzy, w różnych miastach nadmorskich.

f) Zakłady naukowe przemysłowo-techniczne.

Instytut technologiczny, w Petersburgu. Wyższy zakład specjalny dla wykształcenia techników do fabryk i zakładów przemysłowych. Kurs 5-cio letni, dzieli się na 2 specjalne oddziały: chemji i mechaniki. Przyjmują się prócz stałych, wolni słuchacze. Pierwsi nie młodsi od lat 16. Prośby wnoszą się przed 15 (27) Sierpnia na imię Dyrektora Instytutu, z dołączeniem metryki, świadectwa stanu i świadectwa z ukończenia szkoły realnéj. Opłata roczna z góry rsr. 30, a nadto za korzystanie z praktycznych zajęć w warsztatach i laboratorjach rsr. 40.

Instytut górniczy, w Petersburgu, (od 1828 r.) Wyższy zakład naukowy, przygotowujący młodzież do górnictwa. Kurs 5-cio letni. Wymagany jest patent z gimnazjum, lub szkoły realnéj. Prócz studentów wpisują się i wolno słuchający. Prośby składają się na imię Dyrektora przed 1 (13) Września. Opłata roczna z góry rsr. 30.

Instytut Inżynierów dróg i komunikacji, w Petersburgu. Wyższy zakład naukowy dla przychodnich kształcących się na inżynierów dróg i komunikacji. Warunki przyjęcia te same, co do Instytutu Górniczego. Opłata roczna rs. 50.

Szkoła budownicza, w Petersburgu. Wyższy zakład naukowy, kształcący budowniczych do kolei żelaznych i wszelkich innych budowli. Kurs 5-cio letni, z podziałem na ogólny i specjalny. Wiek wymagany lat 16. Opłata dla pensjonarzy rsr. 350; dla dochodzących rsr. 60.

Szkoła Cesarsko-techniczna, w Moskwie, (od 1868 r.) Wyższy kakład naukowy specjalny, dla kształcenia Inżynierów-mechanizów, Inżynierów-technologów i budowniczych. Kurs przygotowawczy lat 3, ogólny 3, i specjalno-praktyczny rok 1. Opłata za miejscowych rsr. 200, za dochodzących rsr. 100.

Szkoła Politechniczna, w Rydze (od 1861 r.) dla kształcenia teoretycznego i praktycznego do zawodu przemysłowego, architektury cywilnéj, inżynierji, gospodarstwa wiejskiego i handlu. Przyjmuje się bez examinu młodzież mająca nie mniéj od lat 16, z patentem gimnazjalnym, lub szkoły realnéj.

Aleksandrowska szkoła rzemiosł kolei żelaznych, w Jelcu (od 1869 r.) Średni zakład naukowy dla kształcenia techników do kolei żelaznych.

Szkoła techniczna Komisarowa, w Moskwie. Również dla kształcenia techników do kolei żelaznych, na równi ze szkołami powiatowemi, z dodaniem wykładów fizyki i mechaniki, szczególniéj dla dzieci stanów biedniejszych. Kończący przeznaczają się do kolei żelaznéj dla praktyki. Celujący zaś na koszt skarbu wysełani są za granicę.

Szkoła kolei żelaznych Delwiga, w Moskwie, dla maszynistów, pomocników i podrzędnéj służby technicznéj. Kurs ogólny i specjalny 2 i 3 lata.

Alexandrowska szkoła techniczna, w Czerepowcu; dla kształcenia do zawodu specjalnego ludwisarń, ślusarstwa, tokarstwa, budowy okrętów i maszyn. Kurs 4-o letni i 2 lata praktyki. Przyjmują się dzieci nie młodsze od lat 13—14. Pensjonarze płacą rsr. 72 rocznie, i rsr. 20 jednorazowie przy zapisie. Dochodzący zaś rsr. 12 i przy zapisie rsr. 10 jednorazowie.

Wyższa szkoła rzemiosł w Łodzi o 6-u klassach, ogólna i specjalna dla kształcenia do zawodów fabrycznych i przemysłowych. Wstępujący mają być nie młodsi od lat 10. Opłata rsr. 20. Przedmioty wykładowe są: Nauka religji (godzin 10);— język ruski i literatura (g. 27); język niemiecki (g. 15); historja rossji (g. 6); jeografja powszechna (g. 9); jeografja Rossji (g. 3); zoologja (g. 6); botanika (g. 3); mineralogja (g. 5); arytmetyka (g. 9); algebra (g. 7); jeometrja (g. 6); trygonometrja (g. 2); jeometrja rysunkowa (g. 4); analityka (g. 2); buchhalterja (g. 5); rachunkowość kupiecka (g. 1); fizyka (g. 9); chemja (g. 11); technologja chemiczna (g. 6); nauka o maszynach (g. 6); technologja mechaniczna (g. 3); przędzalnictwo (g. 3); tkactwo (g. 3); farbiarstwo (g. 3); kalligrafja (g. 10); rysunki ręczne (g. 17); rysunki linearne (g. 9). Wykład nauk przyrodzonych: fizyki, chemji, historji naturalnéj i matematyki zastosowany do sztuk, rzemiosł i handlu. Praktyka po ukończeniu kursu 6-cio letniego, w miejscowych fabrykach.

g) Zakłady naukowo-agronomiczne.

Instytut agronomiczny, w Petersburgu, dla kształcenia agronomów i leśnych techników. Przyjmuje się młodzież w wieku lat 17, posiadająca patent z gimnazjum lub innego zakładu średniego lub wyższego. Kurs 3-ch letni. Opłata półroczna po rs. 12 kop. 50.

Piotrowska akademja gospodarstwa wiejskiego i lesnictwa, pod Moskwą. Przyjmuje się młodzież wszelkiego pochodzenia, lat 17-u z patentem gimnazjalnym, szkoły realnéj lub innego odpowiedniego zakładu naukowego. Kurs 4-o letni. Przy wpisie ma miejsce examin ze wszystkich lub niektórych tylko przedmiotów. Wpis od studentów półrocznie po rsr. 20, od wolnych słuchaczy po rsr. 75.

h) Szkoły gospodarstwa z doświadczalnemi folwarkami.

Horyhorecka Szkoła — w Horyhorkach (Gub. Mohilewska), z oddziałami taxatorskim, jeometrów i chowu koni. Kurs lat 5½. Przyjmują się dzieci wszystkich stanów, nie młodsi od lat 13. Opłata za naukę i utrzymanie 125 rs. rocznie.

Instytut gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, w Nowéj Alexandrji (w Puławach). Wyższy zakład naukowy. Kurs 3-ch letni, z oddziałami: gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, przyjmuje się młodzież licząca 17 lat wieku, ze świadectwem szkoły realnéj lub 7-iu klass Gimnazjalnych, lub po złożeniu odpowiedniego egzaminu, (patent z gimnazjum obecnie nie wymagalny). Opłata rsr. 50, wnosi się w 2-ch ratach półrocznych.

Konstantynowski Instytut miernictwa i szkoła topografów w Moskwie. Przyjmują się dzieci nie mniéj lat 12-tu. Kurs 6-io letni. Opłata za naukę z utrzymaniem rsr. 200 i przy wpisie jednorazowo rsr. 30.

Szkoła Agronomiczna, w Moskwie. Kurs 5-io letni. Opłata za naukę i utrzymanie rsr. 150; od przychodnich rsr. 50.

Szkoła leśnictwa w Lisinie, dla kształcenia niższéj służby leśnéj. Przyjmuje się młodzież wszystkich stanów od lat 15 do 20. Opłata roczna rsr. 120.

Szkoła rolnictwa i leśnictwa w Humaniu (Gub. Kijowska). Przyjmuje się młodzież od lat 13 — 17. Opłata od pensjonarzy 125 rs.

Szkoła ogrodnictwa w Moskwie. Przyjmują się dzieci wszystkich stanów od lat 12 — 16. Opłata roczna rsr. 100.

Szkoła techniczno-rolnicza w Wiatce, (kosztem ziemstwa od roku 1872), dla kształcenia umiejętnych rzemieślników i rozpowszechnienia w massach wiadomości naukowo-praktycznych potrzebnych rolniczo-przemysłowéj ludności, a nie mniéj dla przysposobienia odpowiednich nauczycieli do szkółek gminnych. Przyjmuje się młodzież ze świadectwem 4-ch klass powiatowych, czyli progimnazjum.

i) Szkoły handlowe.

Szkoła handlowa w Petersburgu. Opłata od pensjonarzy 335 rs. i 10 rs. na książki; od przychodnich rs. 200. Prośby przyjmują się od 1 (13) Marca, do 1 (13) Maja. Kurs lat 7.

Szkoła handlowa w Moskwie. Opłata od pensjonarzy rs. 300, od dochodzących rs. 150. Kurs lat 8.

Praktyczna akademja nauk komercyjnych w Moskwie, dla dzieci, stanu kupieckie go i mieszczańskiego. Prośby przyjmują się w każdym czasie. Pensjonarze płacą rsr. 300—360; przychodni rsr. 100 do 200.

Szkoła handlowa Kronenberga w Warszawie, (róg Now. Świata i Wareckiéj, № 49). Nowo otworzona, obejmuje 3 klassy: *przygotowawczą i dwie specjalno-handlowe.* Do klassy przygotowawczéj przyjmuje się młodzież przynajmniéj lat 14-tu, która ukończyła progimnazjum rządowe, lub odpowiednie prywatne. Wymagalny egzamin z języka rossyjskiego i niemieckiego, przychodzący z edukacji prywatnéj obowiązani prócz tego złożyć całkowity egzamin z 4-ch klass progimnazjalnych. Do 1-éj klassy *specjalno-handlowéj* przyjmują się młodzieńcy ze świadectwem ukończonych klass gimnazjalnych albo szkół realnych po złożeniu egzaminu z języka rossyjskiego i niemieckigo, lub tacy, którzy zostają w obowiązkach przy miejscowych zakładach kredytowych lub przemysłowych i posiadają świadectwo z ukończenia nauk progimnazjalnych. Podanie wnosi się na imie Dyrektora z początkiem roku szkolnego z dołączeniem metryki, swiadectwo szczepionéj ospy, pozwolenia rodziców lub opiekunów i deklaracji tychże o berwarunkowem poddaniu ich dzieci rozporządzeniom władzy edukacyjnéj dotyczącym Szkoły handlowéj. Opłata roczna do klassy przygotowawczéj rs. 50, do klass specjalno-handlowych po rs. 75.

Przedmioty wykładane w szkole handlowéj są: języki, rossyjski, polski, niemiecki i francuzki; jeografja handlowa i statystyka; historja powszechna i rossyjska, matematyka i arytmetyka kupiecka; historja naturalna; fizyka, chemja, technologja, historja handlu, prawo handlowe i wekslowe, towarowznawstwo, zasadnicze pojęcia o wartości, zamianie, pieniądzach, przedaży i popycie, handlu, kredycie, stowarzyszeniach, bankach, ubezpieczeniach, urządzeniach celnych i t. p. buhalterja, korrespondencja handlowa, kalligrafja i rysunki.

k) Zakłady naukowe sztuk pięknych.

Akademja sztuk pięknych, w Petersburgu. Przyjmuje się młodzież wszelkich stanów od 16 do 20 lat wieku. Stali uczniowie wol-

ni od opłaty. Wolni słuchacze płacą rocznie rs. 25. Kurs 6-cio letni. Uczniowie z gimnazjów i zakładów im równych przechodzący z klassy 4-éj do 5-éj, przyjmują się bez examinu. Z progimnazjów zaś przyjmują się na wszelkie kursa, prócz architektury.

Szkoła malarstwa, budownictwa i rzeźby, w Moskwie. Przyjmują się dzieci wszelkich stanów od 12 do 18 lat wieku. Opłata roczna rs. 15.

Konserwatorjum muzycznego towarz. rus. w Petersburgu. Przyjmuje się młodzież obojga płci wszelkich stanów nie młodsza od lat 14. Dzieci nie mające lat 14 wstępują do klassy przygotowawczéj. Wstępujący obowiązani posiadać początki teoretyczne muzyki. Prośby podają się przed 15 (27) Sierpnia. Kurs na oddziale śpiewu lat 4, w oddziałach orkiestrowym i fortepianu lat 6. Opłata roczna rs. 100. (Nadkompletni, t. j. dalsi po 150 uczniach) płacą rs. 200.

Konserwatorjum przy rus. tow. muz., w Moskwie. Znajomość zasad niewymagalna. Objęci kompletem (150) płacą po rs. 100; 25 nadkompletnych po rs. 150.

Szkoły teatralne, w Petersburgu i Moskwie.

Szkoła rysunkowa, w Petersburgu przy tow. zachęty szt. pięk. Przyjmuje sie młodzież płci obojga i w każdym czasie za opłatą rs. 3 od chłopców, rs. 8 od dziewcząt.

Szkoła rysunków technicznych Strogonowa, w Moskwie, dla dzieci wszelkich stanów, nie młodszych od lat 12 Kurs lat 5.

Konserwatorjum Muzyczne w Warszawie przy ulicy Ordynackiéj Nr. 2874c. Zapis uczniów i uczennic do konserwatorjum na 1-sze półrocze roku szkolnego rozpoczyna się dnia 20 Sierpnia (1 Września), zaś na 2.gie półrocze od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia). Kandydat lub kandydatka ma mieć najmniéj 12-ty, a najwięcéj 20-ty rok życia, wiek wcześniejszy i późniejszy wrazie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia. Kandydaci winny złożyć: metrykę urodzenia, świadectwo szczepionéj ospy, świadectwo lekarza, że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań. Przystępujący do egzaminu winni znać gamy we wszystkich tonach i pozycjach, jak również odegrać jednę lub dwie Etiudy Czernego, Kramera i t. p., i pewien ustęp z jednéj z Sonat Clementiego, Beethovena lub innych. Wykładają się następujące przedmiota: *a*) nauka śpiewu solowego, *b*) nauka śpiewu chórowego; *c*) nauka solfedziów i czytania nut głosem; *d*) nauka fortepianu, klassy wyższéj i niższéj; *e*) nauka fortepianu dla śpiewających; *f*) nauka skrzypców klassy wyższéj i niższéj; *g*) nauka violonczelli; *h*) nauka organów wyższéj i niższéj klassy; *i*) nauka ćwiczeń zbiorowych muzyki; *k*) nauka religji i rytuału dla organistów,

l) nauka harmonji; *m*) nauka kontrapunktu; *n*) nauka kompozycji i instrumentacji; *o*) nauka języka ruskiego; *p*) nauka języka włoskiego; *q*) nauka dętych instrumentów; *r*) nauka kontrabasów; *s*) nauka fortepianu dla uczniów kształcących się w grze na skrzypcach i instrumentach dętych; *t*) nauka historji i estetyki muzyki dla uczniów kończących kursa; *u*) nauka fortepianu dla skrzypców i nauka deklamacji. Nauka wszystkich instrumentów i przedmiotów, z których Konserwatorjum wydaje patenta, jest w ogóle sześcioletnia.

Szkoła rysunku i malarstwa dla osób płci żeńskiéj w Warszawie, przy ulicy Królewskiéj Nr. 6, prowadzona przez Hr. Marję Łubieńską, przy pomocy dobranych pierwszo-rzędnych artystów. Lekcje rozpoczynają się we Wrześniu i trwają bez przerwy do 1-go Lipca następnego roku, po trzy razy na tydzień: w Poniedziałki, Środy i Piątki od godziny 12-éj do 2-éj po południu.

Wiek przyjmowanych uczennic nie jest oznaczony. Czas trwania nauki nie jest określonym, albowiem zależy całkowicie od zdolności, pilności i pracowitości uczennicy, i czasu jaki na wprawianie się poświęca. Zakres nauk obejmuje wszystkie rodzaje rysunku i malarstwa; pejzaże, kwiaty, portrety, obrazy kościelne i inne wszelkie roboty, jakie są wykonywane ołówkiem, kredami, pastelami, olejno, aquarellą, tak na płótnie, drzewie, blasze, kości i wszelkich materjałach, na szkle, porcelanie i t. p., również retuszowanie i koloryzowanie fotografji wodnemi i olejnemi farbami, słowem objęte jest wszystko, co tylko do dziedziny rysunku i malarstwa należy. Opłata miesięczna rs. 5 za rysunek, a rs. 6 za malarstwo, wnoszone być winne miesięcznie z góry. Każda uczennica ma mieć swój papier, ołówki, kredy, farby i wszystkie inne przybory. Uczennice pragnące więcéj pracować i więcéj brać lekcyj jak trzy razy na tydzień, winny osobny zrobić układ.

NIETOPERZE CZYLI GACKI.

Bardzo wiele szkodliwych owadów, ciem i chrząszczów lata tylko w zmroku i w nocy. Nie złowi ich wtedy żaden ptak żywiący się owadami prócz jednego *kozdoja*, bo ptaki wtedy śpią, a człowiek wcaleby im nic nie zrobił. Gdyby wtedy rozmnażały się swobodnie

i bez przeszkody, gdyby Pan Bóg nie był stworzył żadnego zwierzęcia, któreby je wyławiało, wyrządzałyby one człowiekowi nie mało szkody w ogrodach, sadach, polach i lasach. Aby więc te owady nie rozmnażały się zbytecznie i ze szkodą roślin pożytecznych i potrzebnych jak dla nas, tak też i dla zwierząt domowych, stworzył Pan Bóg nietoperze czyli gacki i tak je urządził, że latają w zmroku i w nocy i jedynie owadami się żywią. Na tem właśnie polega nieoceniona pożyteczność tych zwierzątek.

Nietoperze nie są ptakami, lecz zwierzętami ssącemi, to jest rodzą żywe młode i karmią się mlekiem. Żeby mogły latać, między bardzo długiemi palcami drugim, trzecim, czwartym i piątym przednich nóżek, które też są daleko dłuższe od tylnych, potem między nogami przedniemi a tylnemi, wreszcie między temi a ogonkiem rozpięta jest cienka, naga i miękka błona.

Ta błona służy gackom naprzód do latania. Jest ona też nadzwyczaj czuła, które lekkie nawet dotknięcie sprawia wam boleść. Ta więc czułość błony lotnéj u nietoperzów ułatwia im latanie w nocy w ten sposób, że czują blizkość każdéj rzeczy, nawet nitki czarnéj, choć jéj dla ciemności nocy nie widzą. Dla tego nie uderzy się gacek nigdy o nic.

Oczka mają nietoperze malutkie; ale za to one mają wielkie uszy. U wielu nietoperzów są te uszy dłuższe niż głowa, a u jednego z nich są one nawet tak długie i szerokie, jak cały tułów jego. Uszy te tworzy bardzo cienka i mięciuchna błona. Za pomocą takich uszów, gacki nie mogąc w nocy dobrze widzieć, tem lepiéj słyszą, daleko lepiéj niż wszystkie inne zwierzęta i nawet lepiéj niż człowiek. Słyszą one doskonale najciższy brzęk latających owadów i tym tylko sposobem lecą cichutko za niemi łapią je, choćby ich nie widziały. Ktoby umiał naśladować brzęk muchy albo jakiego innego owadu, stojąc cichutko i brzęcząc, może bliziutko do siebie zwabić latającego gacka.

Przekonano się także, że gacki nie pojawiają się z wieczora o jednym czasie, lecz jodne wcześniéj, drugie późniéj, gdy się już dobrze ściemni. Wszakże im późniéj w noc, tem mniéj ich widać. Więc też i gacek im mniéj może widzieć, tem mu też potrzeba lepiej słyszeć.

Otóż dla tego mają gacki tak wielkie uszy, aby nie mogąc widzieć, tem lepiéj słyszały. I w tem mamy dowód mądrości Boga, że nie wszystkie gacki latają o tym samym czasie, lecz jedne wcześniéj, drugie późniéj. Niektóre gacki latają już przed zachodem słońca, i dość wysoko, inne o zmierzchu i przed wschodem słońca, jeszcze inne około północy; niektóre latają niziutko ponad ziemią, inne blizko wód i ponad ziemią, znowu inne między drzewami i około ich wierzchoł-

ków, jedne bliżéj mieszkań ludzkich i około nich, inne koło lasów i zarośli. Gdziekolwiek więc i kiedykolwiek latać zwykły o zmroku i w nocy owady szkodliwe, tam i wtedy latają także nietoperze i sprzątają je. Ażeby zaś silny dzwięk jaki np. głos dzwonu, wystrzał lub inny podobny nie sprawiał nietoperzom boleści, albo ich zgoła nie ogłuszył, dlatego mogą one ucho nie tylko za siebie, przed sie- lub na bok zdjąć, ale nawet płatkiem odstającym od niego czyli osobną błoną zasłonić i zatkać.

Niektóre nietoperze mają na nosie narośl z błony, nożdrze zaś zwykle wielkie i mocno rozwarte, które jednak w razie potrzeby mogą zawrzeć. Jest więc rzeczą pewną, że te zwierzątka mają węch bardzo dobry i że takowy do łowienia owadów jest im zarówno pomocny jak bystry słuch i czułe błony. Nietoperze kierują się zatem wlocie wśród nocy głównie czuciem, słuchem i węchem. Żeby zaś tym pewniéj i zręczniéj mogły łapać owady, mają one szerokie pyszczki.

Każdemu dobrze wiadomo, że lis, wilk, kot nie takie ma zęby, jak zając, wiewiórka, koza, owca, wół, krowa lub koń. Dla czego to tak jest? dla czego nie wszystkie zwierzęta jednakowe mają zęby, czyli jak to mówią, jednakowe uzębienie? Zęby służą do gryzienia, do żucia, do rozdrabiania pokarmu. Więc według rozmaitości pokarmu jakim się zwierzęta żywią, mają one tez rozmaicie urządzone zęby i nie w jednéj liczbie. I rzeczywiście krowa, wół, koń, zając, wiewiórka i tym podobne zwierzęta nie żywią się mięsem, lecz trawą, sianem, słomą, owsem, słowem pokarmem roślinnym, i dla tego mają one zęby trzonowe o koronie płaskiéj; kot zasię, wilk, lis i tym podobne zwierzęta nie jedzą słomy, siana, trawy, owsa, lecz żywią sią mięsem, więc też zęby ich inaczéj są urządzone, aniżeli u konia, krowy lub zająca. Z zębów można zatem poznać, czem się zwierzęta żywią, od tego zasię czem się to lub owo zwierzę żywi, zależy najczęściéj jego pożyteczność lub szkodliwość.

Jakież tedy zęby mają nietoperze żyjące u nas? Otóż mają one z przodu tak zwane siekacze, potem kły, wreszcie zęby trzonowe, przednie o jednym, tylne o kilku ostrych końcach, a razem 32 do 38. Takie zęby nie mogą służyć do gryzienia i żucia pokarmu roślinnego, lecz jedynie pożywienia zwierzęcego. Tak też jest rzeczywiście; nietoperze żywią się li tylko chrząszczami, ćmami, muchami, słowem wszelakiemi owadami latającemi w zmroku i w nocy.

Nietoperze żyjące u nas są zwierzątka dosyć małe, bo chociaż z rozpiętemi skrzydłami są 8 do 14 cali szerokie, przecież tułów u niektórych ma tylko $1\frac{1}{2}$ a u jednego nawet zwanego karlikiem, tylko $1\frac{1}{3}$ cala długości. Te nietoperze należą więc do najmniejszych zwierząt ssących. Gdyby tedy ilość pożywienia u nich była zastósowaną do ich wielkości, nie wieleby one zjadły owadów i nie wielki przynosiłyby pożytek. Wszakże rzecz ma się inaczéj. Chociaż nie-

toperze są zwierzątka małe, strawią one jednak bardzo wiele i wiele też jedzą. Tak np. zje nietoperz nieco większy dwanaście chrabąszczów, które razem ważą niemal tyle, co on sam nienajedzony, mniejszy nietoperz zje kopę much, a jeszcze nie będzie syty i po chwili znowu będzie jadł. A muszą te zwierzątka dużo naraz jeść, bo siedząc cały dzień w ukryciu nie mając po co latać w słotę, a śpiąc całą zimę, nie wytrzymałyby, gdyby mało jadły naraz. Przekonano się także, że nietoperze nie zjadają skrzydeł, pokryw i nóg większych chrząszczów, ani skrzydeł ciem, lecz same tylko tułowie. Przeto zdołają one daleko więcéj zjeść i strawić, niż gdyby zjadły zarazem tak twarde i suche części owadów, jakiemi są właśnie skrzydła, nogi i pokrywy. Jakoż między drzewami, niemniéj na chodnikach i drogach obsadzonych drzewiną, kędy latają nietoperze z rana po ciepłéj nocy nieraz można widzieć niemało skrzydeł z ciem lub innych owadów, zjedzonych w nocy przez nietoperzów.

Najwięcéj rozmaitego robactwa lata z wieczora i w nocy w pobliżu mieszkań ludzkich, stajen i stodół, między drzewami koło zabudowań i w sadach, po brzegach lasów i nad drogami leśnemi, tudzież w pobliżu wód stojących i płynących, lub nad niemi a daleko mniéj w szczerem polu. Więc też i nietoperze latają najwięcéj koło domów i budynków gospodarskich, w sadach, między drzewami koło domów i dróg, słowem tam, gdzie latają owady. Każdy zatem rozumny gospodarz powinien się cieszyć, widząc latające koło domu lub po sadzie nietoperze, bo one wybierają skrzętnie wszystkie owady, które się w dzień dobrze ukrywają, które rozmnożywszy się człowiekowi dotkliwe wyrządzałyby szkody, a któreby on w żaden sposób nie zdołał wytępić.

Można się też z łatwością przekonać, że nietoperze zwykle nie latają daleko, ale każdy z nich oblatuje bezustannie niewielką przestrzeń. Jest to bardzo dobrze, bo latając bezustannie na małéj przestrzeni przez kilka godzin tam i sam, wyławiają one właśnie tym sposobem wszelkie owady, latające w téj saméj okolicy.

Przy tem wyławianiu owadów są nietoperze bardzo dowcipne. Spostrzeżono, iż nietoperz polujący między lipami za owadami nie tykał ćmy samicy, bo uważał że się do niéj zlatają ćmy samczyki. Te więc pozjadał on naprzód.

Żeby się tem lepiéj przekonać, jak wielką przysługę oddawają gacki człowiekowi przez wytępianie szkodliwych owadów, opowiem jedno zdarzenie. W Niemczech w okolicy miasta Hanau ścięto raz w zimie kilka tysięcy dębów. Między temi drzewami były niektóre wybutwiałe. W tych dziurach pochowało się na zimę bardzo wiel, nietoperzów. Przy ścinaniu tych dębów atoli bardzo wiele tych zwierząt wcale niepotrzebnie i przez głupotę zabito, a reszta na śniegu

mrozie i wilgoci też zmarniała. Było to wielkie głupstwo, bo skoro rębacze naleźli w drzewach spiące nietoperze, było je trzeba kupkami, tak jak spały, ostrożnie pozbierać do kosza i zanieść gdzie do stajni, na szopę lub na strych i nie dać im marnie zginąć. Wnet też okazały się skutki téj głupoty, bo otóż zaraz w następujących latach okazała się niezmierna ilość gąsienic, z których powstaje ćma zwana *barczatką*. Gąsienice te na kilka mil w około obżarły ze szczętem nietylko wszystkie dęby, ale i inne drzewa, a między niemi i owocowe po sadach. Dopóki były nietoperze, nie było tych gąsienic, bo nietoperze zjadały pilnie ćmy, z których jajek zniesionych w wielkiéj ilości w jesieni, wyłażą na wiosnę gąsienice. Skoro nie byłoby nietoperzów, namnożyło się wnet ciem i gąsienic szkodliwych co niemiara.

Na zimę kryją się nietoperze po pustych drzewach, po dziurach w starych murach, między skałami, po strychach, w jaskiniach w suchych i ciepłych dołach, w piwnicach, i tym podobnych miejscach. Zawinąwszy się w błonę lotną, jakby w płaszcz, zawieszają się one tylnemi nóżkami, głową na dół, kupkami razem, aby im było ciepléj, i tak przesypiają po większéj części bez przerwy całą zimę w otrętwieniu, nic wcale nie jedząc. Jest to dowodem wielkiéj mądrości Boga. Jak już wiemy, nietoperze żywią się tylko owadami. Wszelakoż w zimie owadów nie ma; nietoperze nie nalazłyby przeto żadnego pożywienia i wyginęłyby wszystkie z głodu. Otóż Pan Bóg zaradził temu w ten sposób, że nietoperze całą zimę przesypiają w otrętwieniu.

Do zimowania wyszukują one sobie miejsca suche i ciepłe. Kryją się one niekiedy i na strychy poza kominy albo też do kominów nieopalnych, a zwierzchu nakrytych. Ztąd urosła bajka, że nietoperze zjadają szperkę na strychach lub w kominach. Jest to wierutny fałsz, przekonano się bowiem, że nietoperz prędzéj z głodu umrze, nim by się tknął szperki lub jakiegobądź innego mięsiwa wędzonego. Nie gacki objadają słoninę lub inne mięsiwa po strychach, lecz myszy, a w kominie dymiącym jakby nie mógł siedzieć człowiek, tak samo nie polezie tam nietoperz, ani żadne inne zwierze.

Inną bajką jest to, że nietoperze wlatują do włosów. Jest to tak śmieszne i wierutne kłamstwo, jak ono o zjadaniu szperki w kominach lub na strychach. Nikt nigdzie nie przytoczy ani jednego dowodu, że to rzetelna prawda. A dziewki niechaj jeno baczą, aby nie miały co innego w nieporządnych włosach; nietoperza niema się wcale o to co bać, ani obmawiać go. Prędzéj mogłoby się zdarzeć, żeby nietoperz za owadem jakim przez otwarte okno wleciał do izby. I tutaj niema się go co bać i nie należy go bić albo zabijać, bo jak wleciał tak też i wyleci, byleby go nie płoszono, a choćby i nie

trafił natychmiast do okna lub drzwi, i przez noc pozostał w izbie, to nikomu nic nie zrobi, a z rana można go wynieść. Wszak niektóre nietoperze można nawet obłaskiwać; wtedy biorą one pożywienie z ręki i liżą ją jak piesek. Atoli w niewoli nie żyją one długo, bo im brak świeżego powietrza, ruchu i stosownego pożywienia.

RADY I PRZEPISY

wyjęte z pism lekarskich krajowych.

Kwas salicylowy jest produktem węgla kamiennego, a lubo od 1860 roku znany jest w chemii organicznéj, w zeszłym dopiero roku professor Kolbe otrzymał go z kwasu karbolowego (także produkt węgla kamiennego używany powszechnie do dezinfekcyi, znany z właściwego przenikliwego zapachu). Kwas salicylowy jest bez zapachu, tym sposobem łatwiejszy w użyciu; posiada odwietrzające własności, to jest niszczy złowonny odór, niszczy wszelkie pasożyty roślinne i zwierzęce, wstrzymuje fermentacyę, jakoteż tworzenie się kwasu masłowego i mlecznego. Z tych więc zasad: *Mleko z dodatkiem maléj ilosci tego kwasu w ciągu 8 dni latem nie kwaśnieje, konserwy owocowe nie pleśnieją* (zwilżyć kwasem krążek papieru pokrywający powierzchnią konserwy). Woda zawierająca nieco tego kwasu w ciągu 4-ch tygodni w otwartych naczyniach nie przybiera przykrego smaku. Mięso świeże tym kwasem nacierane po miesiącu dobrze obmyte, w niczem się nie zmienia, a nawet cuchnące, roztworem tego kwasu przemyte utraca zgniły zapach. Kwas ten oprócz licznego zastósowania technicznego, używanym jest w medycynie wewnątrz w odpowiednich wziątkach jako środek przeciwzgnilny i w gorączkach; w szczególności zaś w chirurgii do oczyszczenia ran, wrzodów i prędszego ich zabliźnienia. W tym celu zwilża się wata, szarpia lub kompressy w roztworze kwasu salicylowego (w stosunku 1 część kwasu na 300 części wody zwyczajnéj) i przykłada się na rany.

Jako środek przeciwgnilny, nie mający przykrego smaku i zapachu, używa się do płukania ust przy cuchnięciu, wskutek psucia się zębów lub dziąseł. Kwas salicylowy jest tani, dostać go można w aptekach i składach materyałów aptecznych.

Kumys używany jako środek odżywczy w wyniszczeniach, zwykle wyrabiany bywa z mleka klaczy w rozległych stepach Cesarstwa. Udowodniona skuteczność kumysu w różnych niemocach, była powodem, że zaczęto wyrabiać go z mleka krowiego w różnych miejscowościach i porach roku. Najpraktyczniejszy sposób wyrabiania kumysu jest następujący: Do kwarty mleka (prosto od krowy) świeżego, ochłodzonego do 20° Reaumera dodać uncyę jedną sproszkowanego najlepszego cukru, mieszając dopóki się nie rozpuści; następnie dodać dwa kawałki drożdży prassowanych wielkości grochu (okrągłego) i czystą łyżką drewnianą rozmięszać. Zlać wszystko przez lejek do flaszek szampanek po szyjkę, dobrze zakorkować, szpagatem obwiązawszy postawić butelki w temperaturze od 8 do 10 Reaumera, mięszając 3 do 4 razy dziennie, aby nie tworzyła się warstwa śmietany w szyjce flaszki, która powinna się rozdzielić i rozpuścić w płynie. Na trzeci dzień kumys jest gotowy do użycia, ma smak przyjemny, orzeźwiający, pieni się, używając go potrzeba przez korek wkręcić odpowiedni kranik, przez który płyn podobnie jak z syfonów siłą wywiązanego kwasu węglowego wypływa. Butelka szklankami użyta jest zwykłą dzienną dozą.

Krwotoki powstałe z obrażeń, to jest uszkodzeń części miękkich ostremi narzędziami tamują się: przez zbliżenie części rozłączonych i uciśnięcie płótnem w kilkoro złożonem, które nakłada się na ranę i z wierzchu mocno bandażem, chustką lub płótnem podłużnem przywiązuje. Jeżeli to nie wstrzymuje krwawienia, macza się płótno przylegające do rany w occie lub płynie żelaznym rozcieńczonym (półtorochlorku żelaza), który w każdym mieszkaniu oddalonem od apteki znajdować się powinien. Płynem tym rozcieńczonym wodą w stosunku 1 część płynu i 4—6 lub 8 części wody, a to stosownie do obfitości krwotoku, zwilża się płótno, skubanka lub wata i przykłada na miejsce krwawiące. Obecnie z polecenia Władzy wyższéj lekarskiéj znajduje się w aptekach wata namoczona w płynie żelaznym i wysuszona, zwana watą do zatrzymywania krwawień. Przy krwotokach z nosa, oprócz wciągania w nos zimnéj wody, lub zmięszanéj z octem, z korzyścią używają się wałeczki zrobione z waty aptecznéj przeciwkrwawéj, lub w domu namoczonéj w rozcieńczonym płynie żelaznym, które wkręcają się w otwór krwawiący nosowy.

Oparzenia płynami prędko się leczą za pomocą okładów spirytusowych. Z początku należy bardzo często zmieniać płatki namoczone w spirytusie w przeciągu 1 do 2 godzin, po tym czasie zaczerwieniony naskórek zwykle blednie, kurczy się, pęcherzyki pękają i płyn z nich wypływa; wtedy okłady zmieniają się w dłuższych odstępach czasu, aż dopóki powierzchnia oparzona nie stanie się suchą, co następuje w 6 do 12 godzin.

Podkłady odwietrzające dla chorych obłożnych i nieporządnych. Są to poduszki napełnione drobnym proszkiem węgla drzewnego lub brunatnego, które zastosował lekarz Irlandzki Dr. Hondel. Środek ten niszczy odór i jest niekosztowny.

Od kataru. Oprócz płynu znajdującego się w aptekach Dr. Hagera (Olphactorium anticatarrhale), z korzyścią używa się również do wąchania tinktury jodowéj kilka razy dziennie. Środek ten w początku choroby w ciągu jednego dnia ogranicza przykre płynienie z nosa i zajęcie błony śluzowéj tchawicy.

OBLICZENIE MIĄSZOŚCI I WAGI SIANA W STOGACH.

przez Juliana Suffczyńskiego.

Będąc posiadaczem jednych od rozleglejszych łąk w Lubelskim, usiłowałem oddawna obliczać siano w stogach celem dokładnego oznaczenia ilości na potrzeby dóbr i na sprzedaż przeznaczyć się mającéj.

Zacząłem od sposobu z najdawniejszych czasów praktykowanego. Brałem z sobą 2-ch ludzi doświadczonych i ci od oka oceniali stogi, co zawsze zawodny dawało rezultat. Następnie mierzenie obwodu stoga równie niedokładnem się okazało. Do wymiaru matematycznego najwięcéj przeszkadzała mi wysokość stogu, którą z stosunku cienia wynajdywać należało, robota za wiele czasu i mozołu dla gospodarza wymagająca, a przy każdym stogu powtarzająca się nadto w dzień pochmurny niemożliwa.

Kalendarz rolniczy p. Adama Mieczyńskiego z r. 1870, przyszedł mi wielce w pomoc, wskazując najpraktyczniejszy sposób wymierzania wysokości stogu.

Idąc za tym śladem, wymierzyłem więcéj jak 200 stogów. Doświadczenie nastręczyło mi różne spostrzeżenia i ulepszenia, które zużytkowawszy doszedłem do rachunku łatwego i tyle dokładnego, że niejednokrotnie po kilka tysięcy cetnarów sprzedanego siana oddawałem kupcom tak chrześcianom jako i żydom, nie ważąc, jedynie na wagę rachunkiem wynalezioną, co dla stron obu było wielkiem uproszczeniem. Tym to doświadczeniem, postanowiłem podzielić się z publicznością.

Z całego obliczenia miąszości stogu, najmozolniejszem jest wynalezienie powierzchni koła z wymiaru jego obwodu. Na ten cel idąc za radą p. Mieczyńskiego, trzeba obwód koła podnieść do kwadratu, następnie ten kwadrat pomnożyć przez 0,0796. Dla ułatwienia tego rachunku, ułożyłem załączoną tu tabellę do zamiany stóp bieżących obwodu koła, na stopy kwadratowe powierzchni tegoż koła.

Mierząc tyle stogów nie spotkałem mniejszego obwodu nad stóp 34, ani większego nad 87, na każdy wypadek tabellę ułożyłem poczynając od 30 do 90 włącznie.

Narzędzia do wymiaru są bardzo proste.

1. Sznurek grubości używanego do wiązania głów cukru, długi łokci 45, co 5 łokci czyli co stóp 10 naznaczony węzłem dla ułatwienia rachuby.

2. Zwykły łokieć do obliczania miary między węzłami.

3. Tyczka lekka, a tak wysoka, by podniesiona ręką człowieka równała się wysokości najwyższego stogu.

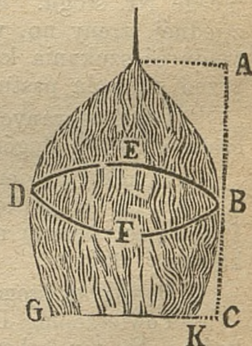
4. Widełki lekkie do unoszenia sznurka przy wymiarze pęku zwykle stóp 6 do 12 nad ziemię podniesionego.

5. Ludzi do wymiaru: jeden do mierzenia, drugi do przytrzymania, trzeci do zapisywania.

6. Kontrolla do zapisywania na łące wymiarów stogu zarubrykowana, jakto niżéj okazanem będzie.

7. Kołek pół łokcia długi, opatrzony liczbą Nr. stoga oznaczać mające.

Przy pomocy tych środków, miąszość czyli ilość siana w stogu, oblicza się w następujący sposób:



Mierzy się obwód stogu w miejscu gdzie jest najgrubszym w tak nazwanym pospolicie pęku na figurze obok oznaczonéj literami DE, BF i przy samé ziemi GK, oraz wysokość AB. ostrokręgu i BC kolumny stoga. (*)

Obwody stogu mierzy się za pomocą sznurka wyżéj opisanego Nr. 1 i 2. Wysokość zaś do tyczki pod Nr. 3 opisanéj przywięzuje się sznurek i wraz z końcem tyczki podnosi się sznurek w górę, by koniec był na jednéj wysokości z wierzchołkiem stogu, a przytem by sznurek dotykał boku stogu, co oceni człowiek posta-

(*) Obliczenie dokładne kolumny stogu jest wielkiéj wagi, bo w kolumnie mnoży się przez całą wysokość, w ostrokręgu przez $1/3$ wysokości, zaś pęk stogu może być jedną stroną wyższy lub niższy od poziomu, należy wtedy wziąść średnią wysokość.

wiony w odstępie 15 kroków od stogu na prostopadłéj do linji stogu i tyczkę podnoszącego.

Zachodząc od strony stogu lub podnoszącego tyczkę daje się mylne ocenienie wysokości, w pierwszym razie większą, w drugim mniejszą od rzeczywistéj.

Oznaczywszy punkta zetknięcia sznurka z ziemią i ze stogiem znajdziemy żądane wysokości.

Wymiary tak dokonane zaraz przy stogu, zapisuje się w rubryki kontroli.

Dla jaśniejszego przykładu, wymiarami 2-ch stogów, zapełniam kontrolę poniżéj ułożoną.

Kontrola do zapisywania na łące wymiarów stogów.

№ stogu	№ porządkowy wymiaru	Wymiary na figurze oznaczone literami	Stopy bieżące
I.	1	D E B F	32
	2	G K	30
	3	A B	2
	4	B C	3
II.	1		90
	2		86
	3		12
	4		11

Zakończam robotę na łącę wsadzeniem w stóg kołka oznaczającego Nr. stogu. Kołek ten zasadzam zawsze w jednéj wysokości z jednéj strony np. wschodniéj, by potem łatwiéj znaleść go można; trudność szukania kołka jest niemała, bo trzeba go ukryć w sianie przed swawolą pastuszków wszystko niszczących.

Z tak zebranych wymiarów na łące, za powrotem do domu obliczam miąszość stogów w następujący sposób:

Wymiar powierzchni obwodu stogu w jego największéj grubości, dodaję do powierzchni obwodu stoga przy ziemi DEBF + GK. Połowę téj summy mnożę przez wysokość BC, co da mi kubiczność kolumny stoga.

Ostrokrąg stoga wierzch jego kolumny stanowiący, tak mierzę. Powierzchnię DEBF mnożę przez trzecią część AB czyli wysokości. Na ten cel szukam w tabeli, obwodów koła odpowiednich wymiarom stogów i odrazu zapisuję powierzchnię tych obwodów we właściwych rubrykach wyrachowania miąszości stogów. Ułamek opuszczam.

Wyrachowanie miąszości stogów.

Stóg №	Wymiary	Obwodu	Powierzchnia tego obwodu	Średnia summa powierzchni lub powierzchnia do mnożenia przez wysokość	Wysokość stóp	Stopy sześcienne czyli kubiczne
		Stopy				
I.	1	32	81			
	2	30	71			
	Razem .		152			
	Podzielone przez		2	76	3	228
			Ostrokrąg	81	$^2/_3$	54
				Cały stóg razem . .		282
II.	1	90	644			
	2	86	588			
	Razem .		1232			
	Podzielone przez		2	616	12	7392
			Ostrokrąg	644	$^{11}/_3$	2361
				Cały stóg razem . .		9753

Parokonna fura fornalska zabiera stóp 220 czyli zabierze:
Stóg № I na furę $1^{62}/_{220}$.
Stóg № II na furę $44^{73}/_{220}$

Dając te dwa przykłady chciałem nietylko wskazać sposób obliczania miąszości, ale nadto praktycznie okazać granice wymiarów tabelli ułożonéj przezemnie.

Rachunek w powyższy sposób zrobiony da dokładne obliczenie miąszości stogów.

Ale zwyczajem jest siano nie na objętość, a na wagę sprzedawać i na karmę wyznaczać; ztąd rodzi się nowa i dość znaczna trudność. Trzeba bowiem wynaleść wagę stopy sześciennéj siana.

Zasady gospodarcze powołane przez p. Mieczyńskiego podają wagę stopy sześciennéj siana na poddaszu na fun. 4, na dole na fun. 6, rachunek ten odnosi się do budynków i ma tę wadę, że nie uwzględnia jakości siana.

Mojem zadaniem jest obliczanie siana w stogach. Na obliczenie wagi stopy sześciennéj siana wiele okoliczności wpływa:

a) Zlężenie się siana, zsiadając się traci ono na wysokości, o czem przekonywają nas częstokroć widziane po nad wierzchołkiem siana uczepione na stożarze wichliny. Siano zsiadłe do pewnego stopnia nie traci już ze swéj wysokości, dla tego najwłaściwszą porą, szukania wagi stopy sześciennéj siana są miesiące Listopad i następne.

b) Gatunek łąki.

Łąki są najrozmaitszych gatunków co do wagi gatunkowéj ich siana, zależy to bowiem od formy roślin na łące zebranych. Rośliny krótsze, miększe i pełniejsze łatwiéj zbijać się dają, przeciwnie długie, szeroko-liściaste i dziurkowate o wiele trudniéj.

c) Taż sama łąka nie każdego roku mieć będzie też samą wagę stopy sześciennéj siana, a to nie tylko dla tego, że w pewnym stosunku zmieniła swą roślinność, ale że jeszcze nie równie przyjaźnie sprzątniętą została.

d) Siano późno skoszone prześcigłe, długo pozostałe na deszczach, za długo pozostałe nawet na pokosach, traci na wadze.

Nareszcie rzadko łąki mającéj jeden tylko gatunek siana.

Zaradzając temu, obiera się na łące stóg co do wagi siana średnich z całéj łąki przymiotów. Stóg taki waży się na szali cały, wiązka po wiązce, wagę jego czyli ilość funtów dzielę przez ilość stóp sześciennych tegoż stogu, z czego otrzymam dokładną wagę jednéj stopy sześciennéj siana.

Dotychczas praktykowany sposób ważenia siana, jest następujący:

Z pomiędzy fur sianem naładowanych, sprzedający wybiera największą, kupujący najmniejszą. Tak obrane fury waży się na przezmianku z okrągłéj sprężyny złożonym ważąc każdą wiązkę. Waga fury najmniejszéj i największéj z sumowana i podzielona przez dwa, daje średnią wagę dla wszystkich fur transportu.

Przeważenie jednéj fury zajmuje około $^1/_2$ godziny czasu, dla téj przyczyny niepodobna ważyć fur wszystkich.

Przezmianek do wagi siana używany, pospolicie cetnarkiem zwany, bywa bardzo zawodnym. Zdarza się, że z powodu nie równéj grubości lub nierównego zachartowania sprężyny, większe wagi dobrze mniejsze źle pokazują i na przemian, dla tego kupując to narzędzie, trzeba je w sklepie próbować na każdym funcie. Nadto sprężyna ma nierówną elestyczność na wielkim mrozie, jak w dzień ciepły.

Najlepiéj ważyć na szali, ale to przy większéj ilości fur, oczekujących na wagę wykonać się nie da, z powodu, że waga na szali jeszcze więcéj czasu wymaga.

Wybór fury bywa bardzo zawodnym, zależy to nietylko od wielkości, ale i od sposobu ułożenia fury.

Dla tych powodów przed sprzedażą robić próbę ważąc cały jeden stóg wybrany jak wyżéj mówiłem, nie cetnarkiem, ale na szali, i tym sposobem z miąszości wynajdując wagę otrzymują ostateczny rachunek siana dla inwentarzy i na sprzedaż.

TABELLA

do zamiany stóp bieżących obwodu koła na stopy kwadratowe powierzchni tegoż koła.

Obwód koła	Obwód podniesiony do kwadratu	Pomnożony przez 0,0736	Obwód koła	Obwód podniesiony do kwadratu	Pomnożony przez 0,0736	Obwód koła	Obwód podniesiony do kwadratu	Pomnożony przez 0,0796
30	900	71,6400	50½	2550½	202,9800	71	5041	401,2636
30½	930½	74,0678	51	2601	207,0396	71½	5112½	406,9550
31	961	76,4956	51½	2652¼	210,1091	72	5184	412,6464
31½	992½	79,0025	52	2704	215,2384	72½	5256½	418,4174
32	1024	81,5105	52½	2756½	219,4174	73	5329	424,1884
32½	1056½	84,0974	53	2809	223,5964	73½	5402½	430,0390
33	1089	86,6844	53½	2862	227,8152	74	5476	435,8896
33½	1122½	89,3510	54	2916	232,1136	74½	5550½	441,8198
34	1156	92,0176	54½	2970½	236,4518	75	5625	447,7500
34½	1190½	94,7638	55	3025	240,7900	75½	5700½	453,7598
35	1225	97,5100	55½	3080¼	245,1879	76	5776	459,7696
35½	1260½	100,3358	56	3136	249,6256	76½	5852½	465,8590
36	1296	103,1616	56½	3192	254,1230	77	5929	471,9484
36½	1332½	106,0670	57	3249	258,6204	77½	6006½	478,1174
37	1396	108,9724	57½	3306½	263,1974	78	6084	484,2864
37½	1406½	111,9574	58	3364	267,7744	78½	6162½	490,5350
38	1444	114,9424	58½	3422¼	272,4111	79	6241	496,7836
38½	1482½	118,0070	59	3481	277,0876	79½	6320½	503,1118
39	1521	121,0716	59½	3540½	281,5836	80	6400	509,4400
39½	1558½	124,0566	60	3600	286,5600	80½	6480½	515,8478
40	1600	127,3600	60½	3660½	291,3758	81	6561	522,2556
40½	1640½	130,5838	61	3721	296,1916	81½	6642½	528,7430
41	1681	133,8076	61½	3782½	301,0671	82	6724	535,2304
41½	1722½	137,1110	62	3844	305,9824	82½	6806½	541,7974
42	1764	140,4144	62½	3906½	310,9574	83	6889	548,3644
42½	1806½	143,7974	63	3969	315,9324	83½	6972½	555,0110
43	1849	147,1804	63½	4032½	320,9870	84	6056	561,6576
43½	1892½	150,6430	64	4096	326,0416	84½	7140½	568,3838
44	1936	154,1056	64½	4160½	331,1559	85	7225	575,1100
44½	1975½	157,6478	65	4225	336,3100	85½	7310	581,9158
45	2025	161,1900	65½	4290½	341,5238	86	7396	588,7216
45½	2070½	164,8118	66	4356	346,7376	86½	7482½	595,6070
46	2116	168,4336	66½	4422½	351,9800	87	7569	602,4924
46½	2162½	172,1151	67	4489	357,2244	87½	7656½	609,4574
47	2209	175,8364	67½	4556½	362,6474	88	7744	616,4224
47½	2256½	179,6156	68	4624	368,0704	88½	7832½	623,4670
48	2304	183,3948	68½	4692½	373,5230	89	7921	630,5116
48½	2352¼	187,2291	69	4761	378,9756	89½	8010½	637,6358
49	2401	191,1196	69½	4830½	384,5078	90	8100	644,7600
49½	2450½	195,0598	70	4900	390,0400			
50	2500	199 0000	70½	4971½	395,6518			

WŁADZE GUBERNIALNE I MIEJSKIE.

P. o. Naczelnika gubernii Lubelskiéj, zarazem Prezes Kommisji Włościańskiéj i zakładów Dobroczynnych w guberni, Pułkownik *Liszyn*.

Kancellarja JW. Gubernatora.

Naczelnik Kancellarji, Radca Dworu, *Popów*.
Pomocnik Naczelnika, *Stefanowski*.
Sztab-Oficer do inspekcji Straży Ziemskiéj Pułkownik, *Szulc*.
Zapaśny Oficer Straży Ziemskiéj, Major *Kochanowski*.
Urzędnik do szczególnych poruczeń, *Górski*.

Zarząd Gubernialny.

Vice-Gubernator Lubelski, Rzeczywisty Radca Stanu, *Koniski*.
Radca wydziału Administracyjnego, *Okołowicz*.
Radca wydziału Wojskowo-Policyjnego, *Gromyko*.
Radca Prawny, *Swieżyński*.
Assesor wydziału Ubezpieczeń, Radca Hon. *Trzciński*.
Inspektor wydziału Lekarskiego, Dr. Medycyny, *Kwaśniewski*.
Budowniczy gubernialny, Radca Dworu *Szamota*.
Sekretarz, *Szymański*.
Redaktor Dziennika Gubernialnego, *Lebla*.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznéj.

(Люблинскій губ Сов. общ. призрѣнія.)

Sekretarz, *Sudolski*.

Kommisja Włościańska.

Stały Członek Radca Kollegialny, *Iwanów*.
Sekretarz, *Skrzyński*.

Naczelnik Wojenny.

Jenerał-Major v. *Olderoge*.

Naczelnik Żandarmerji w guberni Lubelskiéj.

Pułkownik *Drozdow*.

Naczelnik Żandarmerji Powiatu Lubelskiego.

Kapitan *Kartaszewski*.

Zarząd Powiatu Lubelskiego.

Naczelnik Powiatu, Podpułkownik Baron *Buksheflen*.
Pomocnik i Naczelnik Straży Ziemskiéj P-tu, Major *Mołczanow*.

Zarząd Straży Ziemskiéj.

Policmajster miasta Lublina, Major *Surków*.
Referent, *Zieliński*.

Magistrat miasta Lublina.

Prezydent, *H. Woliński*.
Radni: *Witoszyński*, *Wołoszyński i Gilewicz*.
Sekretarze: *Kozłowski*, *Arct i Woliński L*.
Buchalter Kassy Magistratu, *Słoczyński*.
Kommisarz Administracyjny, *Pracki*.

Izba Obrachunkowa. (Контрольная Палата.)

Prezes, *Korniłow*.

Izba Skarbowa. (Казенная Палата.)

Prezes, *Remizow*.

Zarząd Gubernialny dochodów Akcyznych.

Prezes, Baron *Steinhiel*.
Nadzorcy okręgów: 1-go Akcyznego, von *Ekse* w Lublinie.
" " 2-go " *Puszkarew* w Hrubieszowie.
" " 3-go " *Krygier* w Janowie.

Oddział Banku Polskiego.

Naczelnik, *Janiszewski*.

Kassa Gubernialna.

Kassjer główny, *Władimirow*.

Sąd Kryminalny.

Prezes, Radca Stanu, *Ziemięcki*.
Prokurator, Radca Kol., *Grabiński*.

Trybunał Cywilny gub. Lubelskiéj.

Prezes, Radca Kol. *Michelis*.
Prokurator, *Baranowski*.
Pisarz Kancellarji Hipotecznéj, *Michałowski*.

Sąd Policji Poprawczéj.

Sędzia Prezydujący, *Okólski*.

Sąd Pokoju i Policji Prostéj.

Podsędek, *Pińko*.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Prezes, *Bieliński*.

Konsystorz duchowny dyecezji Lubelskiéj.

Biskup dyecezji, *Baranowski*.

Gimnazjum męzkie.

Dyrektor, *Siengalewicz*.
Inspektor, *Sotniczewski*.

Gimnazjum żeńskie.

Przełożona gimnazjum, *Giléj*.
Inspektor, *Gijewski*

Główny Zarząd Pocztowy.

Prezes, *Tukmaczew*.

Stacja Telegraficzna.

Naczelnik, *Szczesny*.

Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes, *Baranowski*, Prokurator Trybunału Cywilnego.

Archiwum Akt dawnych.

Zawiadujący, *Detmerski.*

Więzienie Lubelskie.

Nadzorca, *Wolnicki.*

Zarząd Gminy Starozakonnych miasta Lublina.

Rabin, *Zelman Ladjer.*

Członkowie: *Nathan Miller, Jakób Herszenhorn, Izrael Adejbaum.*

Kancellarja Urzędnika Stanu Cywilnego, wyznań niechrześcijańskich, przy Prezydencie miasta.

Rejenci, Patroni, Obrońcy Sądowi, zamieszczeni są wraz z adre ami.

Główne Jarmarki w Cesarstwie.

W Styczniu: *Berdyczew*, od 13 do 20.— *Birsk*, od 14 do 19.— *Charków*, 6.— *Grazowiec*, od 15 do 25.— *Homel*, od 1 do 7.— *Jareńsk*, od 18 do 28.— *Kijew*, od 15 do 1 Lutego — *Lalsk*, od 13 do 23.— *Lebedjan*, od 1, dwa tygodnie trwający.— *Makarjew*, (w Kostr. gub.) od 14 do 23.— *Mezen*, od 10 do 20.— *Manzelińsk*, od 1 do 11.— *Niżniéj-Nowgorod*, od 5 do 7.— *Ołonec*, od 6 do 14.— *Orel*, od 6 do 20.— *Rostow*, nad Donem od 30 (przez 15 dni.)— *Szunga*, 6.— *Ufa*, od 21 do 31.— *Welsk*, od 18 do 25.— *Wesegońsk*, od 16, 10 dni.

W Lutym: *Błagowieszczenko*, (Szenkurski Powiat) od 25 Lutego do 10 Marca.— *Irbit*, od 1 Lutego do 1 Marca.— *Isków*, od 10 do 20.— *Romny*, w poście.— *Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia wielkiego postu.— *Simbirsk*, jeden tydzień wielkiego postu.— *Starokonstantinów*, w ostatnich dniach Syropostu.— *Szenkursk*, od 2 do 10.— *Totma*, od 10 do 20.

W Marcu: *Berdyczew*, 28.— *Bielce*, 3.— *Kijew*, pierwszy tydzień wielkiego postu.— *Kotelnicz*, od 1 do 23.— *Krasnoborsk*, od 15 do 23.— *Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni.— *Ostrów*, od 1 do 10.— *Petrozawodsk*, od 17 do 28.— *Pinega*, od 23 do 31.— *Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.— *Starokonstantynow*, od 17 do 25.— *Szunga*, (Ołoneck. gub) 25.

W Kwietniu: *Borisów*, po poście 10 dni.— *Ekaterinosław*, 13.— *Konotop*, od 23 przez 7 dni.— *Nowomirgorod*, w piątym tygodniu wielkiego postu.— *Starokonstantynów*, w poniedziałek w pierwszym tygodniu postu.— *Suiża*, od 23 do 27.— *Wilno*, od 23 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: *Bałta*, 25, dziesięć dni trwający.- *Charków*, od 15 Maja do 15 Czerwca.— *Kijew*, 9.— *Kislar*, 1.— *Korsuń*, od 10 do 25.— *Lebedjan*, od 5 do 29.— *Romne*, na Wniebowstąpienie.— *Saratow*, od 9 Maja do 4 Czerwca.— *Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (3 dni).— *Taganrog*, od 9 Maja do 17 Czerwca.

W Czerwcu: *Berdyczew*, od 12, dwa tyg. trw.— *Bieszenkowiczi*, od 29 do 27 Lipca.— *Charków*, na ś. Trójcę.— *Dynaburg*, od 5 do 20.— *Ekaterynburg*, od 26 do 29.— *Grodno*, od 20 do 25 Lipca.— *Kijew*, od 15 do 1 Lipca.— *Kostroma*, w Piątek w 9-m tyg. po po-

ście, 14 dni trw.— *Kowno*, 29 dwa tyg trw.— *Kursk*, w Piątek w 9-m tyg. po poście.— *Niżnij-Nowgorod*, 24 dni 3 trw. (na konie).— *Symbirsk*, od 8 do 11 (na konie).— *Tuła*, w Piątek w 10 tygodni po poście.

W Lipcu: *Koreńsk*, od 1 do 13.— *Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 Sierpnia.— *Orenburg*, przez całe lato.— *Połtawa*, od 10 cały miesiąc trw.— *Pustozerska Osada*, (Mezeński Powiat) od 16 Lipca do 25 Sierpnia.— *Saratów*, od 6 do 9.— *Staro-Konstantynów*, d. 20.— *Tula*, d. 8.— *Żytomir*, d. 8.

W Sierpniu: *Berdyczew*, 15 jeden tydz. trw.— *Charkow*, od 30 do 6 Września.— *Nikołajewsk*, d. 1. trwający dni 6.— *Nowomoskowsk*, od 1 do 9.— *Piatigorsk*, od 1 do 5.— *Staro-Konstantynów*, d. 15.— *Szadryńsk*, od 29 do 4 Września.— *Woroneż*, od 15 do 29.— *Żytomir*, d. 14.

W Wrześniu: *Archangelsk*, d. 1.— *Bogulma*, od 14 do 26.— *Jarańsk*, od 20 do 1 Października.— *Lebedjan*. 10, cały miesiąc.— *Nowoczerkask*, d. 14.— *Ołoniec*, od 8 do 16.— *Rostów*, (nad Donem) d. 8.— *Starokonstantynów*, d. 8.

W Październiku: *Charków*, d. 1.— *Enotajewsk*, od 16 do 22.— *Kiszyniew*, od 26 do 26 Listopada.— *Kozumenskoe sieło*, (pow. Kemski), od 10 do 1 Listopada.— *Wytegra*, od 1 do 15.

W Listopadzie: *Berdyczew*, d. 1 tydz. trw.— *Ekaterynburg*, 24.— *Krasnoborsk*. od 28 do 4 Grudnia.— *Kuźnieck*, (w Tomskiéj gub.) od 8 do 21.— *Nowopyszlinskoe sieło*, (pow. Kamyszłowski) d. 14, 10 dni trw.— *Tuła*, od 8 do 22.— *Ustsysolsk*, od 16 do 2 Grudnia.

W Grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 Stycznia.— *Iszym*, od 6 do 1 Stycznia.— *Kandynkow*, od 9 do 15.— *Nowgorod*, od 20 do 24.— *Sarapul*, od 15 do 25.— *Smoleńsk*, od 6 do 6 Stycznia.— *Ustjuzna*, od 25 do 6 Stycznia.— *Wytegra*, od 25, 10 dni trwający.

JARMARKI
W GUBERNJI LUBELSKIÉJ.

Powiat Lubelski. *Bełżyce*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białéj, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Biskupice, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Marcinie Biskupie.

Bychawa, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnéj, przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Głósk, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś Jadwidze, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Lublin, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedz. po ś. Bernardzie, 3 dni trwający, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Kiljanie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Powiat Lubartowski. *Czemierniki*, jarmarków 6, we wtorki: po ś. August., po Zwiast. N. M. P., po ś. Stanisławie, po ś. Piotrze i Pawle, po ś. Szymonie Judzie, po ś. Andrzeju Apostole.

Lubartów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Dyonizym.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

W osadzie Kamionka, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Weronice, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu św. Krzyża, po ś. Cecylji. Co tydzień targ we czwartek.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Baranów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnéj, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. M., przed ś. Szymonem Judą.

Bobrowniki, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed ś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. M., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po

ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadji.

Końskowola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnéj, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.

Osada Nowo-Aleksandrja, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Welentym, po ś. Benedyk., we wtorki: po ś. Marku Ew., po ś. Zofji, po ś. Łucji.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcinie Biskupie.

Powiat Janowski. *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki po ś. Walentym, po Niedzieli Białéj, i we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Janów, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Kraśnik, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po Zielonych Świątkach, po Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: 1-éj Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniéj, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Zaklików. jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopost., po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Powiat Biełgorajski. *Biełgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po ś. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Franciszku Serafickim.

Józefów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach. p. s. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. M., p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele. i we wtorki: po Wniebowzięciu N. P. M., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Łukaszu, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniéj, po Nawiedz. N. P. M., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostski. *Frampol*, jarmarków 6, we czwartek po ś. Dorocie, i we czwartek po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepom., i we czwartki: po N. P. M. Skaplerznéj, po Nardzeniu N. P. M., po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po ś. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Krasnobród, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu N. P. M., po Zielonych Świątkach, po Narodz. N. P. M. p. s. K., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., przed ś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Zamostje, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. M., po ś. Marcinie.

Powiat Krasnostawski. *Gorzków*, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Iżbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Krasnostaw, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. M. P. p. n. K., po Zwiastowaniu N. P. M. p. n. K., po ś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. p. n. K.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Chołmski. *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. M. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu N. P. M. p. s. K., po Opiece Matki Boskiéj p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorek po Zw. N. P. M. p. n. K., po Opiece ś. Józefa p s. K., po Zielonych Świątkach, p. n. K, po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po ś. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Konstancji p. n. K., w poniedziałek po ś. Jerzym p n. K., i we środy po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Wojslawice, jarmarków 6, we środę po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Elijaszu p. s. K., po Narodzeniu N. P. M., po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. s. K.

Powiat Hrubieszowski. *Dubienka*, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Zielonych Świątkach p. s. K.

Hrubieszów, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Kryłów. jarmarków 6. we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Niedzieli Środopost. p. s. K., przed ś. Jerzym p. s. K., po ś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Narodzeniu N. P. M. p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. s. K.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. M. p. s. K., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Wniebowzięciu N. P. M., po ś. Dymitrze p. s. K.

Powiat Tomaszowski. *Komarów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Środ. p. n. K., po ś. Trójcy p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku p. s. K., po Oczyszczeniu N. P. M, po Zielonych Świątkach p. s. K., po ś. Piotrze i Pawle p. s K., po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Tyszowce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonardzie.

Tomaszów, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie.

ODCHÓD I PRZYCHÓD POCZT

w Gubernialnym Urzędzie Pocztowym w Lublinie.

Odchód.	Przychód.
Do Warszawy, Nowéj-Aleksandrji, Iwangrodu, do Cesarstwa z wyjątkiem guberni: Wołyńskiéj, Podolskiéj i Bessarabji, za granicę i do wszystkich miejsc w Królestwie za Warszawą położonych. Listowo-osobowa codziennie o godz. 6-éj wieczór. Pieniężna: w Poniedziałek i Czwartek o godz. 7-éj m. 30 wieczór.	Listowo-osobowa codziennie o godz. 6-éj wieczór. Pieniężna: w Środę i Sobotę o godz. 5-éj m. 45 rano.
Do Międzyrzeca, Radzynia, Włodawy, Lubartowa i jak wyżéj oprócz Garwolina, Nowéj-Aleksandrji i Iwangrodu. Pieniężna i listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 5-éj po poł.	W Niedzielę i Czwartek o godz. 6-éj rano, a we Wtorek i Piątek o 4-éj rano.
Do Włodzimierza, Hrubieszowa, Chołma i gub. Wołyńskiéj, Podolskiéj i Bessarabji. W Niedzielę, Środę, Czwartek i Sobotę o godz. 12-éj rano.	W Niedzielę i Czwartek o godz. 8-éj rano. We Wtorek i Sobotę o godz. 11-éj m. 15 rano.
Do Zamościa, Janowa, Biełgoraja, Krasnegostawu i Szczebrzeszyna. Listowo-osobowa codziennie o godz. 9-éj rano. Pieniężna: w Środę i Sobotę o godz. 7-éj m. 45 rano.	Listowo-osobowa codziennie o godz. 3-éj m. 15 po poł. Pieniężna w Poniedziałek i Czwartek o godz. 5-éj m. 15 wieczór.
Do Janowa, Biełgoraja, Nowéj-Aleksandrji, Ostrowca, Zawichosta, Sandomierza, Opatowa, Staszowa, Stopnicy, Buska i Michałowic. Listowa: w Poniedziałek i Czwartek. Pieniężna we Wtorek i Sobotę o godzinie 8-éj wieczór.	Listowa: w Niedzielę i Czwartek o godz. 8-éj m. 15 w. Pieniężna: we Wtorek i Piątek o godz. 9-éj m. 15 w.

Do Łęczny.	
W Środę i Sobotę o godz. 4-éj po południu.	W Środę i Sobotę o godz. 11-éj m. 35 w nocy.

Przepisy Pocztowe.

Wszelka korrespondencja wewnątrz kraju przesyłana, powinna być opłaconą do miejsca, z wyjątkiem listów zwyczajnych ważących więcéj jak jeden łót, na których może być naklejona jedna tylko 8 mio kop. marka, a odbierający obowiązany będzie opłacić po 16 kop. za każden łót nie wyłączając nawet opłaconego, po odtrąceniu tylko od ogólnéj summy wartości naklejonych marek; tak że za list ważący 32 łóty na którym naklejono marek za rs. 2 kop. 48 to jest za 31 łótów odbierający obowiązany będzie opłacić za jeden nie opłacony łót 2 rs. 64 kop.

Za list rekomendowany (zakazny) pobiera się oprócz 8-u kop. za każden łót, jeszcze po 10 kop. od listu bez względu czy list waży jeden łót lub więcéj i 5 kop. za kwit.

Pod opaską (banderolą) można przesyłać drukowane i litografowane ogłoszenia, książki, gazety, druki, nuty, jakoteż wyciągi z akt rejentalnych, papiery i dowody processowe, rękopisma, korrekty i próbki towarów nie mające wartości. Waga jednéj banderoli nie powinna przewyższać 64 łótów, a opłaca się po kop. 2 za każde 4 łóty.

W listach pieniężnych i cennych, mogą być przesyłane pieniądze bankowe, papiery procentowe, papier stemplowy, weksle i t. p. papiery. W liście pieniężnym summa mających się przesyłać pieniędzy jest nieograniczoną; papiery procentowe mogą być assekurowane nie niżéj jak nominalna ich wartość i nie wyżéj jak podwójna.

Listy cenne mogą być podawane odkryte i zakryte; w cennym odkrytym liście można przesyłać biletami bankowemi nie wyżéj nad 1000 rs. (w zakrytym pieniędzy zupełnie przesyłać niewolno.) Najwyższa zaś wartość cennego odkrytego listu może być 15,000 rs. a zakrytego 500 rubli.

W cennym odkrytym liście przesyłane papiery procentowe i wszelkie inne przedmioty mające jakąkolwiek wartość dla podającego, mogą być assekurowane od 1 do 15,000 rubli, bez względu na rzeczywistą ich wartość.

Za przesyłkę tak pieniężnych, jako też i cennych listów, opłaca się po 10 kop. od łóta, assekuracyjne zaś od 1 do 100 rub. po 1 kop. od rubla, od 100 rs. do 400 po $^1/_2$ kop. z dopłatą 50 kop. za cały list; od 400 do 1600 po $^1/_4$ kop. z dopłatą 1 r. 50 kop., od jakiejkolwiek summy przenoszącéj 1600 rs. po $^1/_8$ kop. od rubla z dopłatą 3 rs. 50 kop.

Posyłki podawane na pocztę powinny być obszyte w płótno, ceratę lub skórę, obwiązane sznurkiem i na szwach opieczętowane; mogą się w nich znajdować wszelkie przedmiota oprócz: pieniędzy, listów zapieczętowanych lub zaklejonych, łatwo zapalających się i gryzących przedmiotów i materjałów, jako też nieobanderolowanych tytoniu i cygar.

Za posyłki z rzeczami pobiera się opłata: za najmniejszą odległość do 300 wiorst po 3 kop. za funt, następnie do 2500 wiorst podnosząc opłatę za każde 100 wiorst, a od 2500 za każde następne 200 wiorst o jedną kop. na każdym funcie; najmniejsza opłata wagowego za posyłkę z rzeczami jest 10 kop.; za posyłki zaś z książkami (które powinny być podawane odkryte) 3 kop. od jednego funta za odległość do 300 wiorst, za dalszą zaś odległość do 1500 wiorst dolicza się po 1 kop. za każde 100 wiorst, od 1500 do 2500 po 16 kop., od 2500 do 5000 po 18 kop., a za odległość przenoszącą 5000 wiorst po 20 kop. za każden funt.

Waga posyłek nie powinna przewyższać 120 funtów, a cena 5000 rubli.

Wszelkie ułamki liczą się za całości.

Korrespondencja zagraniczna.

Wszelka korrespondencja za granicę adressowana może być opłaconą, lub też posłaną na koszt odbierającego, oprócz listów rekomendowanych, które powinny być do miejsca opłacone.

Pieniądze za granicę podawane, powinny być w kopertach płóciennych, lub też z płótna naklejonego na papier, przy czem należy przedstawić dwie deklaracje, w których ma być wymienione do kogo list jest adresowany, na jaką summę i od kogo podany, a przy podawaniu posyłek należy oprócz tego wymienić co się w nich zawiera i dołączyć jeszcze kopiję adresu.

Za odprawienie posyłek i pieniędzy (frankowanych), opłata pobiera się tylko do granicy, po taksie dla krajowéj korrespondencji.

Za korrespondencję zwyczajną adresowaną do wszystkich Państw Europejskich, Zjednoczonych Stanów północnéj Ameryki i wszystkich posiadłości tych Państw w innych częściach ziemi, opłata pobiera się takaż sama jak i za krajową, to jest za list zakryty 8 kop. za łót; za list odkryty 4 kop. i za banderolę po 2 kop. za 4 łóty.

Listy zakryte, odkryte i banderole mogą być rekomendowane na warunkach dla krajowéj korrespondencji.

Język przy komunikowaniu się z zagranicą przyjęty jest francuzki.

TELEGRAF.

1. Biuro telegraficzne w m. Lublinie, mieści się w domu pana Semadeni na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr. 145.

2. Czynność trwa każdodziennie od 1 (13) Kwietnia do 1 (13) Października od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór, a od 1 (13) Października do 1 (13) Kwietnia od godziny 8 rano do 9 wieczorem.

3. W telegramach, naznaczonych do takich miejsc, gdzie nie ma stacji telegraficznéj, należy w adressie telegrammy oznaczyć sposób dalszego odprawienia od najbliższéj temu miejscu stacji telegraficznéj,— to jest pocztą, sztafetą, przez posłańca i t. p.

4. Opłata od telegramu zawierającego w sobie 20 wyrazów obliczona jest podług odległości miejsca podania do miejsca naznaczenia. Począwszy od 50 kop. na odległość 100 w. do rs. 6 u, na odległości dalsze w granicach Cesarstwa.

Jeżeli zaś telegramm zawiera w sobie więcéj jak 20 wyrazów, to za każde pozostałe 10 wyrazów pobieraną jest połowa opłaty całkowitéj depeszy. Do Azji, Afryki, Ameryki i Austrji opłata pobiera się za każdy wyraz.

5. Do liczby wyrazów należy wszystko, co tylko podający wyraża w depeszy.

6. Wyraz zawierający więcéj niż 7 syllab, a przy zagranicznych niż 15 liter liczy się za dwa wyrazy.

7. Wyrazy połączone z sobą za pomocą tire, liczą się każdy osobno.

8. Każda oddzielnie napisana litera, jak również i wyrazy przedzielane apostrofem, liczą się za wyraz.

9. W liczbach, każde 5 cyfr stanowi wyraz, a także przecinki, kropki przy ułamkach dziesiętnych lub nawet i przy zwyczajnych liczbach położone, oraz kreski do wyrażenia ułamków zwyczajnych, liczą się za jedną cyfrę.

10. Przy wyrazach podkreślonych, podkreślenie liczy się za oddzielny wyraz.

11. Znaki pisarskie, apostrofy, pauzy, cudzysłowy i nawiasy nie liczą się.

12. Podającemu depeszę służy prawo zapłacić z góry za odpowiedź, co należy w końcu tekstu wyrazić: „odpowiedź zapłacona," lub „odpowiedź w 30, do 40 i t. p. wyrazach opłacona." Jeżeli odpowiedź zawiera więcéj wyrazów, aniżeli było opłaconem, wtedy pierwszy podający obowiązany jest dopłacić za nadilość wyrazów stosownie do taksy. Opłata za odpowiedź nie może być większa, jak 3 razy od opłaty za podaną depeszę.

Przy odebraniu depesz z zapłaconą odpowiedzią, stacja wydaje czerwony blankiet, na którym pisze się odpowiedź, która może być podana do jakiéj bądź stacji telegraficznéj i adres, w przeciągu 6-u miesięcy, dla depesz wewnętrznych i bez oznaczenia terminu dla zagranicznych depesz.

13. Przy depeszach zagranicznych, adres może być zamieniony jakim bądź umówionym między podającym i adressantem znakiem albo słowem. Podpis podającego depeszę także nie jest koniecznym. Uwagi o pilnych depeszach, o zapłaconéj odpowiedzi, o detalicznem sprawdzeniu, o rekomendowaniu, o dostawieniu w ślad za adressantem, o zapłaconéj poczcie, albo posłańcem, mogą być skrócone osobnemi znakami, które dla tego celu w biurze telegraficznem są oznaczone.

14. Przy zagranicznéj korrespondencji dozwolone są:

1) Depesze w 10-u wyrazach, które się dostawiają adressantom niezapieczętowanemi na sposób pocztowych otwartych listów, za które opłaca się $^3/_5$ wartości depesz 20 wyrazów.

2) Depesze mogą mieć uwagę, że pilne i odprawiają się przed drugiemi zwyczajnemi depeszami, za które opłaca się 3 razy więcéj.

3) Za depesze z nadmienieniem, o odwrotnem zatelegrafowaniu kiedy i komu takowe wręczone, naznacza się podwójna opłata.

4) Za depesze rekomendowane przy których każda stacja obowiązana jest detalicznie sprawdzić i po wręczeniu któréj podający odbiera zawiadomienie, kiedy rekomendowana depesza była dostawiona, opłaca się za takowe potrójnie.

15. Oddana na telegraf depesza może być cofniętą przez podającego, jeżeli takowa jeszcze telegrafem oddaną nie została, i uiszczona opłata za nią zwraca się, za potrąceniem za blankiet 15 kop. Można nawet i cofnąć depeszę, która telegrafem oddaną już została, jeśli jest do przewidywania, że takowa podług adresu jeszcze nie jest doręczona; w takim jednak razie podaje się nowa, odwołująca depesza.

16. Jeśli telegram zostanie zatracony, albo też doręczony z tak zmienioną treścią, iż widocznie cel, dla którego był posłany, osiągnięty nie został, albo wreszcie, jeśli doręczony zostanie późniéj, aniżeliby mógł być nadesłany pocztą, oddający depeszę ma prawo żądać zwrotu wniesionéj opłaty. Podającemu rekomendowaną depeszę wypłaca się oprócz wartości depeszy jeszcze $12^1/_2$ rubli (50 franków.)

17. Otrzymujący depeszę, obowiąazny w dowód odebrania podpisać kwit przyłożony do depeszy z oznaczeniem czasu, w którym takową odebrał. Roznoszącym depeszę nic się nie płaci.

18. Powyższe prawidła i postanowienia są obowiązujące tak dla depesz wewnętrznych jak i zagranicę posyłanych. Przy zagranicznych jednak depeszach wyjątek stanowią telegramy naznaczone do odprawienia w bok od stacji telegraficznych pocztą, przez posłańca lub sztafetą, za które to odprawienie przy zwyczajnych depeszach żadnéj opłaty nie pobiera się, ale takowa przez adresanta opłaconą być musi; a również przy depeszach adresowanych na stacji kolei żelaznych.

TARYFA DOMÓW

Miasta Lublina.

---

1. Rynek

1 Trybunał Lubelski
2 Sukces. Surzyckich
3 Okoniewski Jan
4 Krystjańska
5 $^{65}/_{66}$ Makowska Julja
6 Margules
7 Żyliński Tomasz
8 Bóbr Emiljan
9/[61] SS Storczyńskiego
10 Dowgiełło Melanja
11 Makowska Julja
12 Cwikliński
13 Bobrowski
14 Gwoździejowski
15 Kluszewska
16 Szuranowska
17 Żyszkiewicz
18 Zaszczyńska Elżb.
19, 20, 21 SS. Neja

2. Bramowa.

22, 36 Jeżowski Tom.
23 Strachociński
24 Zgodziński Szczep.
25 Hoene Henryk
26 Laks Lejba
27 Hoene Henryk

3. Olejna.

28 Sukces. Surzyckich
29 Dawid Wincenty
30 Olszewska Domicel.
31 Majewski Hipolit
32 Goldsahel
33 Plac pusty
34 Cygielman Josef
35 Suk. Surzyckich

4. Jezuicka.

36 Jeżowski Tomasz
37 Derewienko
38 Rozenbaum Salo.
39 Czarnołuski Ignacy
40 Jaworska Marjanna
41 Kapituły Lubel.
42 Stare Gimnazjum
43 Szpit. po Szarytek
44 Gąsiewska
45 Ferman Ignacy
46 Ferman Ignacy
47, 48 Brajczewska J.

5. Dominikańska.

49, 50 Izba Kontrolna
51 Kurowska Aleksan.
52 Klasztor Dominik.

6. Złota.

53, 54 Wyszomierska
55 Ochrona Prawosła.
56 Kassy Miejskiéj
57 Wodzyński
58 Kazdrowska
59 po Sióstr Miłosier.
60 Getz Karol
62 Zawadzki Marcin
63, 64 Chruścielewski

7. Rybna.

65, 66 Makowska
67, 68 Suligowska
69 Niewiarowska Kle.
70 Kałużyńska
70½ Rozenblat
71 Dębicki Antoni
71½ Waksman i S-ka
72, 72½ Kon. Symcha
73 Plac pusty
74 Tymiński Wojciech
75 Chrzanowski Leon
76 Bojarska Ludwika
77 Ciepielewski Jan
78 Szpinalska
79 Brac. Różańcowego
80 Ciepielewski

8. Grodzka.

81 Sztarker Mordko
82 Leski
83 Rudziński Tomasz
84 Herszenstraus
85 Dom przytułku
86 Altman
87, 88 Tymiński W.
89, 90 Zorman

91 Zajdenman
92 Błażejewski
93 Suk. Zgodzińskiego
93½ Cukier Jankiel
94 Brogowski Waw.
95 Kopelman Gersz
96, 97 Cederbaum Iz.
97½ Flichtenrejch et c
98, 99½ 100½ Wajnma
99 Dom po Misjonar.
100, 101 Cukier J.
102 Klaujman Chaim
103 Lingenau Stanisł.
104 Dom cechu Krawieckiego
105 Herszenhorn
106 Herszenhorn J.
107 Goldkrot Jeruchim
108 Rejner Leon
109 Ochrona Staroza.
110 Cederbaum
111 Her. Fiszel
112 Romanowski
113 Dziewulski Antoni
114 Motel Wejman

9. Nowa.

115 Brama Krakowska
116 Bujalska
117 Janiszewski Ale.
118 Tymiński Woj.
119 Kopelman Samuel
119½ Okorski Aleks.
120 Tymiński Jakób
121 Fajnmel
122 Pliszczyński Mik,
123 Rahmil Szlazberg
124, 125 Wal J. H.
127 Sklepy i Jatki

10. Krakowskie Przedmieście.

126 Jakubowski W.
127 Magistrat M. L.
128 Kościół Ś-to Duski
129 Plac po Bramie Ś-to Duskiéj
130 Dom bractwa Ś-éj Trójcy
131 Dom Przytułku
132 Wejnberg Ryfka
133 Goldkrat
134 Korde Seweryn
135 Hincz Karol
136 Wahl i Mazurkiewicz
137 Okoniewski Jan
138/9 Sukces. Rotkiela
140, 141, 142 Sukces. Müllera
143, 144 Gałecki Jan
145 Semadeni
146*a* Sukcessorów Mazurkiewicza
146½ Kozaryn Roman
147, 148 Rząd Gubernialny
149, 150 i 151 Place puste
152 Kassa Miejska i Bióro Powiatu
153 Wierzbicka Fran.
154 Plac pusty
155 Ostrowska
156 Rogatka Warszaw.
157 Magazyn Solny
158 Ogród Miejski
159 Koszary Wojskowe
160, 161 Vetter Karol
162, 163, 164 Dobrzelewski Wincenty
165 Terlecki i Chlepalski
166 Fernezy Stanisła.
167 Mac-Leod Alek.
168 Kurmanowicz
169 Malczanowski
170 Braff Marhus
170½ Głowacki
171 Gmach Pocztowy
172 Klasztor po Kapucyński
172*a* Bokszański
173 Vetter
174/5 Gałecki
176/7 Domański
178 Kopeć Ignacy
179, 180 Rozenman
181/2 Stodolnicki
183 Gałecki Józef
184 Błaszczykiewicz R.
185 Lichtenfeld M.
186 Szumilin Mikołaj
187 SS. Mystkowskiego
188 Fritz Franciszek
189 Pliszczyński
190/1 Mazurkiewicz
192 Strejbel Stanisław
193/4 Bracia Tymińscy
195 Tymiński Woj.
196 Mejersohn Berek
197 Tymiński Jan
198/9 Strachociński

11. Królewska.

200 Kwaśniewski
200½ Piaskowska
201 Warman Dawid
202 Borkowski Stan.
203 Borucka
204 Illustrowski Sta.
205 Dyrekcja Tow. Kr.
206 Koporski Ignacy
207 Szaniawska E.

12. Żmigrod.

208 Gutman
209 Mejzner Karol
210 Hussar Franciszek
211 Plac pusty
212 Towarzystwo Dobroczynności

213 Pope Józef
214, 215 i 216 Place puste

13. Podwal.

217 Pałac Biskupi
218 Pałac Konsystor.
219 Pawczyński
220 Bajkowska Fr.
221, 222 Hincz
223, 224, 225 Romański Stanisław
226 Lingenau Stan.
227 po Sióstr. Miłosier.

(dalszy ciąg) **Królewskiéj**.

228 Kapituły Lubels.
229, 230 Balicki
231 Rulikowski
232 Waręski Teodor
233 Wagner Henryk
234 Jeżowski Tomasz

14. Bernardyńska.

235 Suk. Karwowskiego
236 Szanajca
237 Piaskowska Marja
237½ Warman Daw.
238 Dutkiewicz
239 Piotrowski
240 Klaszt. po Bernar.
241, 242 i 243 Place puste
244 Niezabitowski
245 Plage Albert
246 Plage
247, 248 i 249 Place puste
250, 251 i 252 Klasztor po Missjonarski
253 Pyzikowski
254 Plac pusty

15. Zamostska

255 Abramson
255*a* Juljusz Frick
256 Zgodziński
257 i 258 Braun Fer.

(dalszy ciąg) **Bernardyńskiéj**.

259 i 260 SS. Pleszczyńskiego
261, 262, 263 i 264 Waręski
265 Vetter Karol
266 Chlipalski Wł.
267 Młyn Brzezińskich
268 Klasztor po Berna.
268½ Kassy Miejskiéj

16. Dolna P. Maryi.

269, 270 Filipowski T.
271 Łatwiński
272 Medyński Aleks.
273 Słupczyńska
274 Słubczyński Sobe.
275 Skrzypczyńska
275½ Czajkowski
276 Trzmielewski Jan
277 Trzmielewski Jan
278 Żurakowska Kat.
279 Księżycki Ludwik
280, 281, 281½ i 282 Suk. Bulińskiego
282 Wierszyński
283 Łukaszewski Józef
284 Jucht
285 Cichocki
286 Rozman Wincenty
287 Mysiński i Dąbrowski
288 Żeńskie Gimnazjum
289 Jaworowski Ignacy

17. Namiestnikowska.

290 Beer Barbara
291 i 292 Place puste
293 Milżecki Ferdyn.
294 i 294½ Hajkowicz
295 Klaszt. P. Wizytek
296 Gimnazjum Męzkie
297 Jakubowski
298 i 299 Roszkowski
300 i 301 Dawid W.
302 Przybylska
303 Plac pusty
304 Orłowski Fran.
305 Sukces. Wilsohna
306 i 307 Załuski Piotr
308 Morchonowicz
309 Rudnicki Michał
310 Chlipalski i Czerwiński
310½ Kassy Ekonom.
311 i 312 Chlipalski T.
313 Tarnowski Mikołaj
314 Harasiewicz
315 Zuhmantowicz
316 i 317 Kicińska T.
318 Michan Teodozja
319 Czarniecki Antoni
320 Orłowska Gabryela
321 Suk. Jezierskiego
322 Mścisławska
323 Szpital Wojskowy
323½ Bobrowski

18. Czechówka

324 SS. Leszczyńskiego
325 Stopczyk Win.
325*a* Suk. Kamińskiego
326 XX. Dominikanów
327 Hoene Henryk
328 Zienkiewicz

328½ Grądkowski St.
329 Kośc. Ewangelicki
330 Szpital Ewangel.
331 Kłosowska Teofila
332 Pleszczyński W.
333 Sawicka Elżbieta
334, 335 i 336 Place puste
337 Hoene Henryk
338 Kluczyński Stan.
339, 340 i 341 Place puste
342 Suk. Wiedigera
342*a* Mejzner Ferdyn.

19. Radziwiłowska.

343 Szpital Ś. Józefa
343½ Baczyńska Leo
344 Chrzanowski
345 Grądkiewicz Kat.
345*a* Łabekwiryn
345*b* Ziebs Albercht
346, 346½ i 347 Brodowska Teofila

20. Poczętkowska.

348 Szpital Ś-go Wincentego

21. Zielona.

Kassa Miejska
349 Stary Kryminał
350 Sadzikowski Ig.
350½ Surzycka Marja
351 Wilczyński
352 Cerkiew Prawosł.
353 Machnikowski
353*b* Piotrowski Woj.

22. Ś-o Duska.

354 Pope Józef
355 Goldman Ela
356 Saksowa Aleksan.
357 Skulimowski
358 Kościół po Karm. i Intendenctwo
359 Herowa Antonina
360 Plac pusty
361 Czerwiński Antoni

(*dalszy ciąg*)
Poczętkowskiéj.

362 Brzeziński
363 Grondkiewicz
364, 365, 366 i 367 Place puste

23. Szewcka.

368 Łatwiński Michał
369 Pawłowska Ant.
370 Rozenblad A.
371 i 372 Place puste
373 Kopczyński Kac.
374, 375, 376, 377, 378, 379 i 380 Place puste

24. Lubartowska.

381 Nusym Fabrykant
381*a* Bas Motel et c.

25 Kowalska.

382 Walczer Zysio
382*a* Zorman F.
382*aa* Spoczyński
382*b* Lewinsztejn Nus.
382*c* Brener Moszek
383 Welcer Zysio
384 Wal J. H.
384*a* Turkeltaub M.
385, 385*a* Sukces. Finkelsztejna
386 Suk. Fajnszmida
387 Rozensztok Gutm.
388 i 389 Cukier Jank.
390 Zylber
391 Finkielsztejn A.
392 Znajdenwajs M.
393 Warman Dawid

26. Szeroka.

394 Dreksel Jankiel et comp.
395 Sznajfeld Gecel et comp.
396 Rozejfejn Moszek
397 Jordan Ruchla et c.
398 Rozen Major
399 Rozenfaj Moszek et comp.
400 Szprynca Rotensztejn et comp.
401 Liljenfeld Szymon
402 Hercman Abram
402½ Grinfeld Lejbuś et comp.
403 Ponczer Chaim et comp.
404 Jorsztendig Ita
405 SS. Goldwag
406 Cukierfejn Lejba et comp.
407 Wahl Perla
408 Cygielman Icek
409 Sternfinkiel et c.
410 Lerche Moszek
411 Gnathaus Ruchla et comp.
412 Cygielman Josef
413 Mendelsohn Tauba
414 Briman Moszek et comp.
414½ Gmina Staroza.
415 Plac pusty
416 Frydental i Glandszpigiel

27. Ruska.

417 Rozgold Tewel

417*a* Razgold Jul.
418 Plac pusty
419 Holcman J. B.
420 Plac pusty
421 Dozór Bóżniczny
422 i 423 Place puste
424 Puterman Lejbuś
424½ Lam Moszek
425 Jakubowski
425½ Zylber Raja
426 i 427 Place puste
428 Himelarb Henoch
429 Pliszczyński
430 Flancman
431 i 432 Place puste
433 Rath Josef
434 Wosk Srul
434*a* Cygielman
434*b* Herszenfeld et c.
434*c* Cygielman Dawid
435 Szwersztaft Lejzor
436 Akerberg Lejbuś
437 Kesztenberg M.
438 Zieliński Piotr
439 Pinkwas Brod et comp.
439½ Wajman Jakob
440 Kerszenbaum Ab.
440*a* Izrael Sznajder
440*b* Konigsfeld A.
441 i 442 Wydenbaum
443 Rotleder Icek
444 Rozenblat et c.
445 Tajg Ajzyk et c.
446 Medelbit Josef
447 Szrejter Benjamin
448 Sztokman Mendel
449 i 450 Parafia Greko-Unicka
449*a* Okręg Naukowy
451 i 451½ Zylber D.
452 Ryn Abram et c.
453 Zylber Dawid
454 Guterman Tauba
455 Szwartz

(dalszy ciąg)

Szerokiéj.

456 Jekieles
457 Wahl Fiszel et c.
458 i 459 Miller Natan
459*a* Strasberg Abram
460, 460*a* Hazman A.
461 i 462 Adler Hersz
463 Jekieles
464 Grinberg Jakób
464*a* Himelblum et c.
465/6 Hercman Abram
466*a* Klajaman
467 Szwerdszerft et c.
468 Herck Icek et c.
469 Puterman Lejbuś
470 Bimstok et com.
471 Klajner Dawid
472 Morgensztern M.
473 Wajman Sura
474 i 475 SS. Erlichstera
476 i 477 Rozenszpir Chanina
478 Herr Fiszel et c.
479, 480 i 481 Bojarska
481½ Binsztejn Fajga
482 Klawira et c.

28. Zamkowa.

483, 484 i 485 Bojarska
486 Lichtenfeld Sym.
487 Lichtenfeld Symcha et comp.
488 Więzienie Lubel.
489 Grosberga Majer et comp.
490 Lewinberg Benja.
491 Sobelman Szloma
492 Sukc. Szternblitza et comp.
493 Szpiro Josef et c.
494 Goldrejch Eljasz
495, 496 i 497 Place puste
498 Unger et comp.
498*a* Rozenszer A.
499 Nadler
500 Halpern Fiszel
500½ Goldberg J.
501 Plac pusty

29. Jateczna.

502 SS. Gelihtera
503 Gmina Starozak.
504 Suk. Erlichmana
505 Plac pusty
506 Zyserman Moszek
507, 508, 509 510 i 511 Place puste
512 i 513 Dozór Bóżni.
514 Hercman Abram
515 Plac pusty
516 Suk. Ajchenbauma
517 i 517½ Gminy Starozakonnych
518, 519 i 520 Place puste
521 i 522 Gminy Starozakonnych
523 Plac pusty
524 Suk. Ryngla et c.
525 Plac pusty
526 Zylberstejn Abram
527 Rozenszer S. et c.
527*a* Gminy Starozak.
528 Himelblum et c.
529 Libste
529*a* Zyskind et comp.
530 Lastman Herszek
531½ Szyfman Motel
532 Fernand Tewel
533 Zylbertasz Dawid
534 Erszter Icek
535 Ejhenbaum Uszer
536 Plac pusty
536*a* Zyskind Chaim

538 Rozenrib Dawid
539 Cukierman Berek
540*a* Szostak
541 Tuhman
541*a* Frank Hersz
542 Zynger Icek et c
543 Mandelmilech

30. Podzamcze.

544 Satanowicz
544*a* Rubinsztajn et c.
544*b* Goldsztajn
544*c* Goldbergowa
544*d* Tempel Dyner
544*e* Kassa Miejska
545 Zysblad et comp.
546 Sztejnkamer et c.
546*a* Sznajderman Pinkwas
547 Plac pusty
548 Rozental Icek et c
549 Zamenfeld Szloma
550 Grinkrot Lewin et comp.
551 Bekeiman
552 Herszenhorn et c.
553, 554 Place puste
555, 556 i 557 Glikman Izrael et comp.
558, 559 Place puste
560 Tuchman J. et c.
561 Garnfinkiel Ela
562 Garnfinkiel et c.
563, 564, 565 i 566 H. Ber. Margules
567 Cederbaum Eljasz
568 Goldwag M. et c.
669 Blejwas Henoch et comp.
570 Plac pusty
571 Zorman Icek
572, 573, 574, 575 i 576 Place puste
577 Krager Lejbuś et c.
578 Plac pusty
579 Zandmer Ela et c.
580 Nadler Adler et c.
581 Plac pusty
582 Wejsbrot Moszek
583 Plac pusty
584 Lajchter Pejsach
585 Cukierfejn Froim
586 Kopman et comp
587 Cukierfejn Froim
588 Dajczer Aron et c.
589 Plac pusty
590 Grin Moszek et c
591 Ferwalde Icek et c.
592 Szpiro Moszek et c.
593 Getler Szmul et c.
593*a* Mitenblit M.
594 Grizolet Iz. et c.
595 Kupornemod et c
596 Sytman J. et c.
597 Sztrudler H et c.
597*a* Mazamen Ben.
598 Tugental S. et c.
598*a* Serman Judko
599 i 599*a* Rejner J.
600 Grosberger et c.
601 Rozenszpirowa

31. Nadstawna.

603, 604 Place puste
605 Zajfen Mordko
606 Cukierman Berek
607 Klajner Josef
608 Szlos Szoel Beer
609 Furkeltaub A. et c.
610 Sztejn Moszek
611, 611*a* Lichtsohm Abram
612 Sukc. Fuchsa
613 Listik Aron et c.
614 Dajczer B. et c.
615 Detmerski Józef
616*a* Rozgold et com.
617 Plac pusty
618 Stel Gdala et c.
619 Hausman Hanina
620 Kryger Izrael
621 Dajczer Aron
622, 623 Place puste
624 Suk. Fajszmidta
625, 626 Place puste
627 Gutbarc Hana
628 Kenigsfald Ezryl
629 Rozenfeld
630 Dajczman Dyna
631 Plac pusty
632 Szternblit Hil et c.
633 Bernszejd H. et c.
633*a* Kralt Josef
634 Ahtman Hersz
634*a* Gewertz Szloma
635 Goldman Josef
636 Goldkrat L.
637 Goldberg Icek et c.
638 Wajsblit Her et c.
639 Waksman P. et c.
640 Getler A. et c.
641 Plac pusty
641*a* Szlos Matys et c.
642 Plac pusty
643, 643*a* Gelibter B.
644 Cygelman Berek
644*a* Glikman A. et c.

(*dalszy ciąg*) **Lubartowskiéj.**

647 Suk. Fabiańskiego
648 Rozenblat Szmul
649 Gryn Sznel

32. Probostwo.

650 Plac pusty
651 Wajsmor Motyl
652 Pinkoss Marya
653 Zynszajn Pintres
654 Pliszczyński Ign.

654a Pliszczyński Ign.
655 Plac pusty
656 Wysocki Tomasz
657 Zwoliński Kacper
658 Jaworski Leon
659 Aspis Pinkwas i Wysocki Józef

(*dalszy ciąg*)

Lubartowskiéj.

660 Zorman Dawid et c.
661 Pliszczyński M.
662 Plac pusty
662a Sztokdrejer
663 Raskowolski et c.
664 Himmelfarb H.

33. Bonifraterska.

665 Koporski Tomasz
666 Plac pusty
667 Szpital Ś-go Jana Bożego
668 Rużycki Aleksan.
669 Tuszewski Piotr
670, 671 Place puste
672 Kwiatkowski Stan.

(*dalszy ciąg*)

Lubartowskiéj.

673 Plac pusty
674 Gec
674a Fitulski Antoni
674b Frank
674c Biskupski M.
674d Bernasiewicz
674e Dobrowolski Jan
674f Abramowicz
675 Kassy Ekonomicz.
675a Gminy Starozak.
675b SS. Rozgalda
675c Plac pusty
675d Jegerhorn Berek
675e Goldberg Jankiel
676 Bernad Józef

34. Czwartek.

677 Laskowski Ignacy
678 Gewertz Szmul
679 Szczepański
680 Wakocka
681, 682 Plac pusty
683 Barszczewski
684 Magen Josef
685 Listyg Hersz et c
686, 687 Matys M.
688 Bernad Stanisław
688a Sydor Stanisław
688b Rotteder J.
689 Libhaber Motel
690, 691 Place puste
692 Liweraut
693, 694, 695 i 696 Place puste
697 Brejke Gitla et c.
697a Dajczman Hana
697b Mincman Dawid
697c Feler Froim et c.
698 Plac pusty
699 Grinbaum Berek
700 Plac pusty
701 Sosnowska Ludw.
702 Plac pusty
703 Probostwo Ś. Mikołaja
704 Plac pusty
705 Werthaus Wigdor
706 Rajngruber An.
707 Kestenberg Moszek
708 Huss Ryfka
709 Kestenberg Lejbuś
710, 711 Place puste
712 Wajcman Gitla
713 Hajko Mikołaj
714 Brejter Berek et c.
715 Kurkowski M.
716 Tow. Dobroczyn.
717, 717a Vojgt i Szolc
719 Szrajer Hil.
720, 721, 722, 723 i 724 Place puste
724a Dygulski Józef
725 Plac pusty

35. Białkowska Góra.

726 Fiszkowski
727 Librowicz Winc.
728, 729, 730 i 731 Place puste
732 Leszczyński Fr.
733 Cenkalska Marya
734 Paprocki Ignacy

36. Sierakowszczyzna.

735 Romanowski M.

(*dalszy ciąg*)

Białkowskiéj Góry.

736 Dobrowolski Józef
737 Wargocki Antoni
738 Ledniów Paweł
739 Łazowska Aniela

37. Kalinowszczyzna.

740 Plac pusty
741 Brodecki Tomasz i Rybicki
742 Plac pusty
743 Dominiko Tomasz
744 Betman Jankiel
745 Wakszol Hersz
746 Kornblit i Gelibter
747 Plac pusty
747a Czapska
748 Gronkiewicz Jan
749 Szrajer Szulim

750 Rozenberg M. et c.
750a Szechter Hersz
751 Bekerman Moszek
752 Papelbaum Hersz
753 Suk. Żołnierowicza
754 Szuchman Fajga
755 Plac pusty
756, 757 Plac pusty
758 Filipowski Andrz.
759 Plac pusty
760 Sawicki Michał
761 Mucha Michał
762 Plac pusty
763 Paweńska Tekla
764 Plac pusty
765 Cukierman Basia
766 Plac pusty
767 Walczakowa
768 Plewkowski
769 Bekerman et com.
769a Rudkowska et c.
769b Bekerman et c.
769c Sztrajcher Izr.
770 Rat Abraam
770a Trajda Tomasz
771 Krawczyk Adam
772 Plac pusty
773 Szpital Starozak.
774 Pliszczyński
775 Siemiaszko Kor.
776 Plac pusty
777 Vojgt et Szolc
778, 779, 780, 781, 782 i 783 Place puste
784 Gnypek Józef
785 Kowalska K
786, 787 Place puste
788 Szpiro et comp.
789 Szuchman P. et c.
790, 791 Golgszmidt i Akerman
792 Kartofel Jankiel
793 Cytryna
794 Markowski

795 Plac pusty
796 Małczyński Stan.
797 Plac pusty
798 Aufszlak Abraam
799 Cederbaum
800 Plac pusty
801 Dozór Bóżniczny
802, 803 i 804 Place puste
805 Zając Herszek
806 Miller Icek et c.
807 Grosman Icek
808 Herszenfeld i Fajnzilber
809 Kaufman Basia
810 Plac pusty
811 i 812 Zylbersztejn i et com.
813 Magen Hersz
814 Plac pusty
815 Szolson Abraam
816, 817 Place puste
818 Rybicki Adam
819, 820 i 821 Place puste
822 Błońska Eleonora
823 Smoliński St.
823a Gmina Starozak.
824 Plac pusty
825 Franaszczuk Piotr
826 Skrzypczyński J.
827 Majewski Fr.
828 Zabłocki Antoni
829 Zechocki Michał
830 Liberowicz Łukasz
831 Plac pusty
832 Wysmulski Gr.
833 Plac pusty
834 Dominko Tomasz
835 Parafia na Kalinowszczyźnie
836, 837 Place puste
838 Kuźnia
839 Boim Lejzor et c.

840 Feldman Icek
841 Leder Netel et c.
841a Leder Mendel
842 Sztern M.
844 Gutman Szloma
845 Mroczkowska
846 Kowalski K.
848 Cederbaum Izrael
849 Mendelsohn Mich.
850 Plac pusty
851 Plac pusty
852 Unger Uryś
853 Lejrsztern
854 Plac pusty
855 Suk. Rybicki M.
856 Plac pusty
857 Zabłocki Antoni
858a Kassy Ekonomicz.

38. Ponigwoda.

861 Jon Aleksander
862 Plac pusty

39. Przedmieście Piaski.

863 Cukierman
864 Jagurowa Tekla
865 Kukliński
866 Kornblit Lejbuś
867 Goldberg Berek
868 Plac pusty
869 Pliszczyński Józef
870 Aspis Szmul
871, 872 Place puste
873 Gewertz Zenoch
873a Kassy Ekonom.
874 Dobroczynności
875 SS. Malinowskiego
876 Goldman B.
878 Kenigsberg P. et c.
879 Zilberszer
880 Aspis Zyskind

881 Lancman
882 Aspis Abraam
883, 884 Place puste
885 Domański
886 Dobroczynności
887 Zacharkiewiczowa
888 Kukliński
889, 890 Kukliński
891 Dozór Bóżniczny
892 Plac pusty
893*a* Kassa Miejska
894 Szwalbe Judko

(dalszy ciąg)

Lubartowskiéj.

893 Morozewicz St.

MIESZKANIA RÓŻNYCH OSÓB W LUBLINIE.

Patronowie Trybunału.

	Ulica	Nr.
Bóbr E.	Rynek	8
Birencwejg B. .	Nowa	119½
Ciświcki T. . . .	Rynek	5
Gross A.	Rynek	2
Gwoździejowski A. .	Rynek	14
Gołemberski B. . .	Rynek	10
Głogowski W. . .	Rynek	17
Janiszewski J. . .	Rynek	17
Karwowski W. .	Bernardyń.	235
Kudelski W. . . .	Rynek	7
Milżecki F. . .	Namiestn.	293
Orłowski A. . . .	Rynek	17
Piotrkowski E. .	Grodzka	88
Rogowski W. . .	Rynek	11
Sajkiewicz K. . .	Bernar.	235
Sielski W. .	Ś-to Duska	356
Styczyński F. .	Królewska	207
Ulrych	Grodzka	87/8
Walentowicz P. .	Grodzka	108
Wołowski F.	Krak-Przed.	140/1
Wołowski J. .	Królewska	201
Wyszyński J. . . .	Złota	51
Zaremba R. . . .	Rybna	80

Obrońcy przy Sądzie Pokoju.

Domański A. . . .	Rynek	18
Synek	Rybna	71
Wędrowski L. .	Królewska	207

Regenci.

Głowacki W. .	Krak-Przed.	170
Jusciński W. . . .	Rynek	19
Kazimirski T. .	Królewska	201
Majewski J. . . .	Rynek	11
Piasecki.	Nowa	119
Wasiutyński F.	Ś-to Duska	356

Komornicy Sądowi.

Grochowski A. . .	Olejna	27
Jaworowski S. .	Królewska	210
Łapanowski T. . .	Rynek	3
Sakiewicz . . .	Grodzka	107
Szymański A. . .	Rynek	6

Woźni Trybunału.

Borowski E. . . .	Złota	57
Borowski K. .	D. P. Marji	270

Danowski	Złota 62
Gł·dowski J. . . .	Rynek 3
Kośnański R. . .	Podwal 219
Koziewicz	Ruska 450
Poznański A. . . .	Olejna 29
Rabczewski K. .	Jezuicka 48
Świątkowski K. . .	Rybna 69
Wędrowski J. .	Grodzka 103
Wszelaki T. . . .	Olejna 27

Woźni Sądu Pokoju.

Babiloński K. .	Dominikań. 51
Dziadoszek . . .	Rynek 11
Gierasiński S. . .	Jezuicka 39
Radzki M. . . .	Grodzka 83

Doktorzy i Lekarze.

Chrzanowski	Radziwiłłowska 344
Ciechoński	Rynek 6
Doliński . .	Krak.-Przed. 176/7
Dutkiewicz . .	Bernardyń. 238
Głogowski . .	Królewska 205
Janiszewski	Nowa 117
Jankowski . .	Krak.-Przed. 184
Jentys . . .	Krak.-Przed. 126
Koporski . .	Królewska 206
Kwaśniewski .	Królewska 200
Sachs	Rynek 19
Schmidt . . .	Bramowa 22/36
Śrutowski	Rynek 5
Talko	Ś-to Duska 356
Tetz	Grodzka 89/90
Ulanowski .	Krak.-Przed. 188
Żyliński	Rynek 7

Inspektor Lekarski.

Kwaśniewski . .	Królewska 200

Lekarz miasta Lublina.

Ulanowski . .	Krak.-Przed. 188

Lekarz Powiatowy.

Żyliński	Rynek 7

Akuszer miasta Lublina.

Schmidt . . .	Bramowa 22/36

Weterynarz.

Serafiński .	Krak.-Przed. 174/5

Felczerzy.

Wysocki J. . . .	Rynek 19
Malczanowski	Krak.-Przed. 139
Rzepecki J. . .	Poczętkow. 348
Krupiński F. .	Krak.-Przed. 190
Kubicki S. . . .	Rynek 7
Kubicki A. . .	Grodzka 81
Blank M.	Szeroka 390
Flinder D. . .	Kowalska 385
Fiszer H.	Ruska 434
Grüncwejg D. . .	Szeroka 392
Kirszt B. . . .	Kowalska 391
Rejner W. . . .	Nowa 381
Zajfen M. . . .	Nadstaw. 605

Akuszerki.

Paciejewska T. .	Bernardyń. 238
Sendecka . . .	Grodzka 92
Wąsowska W. .	Królewska 204
Klimkiewicz J. . .	Jezuicka 39
Kobrzyńska . . .	Grodzka 103
Mańkowska . . .	Rynek 8
Czubaszko . . .	Grodzka 88
Dąbrowska . .	Królewska 203
Szatkowska B. . .	Rynek 10
Szyndler . . .	Czechówka 327
Wilchelm W.	Poczętkowska 348
Zielińska M. . .	Grodzka 86
Binsztejn J. . .	Zamkowa 369

Apteki.

Bogucki H. . . .	Rynek 2
Otto M. . .	Krak.-Przed. 190
Różański W. .	Krak.-Przed. 195
Russyan K. .	Krak.-Przed. 128

Szulc B. . . . Kowalska 393
Schnirsztejn . . Królewska 232

Składy Aptecznych Materyałów.

Wilczyński . . Krak.-Przed. 144
Miller . . . Krak.-Przed. 131

Budowniczowie.

Pliszczyński . . Czechówka 332
Szamota . . . Królewska 207

Inżynier.

Witkowski . Krak.-Przed. 167

Konduktor robót miejskich.

Zwierzchowski A. . . Rynek 14

Technicy Ubezpieczeń.

Błażejewicz Z. Krak.-Przed. 137
Czerwiński T. . . Namiest. 310
Śliwiński A. . . Zamostska 253
Junczys . . . . Grodzka 111

Jeometrzy.

Czermiński . . Krak.-Przed. 188
Śliwiński A. . . Zamostska 257
Tołwiński . . . . Rybna 67/8
Wasilewski . D. P. Maryi 286

Kantor sług.

Przy Magistracie.

Księgarnie.

Arct St. . . Krak.-Przed. 135
Gutwein et com.— Krak.-Prze. 174

Drukarnie i Litografie.

Kossakowski W. Krak.-Przed. 194
Nowaczyński J. Krak.-Przed. 172
Czempiński W. Krak.-Przed. 134
Rządu Gubernial. Gmach Rz. 147

Redakcje Pism.

Redakcja Lubelskich Gubernialnych Wiadomości. Redaktor Lebla— Gmach Rz. 147
Redakcja Kurjera Lubelskiego, Redaktor T. Głębocki . . . . Królewska 201
Redakcja Gazety Lubelskiéj Redaktor L. Zaleski . . Krak.-Przed. 183

Nauczyciele Muzyki.

Czarnecki A. . Zamostska 257
Müller J. . . Bernardyń. 265
Stelmasiewicz W. Jezuicka 45
Bauer A. . . . Wieniawa 59
Ferman J. . . . Jezuicka 45
Fernand J. . . . Zamkowa 498

Nauczyciele Muzyki na Skrzypcach.

Junczys J. . . . . Grodzka 111
Bauer A. . . Wieniawa 59
Fernand J. . . . Zamkowa 498

Organmistrze i Fortepianiści.

Pope J. . . . Żmigrod 213
Romański S. . . . Rynek 16
Wajtych F. . Bernardyń. 235

Nauczyciele tańca.

Maruszewski F. . . Rynek 16
Szalow J. . . . . Rybna 77

Malarze Pokojowi.

Quapp A. . . . Zielona 350
Bekerman L. . Podzamcze 551
Goldberg . . Królewska 201
Wizeltier . . Nadstawna 637

Szyffmann M. . . Rybna 80
Szyffmann L. . Królewska 231
Szporn J. . . . Jateczna 531 ½

Zakłady Fotograficzne.

Chicińska . Krak.-Przed 146 ½
Kowalski . . Krak.-Przed. 165
Nowaczyńska . Krak.-Przed. 172

Zakłady Jubilerskie i Złotnicze.

Gałecki J. . . Krak.-Przed. 144
Majewski (Wiediger) Kr.-Prz. 139
Mersz W. . . Królewska 201
Piszczyński L. . . . Rybna 71

Fabryki Machin Rolniczych.

Mac-Leod . . Krak.-Przed. 167
Meyzner . . Poczętkowska 146

Fabryki Tytoniów i Tabak.

Klinkowsztejn-Rosenblum Poczętkowska 361
Concordia . . . . Ruska 451
Szajnbrum . . . Szeroka 457

Fabryki Świec, Mydła i Krochmalu.

Piotrowski K. . . Bramowa 25
Vojgt . . . . . Rynek 5
Zylber . . . . . Ruska 451
Cederbaum . Kalinowszcz. 799
Sztejnwurcel . . Czwartek 684

Fabryki Powozów i Bryczek.

Spoczyński K. . Kowalska 382
Wysocki J. . . Probostwo 659
Zastowski K. . . Ś-to Duska 359

Młyny Parowe.

Brzeziński W. . . Bernard. 267
Morawski . . . Kośminek

Hotele i Zajazdy.

Angielski— SS-ów Rotkiela Krak.-Przed. 139
Bawarski— Wierzbickiego Krak.-Przed. 153
Europejski— Kozaryna Krak.-Przed. 146 ½
Victoria— Bokszańskiego Krak.-Przed. 172
Saski— SS-rów Millera Krak.-Przed. 140
Rzymski— Kopcia Krak.-Przed. 178
Warszawski— Rozenmana Krak.-Przed. 179
Borkowskiego— Królewska 202
Lipski— Cukra . Kowalska 388
Nowopolski— Machnikowskiego Ś-to Duska 353
Nadwiślański— Goldmana Ś-to Duska 356
Paryzki— Finkelsztejna Kowalska 385
Podlaski— Turkieltauba Lubartowska 384 ½
Staropolski— Pope Ś-to Duska 354

Restauracje.

Chadorski A. Krak.-Przed. 146 ½
Dąbrowski A. Krak.-Przed. 139
Machnicki M. Krak.-Przed. 168
Głowacki . . Krak.-Przed. 233
Olszewski F. . Ś-to Duska 355
Pauli K. . . Bernardyń. 236

Traktyernie i Garkuchnie.

Ajlbaum M. . . Szesoka 476/7
Kimfeld F. . . Kowalska 382
Müller J. . . . Ś-to Duska 356
Mandelbaum B. . Kowalska 385
Szacke . . . . Ś-to Duska 355

Fabryki Cukierków.

Glünicke . . . Królewska 231
Pęczelski . . . . Zielona 353

Cukiernie.

Semadeni A, Krak.-Przed. 198/9
Semadeni K. Krak.-Przed. 145
Masłowski . Krak.-Przed. 146½
Szczakowski . . . Grodzka 80

Handle Win i Towarów Kolonialnych.

Błaszczykiewicz Krak.-Przed. 184
Gałecki W. . Krak.-Przed. 133
Miller K. . . Krak.-Przed. 173
Moskalewski i współka Królewska 201
Rydzewski M. . Krak.-Przed. 136
Szumilin M. . Krak.-Przed. 186
Kamiński W. . . Bramowa 19
Zgodziński S. . . Bramowa 24
Henigsfeld H. . . Kowalska 382
Wajnberg . . Krak.-Przed. 144

Składy Herbaty.

Nowicki . . Królewska 198/9
Gałecki J. . Krak.Przed. 144
Kamiński W. . . Bramowa 19
Majewski . . Krak.-Przed. 139
Tymińscy bracia (Orłowa) Krak.-Przed. 193
Wajnberg . . Krak.-Przed. 144
Zgodziński . . . Bramowa 24

Handel Towarów Rossyjskich.

Szumilin M. . Krak.-Przed. 186

Handle Galanteryjne i Rozmaitości.

Berman J. . . Bramowa 25
Brod Z. . . Krak.-Przed. 134
Goldcwejg D. . Bramowa 22
Hirsz L. . . . Krak.-Przed. 132
Hertzman G. . Krak. Przed. 131
Korngold F. . Krak.-Przed. 188
Strejbel . . . Krak.-Przed. 192
Tymińscy bracia Krak.-Przed. 193

Wyroby Platerowane.

Majewski . . Krak-Przed. 139
Strejbel . . Krak-Przed. 192
Redler W. . . Krak-Przed. 134

Składy szkła, fajansu i porcelany.

Halsberberg . . Kowalska 385
Gemura M. . . Kowalska 391
Haberlau . . Krak-Przed. 135
Rajner M. . . . Nowa 125
Zyserman J. A. Krak-Przed. 182

Towary Norymbergskie.

Bernatowicz F. Krak-Przed. 130
Brod Z. . . Krak Przed. 134
Forsztat H. . . Kowalska 388
Goldwag M. . . Kowalska 95½
Goldwag F. . . Kowalska 72½
Goldwag H. . . . Szeroka 482
Hirsz L. . . Krak-Przed. 132
Herszensztraus Krak-Przed. 195
Korngold F. . Krak-Przed. 188
Kornblit S. . . Kowalska 391
Klajnweksler . . Ruska 440½
Nej M. . . . Kowalska 382
Otto K. . . . Królewska 200
Tymińscy bracia Krak-Przed. 193
Wołkowicz A. . Kowalska 385

Materjały Piśmienne.

Flichterejch S. . Kowalska 71½
Kossakowski W. Krak-Przed. 194
Lewi M. L. . . . Rynek 5
Laubman J. . . Kowalska 390
Margules . . . . Rynek 6
Rosenman A. . . Kowalska 93½

Strejbel . . Krak-Przed. 192
Szwalbe M. . . Kowalska 97½
Wiśniak S. . . . Rynek 4
Zaurman F. . . Bramowa 19

Składy Sukna.

Mejersohn B. . Krak-Przed. 196
Rozenthal S. D. . . Rynek 2

Handle Towarów łokciowych i bławatnych.

Cederbaum S. . Bramowa 23
Hertzberg dawniéj Lichtenfeld Krak Przed. 196
Goldcwejg D. . . Bramowa 22
Kamieniec S. . Kowalska 72½
Rubinsohn M. . Krak-Przed. 189
Szajnbrun S. . Podzamcze 601
Szrajbman J. . . Szeroka 480½
Wajnman M. . Podzamcze 600
Zaklikowski N. Krak-Przed. 194
Zingier H. . . . Bramowa 24

Handle Żelaza i Wyrobów Żelaznych.

Cukier J. . . Krak-Przed. 137
Ejsenfarb Ela. . Szeroka 482
Kohn C. . . Krak-Przed. 178
Kohn C . . . Kowalska 387
Lewenberg J. . . Kowalska 385
Moskalewski i S-ka Królewska 201
Rosenman S. . . Kowalska 388
Wajnberg S. . . . . Nowa 125

Handle Futer.

Mendelsohn J. Krak-Przed. 195
Nedelman J . Krak-Przed. 174
Sztark . . . Krak-Przed. 195

Handle Nafty i Lamp.

Badt A. . . . . Szeroka 482
Gutszejn J. . . . Szeroka 482
Klajnweksler A. Krak Przed. 174
Moskalewski i S-ka Królewska 201
Piotrowski K. . Bramowa 25
Sztycholtz M. . Kowalska 391
Wilczyński F. Krak-Przed. 143
Wagmajster M. . . Nowa 125
Dymowski . . . . Nowa 116
Goldberg E. . . Kowalska 384

Składy Lamp.

Korngold F. . Krak-Przed. 188
Moskalewski i S-ka Królewska 201
Strejbel . . . Krak-Przed 192
Holtzkener . . . . Nowa 120

Handle Skór.

Altman S. . . Kowalska 302
Altman L. . . Kowalska 391
Gewertz M. . . Kowalska 382
Goldsztejn A. . Grodzka 96/7
Karesz J. . . Ś-to Duska 357
Libhaber S. . . Kowalska 388
Rubinsohn J. . . Szeroka 482
Zajdenband J. . Kowalska 391
Adler . . . . Kowalska 385

Handle obówia gotowego.

Bernatowicz F. Krak-Przed. 130
Gewertz S. . . Bramowa 22
Korngold F. . Krak-Przed. 188
Rubinsohn M. . . Bramowa 23
Szacmajer J. . Krak-Przed. 128
Tymińscy bracia Krak-Przed. 193
Wajntraub K. Krak-Przed. 126

Składy Płótna.

Dietrich et Hille Krak-Przed. 190
Rozenberg J. Zamkowa 480 i 19
Kohn C. . . . Kowalska 385
Licke Z. . . . Kowalska 72½
Blumel B. . . . Kowalska 93½

Handle gotowych ubiorów męzkich.

Bergier J. . . Krak.-Przed. 132
Bergier S. . . Krak.-Przed. 188
Flancman N. . Krak.-Przeg. 126
Lichtensohn A. . . Nowa 118
Szafran A. . . Krak.-Przed. 190
Tymińscy bracia Krak.-Przed. 193
Zynger J. . . . . Nowa 116
Mandelblit A. . . . Nowa 120

Handle gotowych ubiorów damskich.

Bergier S. . . Krak.-Przed. 188
Zylberman . . Krak.-Przed. 126

Magazyny Strojów Damskich.

Błażejewicz B. Krak.-Przed. 137
Borucka W. . . Królewska 229
Blank M. . . . . Szeroka 394
Collignon J. . Krak.-Przed. 189
Feldman G. . . . Grodzka 103
Herr . . . Ś-to Duska 359
Lambert J. . Krak.-Przed. 185
Lew A. . . . Grodzka 109
Łagiewnicka . . . Nowa 116
Mergel K. . . . Królewska 201
Świątkiewicz . Krak.-Przed. 134

Lekcje kroju sukien Damskich.

Kośmińska Z. Krak.-Przed. 139

Składy Optycznych narzędzi.

Brilant (optyk) Krak.-Przed. 146
Strejbel . . . Krak.-Przed 192

Kantory Loterji

Abramsohn M. . Zamostska 255
Grundhand— Krak.-Przed. 146½
Mejersohu . . Krak.-Prhed. 196
Lichtenfeld . Krak.-Przed. 126
Margules H. B. . . Rynek 6

Tymińscy bracia Krak.-Przed. 193
Wejnberg R. . Krak.-Przed. 144

Dystrybucje Tytoniu i Tabak.

Blumel . . . Krak. Przed. 189
Głębocki . . Krak.-Przed. 173
Grundhand— Krak.-Przed. 146½
Grün . . . . Krak.-Przed. 126
Hirsz L. . . Krak.-Przed. 132
Lewi M. . . . . Rynek 5
Margules . . . . Rynek 6
Rostkowska . . . Nowa 116
Krasucki . . Krak.-Przed. 140
Szumilin M. . Krak.-Przed. 186
Wiśniak S. . . . Rynek 6
Zaurman F. . . Bramowa 19

Składy główne tytoniu i tabaki

Klinkowsztejn-Rosenblum Ś-to Duska 359
Concordia dawniéj Klinkowsztejn-Krasucki — Ruska 491
Szajnbrum . . . Kowalska 382
Grünberg N. . . Kowalska 385
Meyersohn . . . Kowalska 391
Wajnberg . . Kowalska 95½
Wąchocki . . Kowalska 388

Składy Drzewa Opałowego.

Brod A. . . . . Ruska 441½
Fridhajm J. . . Lubartows. 648
Rozgold M. . . . Kowalska 382
Turkieltaub Krak.-Przed. 155½
Zygmund S. . . Kowalska 388

Składy desek i bali.

Bruner M. . . Lubartow. 382½
Hertzman A. . . . Zielona 350
Lewinsztejn M. Lubartow. 382½
Rosencwejg P. Lubartow. 384½
Cukierman A. . Lubartow. 648

Składy Wapna.

Cygielman B. . . . Ruska 644
Cygielman M. . . Jateczna 517
Cygielman J. . . Szeroka 408
Goldberg . . Jateczna 500½
Szrajbman E. . . Szeroka 464
Szyf L. . . . . . Ruska 417

Składy Cementu.

Wilczyński F. Krak.-Przed. 144
Halpern J. . Krak.-Przed. 187
Szajnman Z. . . Kowalska 382

Cegielnie.

Cygielman M. . . Ruska 434
Goldberg J. . . Jateczna 500½
Szyf L. . . . . Ruska 417
Ban

Blacharze.

Lewiński K. . Krak.-Przed. 189
Fischer . Krak.-Przed. 146½
Blumens J. . . Podzamcze 599
Blatt J. . . . . Grodzka 101
Gewertz (bracia) . Grodzka 111
Tuchman . . . Kowalska 285

Bednarze.

Cichocki . . . Królewska 200
Zawadzki M. . . . Złota 62
Altman D. . . . Podwale 226

Brukarze.

Frank H. . . . Jateczna 541
Frank L. . . . Jateczna 540
Goldberg N. . . Czwartek 707
Osina C. . . . Szeroka 472
Zysblad P. . . Podzamcze 546

Cieśle.

Wendrowski . Krak.-Przed. 163
Wysmulski T. Krak.-Przed. 155
Zabłocki A. Dolna P. Maryi 270
Kejn J. Kalinowszczyzna 812
Kornsztejn E. . . Jateczna 534
Klimerman S. Czechówka 342/3

Czapnicy.

Eltes S. . . . Jateczna 511
Kragen J. . . . Bramowa 23
Zorman J. . Krak.-Przed. 126
Zorman Z. . Krak.-Przed. 137

Farbiarze.

Herr A. . . . Ś-to Duska 229
Ferwalde . . . Podzamcze 591
Rosenblit K. . Podzamcze 598

Fryzyerzy i perukarze.

Rozdoba Ig. Krak.-Przed. 146½
Czarniecki A. Krak-Przed. 146½
Czarniecki W. Krak.-Przed 188
Czeremużyński . . Rynek 17
Hertzman M. Krak.-Przed. 196
Bursztyn J. . . Kowalska 385
Rosenryb H. L. . Kowalska 382

Fabryka Gontów.

Kestenberg L. . Czwartek 709
Lewkowicz L. . . Jateczna 516

Fabrykanci Oleju.

Goldberg R. . Podzamcze 544
Lam M. . . . . Ruska 324

Garncarze i Zduni.

Budziłowicz F. Dol. P. Marji 276

Cichocki P. . Dol. P. Marji 285
Labe K. . . Poczętkowska 345
Łatwiński K. Dol. P. Marji 271
Medyński A. Dol. P. Marji 272
Menaczkowski Dol. P. Marji 271
Stefański T. Dol. P. Marji 277

Introlligatorzy.

Brzozy J. . . . Zielona 350
Filanowski . . . Jezuicka 39
Fiszman H. . Krak.-Przed. 195
Laubman J. . Krak.-Przed. 139
Majewski . . . Królewska 231
Ryngel W. . . . Jateczna 524
Szafran A. . . . Złota 60
Garnfinkiel S. Krak.-Przed. 190

Rzeźbiarze.

Leszczyński . Krak.-Przed. 324
Sztajnkrycer J. Lubartowska 674
Kierszenbaum C. . Ruska 451

Kotlarze.

Dyszkiewicz J. Ś-to Duska 358
Grinberg . . . Kowalska 382
Mangarten F. . . Nowa 637
Plage A. . . Bernardyńska 245
Pajczer J. . . Lubartow. 664
Wilnicki N. . . Podzamcze 548

Konwisarz.

Ronczyński J. Lubartowska 382

Kowale.

Dygulski J. Białkowsa góra 726
Fitulski A. . Lubartowska 674
Jaworski L. . . Probostwo 658
Karasiński T. Krak.-Przed. 146½
Kopczyński K. . Ś-to Duska 378
Kopczyński M. . Ś-to Duska 378
Mazurek K. . Kalinowszcz. 835
Stopczyński . Lubartowska 647
Szczególski A. . . Zielona 350
Zieliński P. . . . Ruska 438
Szanward . . . . Ruska 424

Kominiarz.

Szelągowski Jan Starszy Zgromadzenia kominiarzy Złota 56

Krawieckie pracownie sukien Męzkich

Atlas . . . . Zamkowa 498
Binsztok A. . . Zamkowa 470
Feliks M. . . Krak.-Przed. 185
Figowi J. . . Podzamcze 564
Grünszpon J. . . Grodzka 102
Gutsztejn J. Krak.-Przed. 181/2
Lambert J. . Krak.-Przed. 183
Rożecki D. Krak.-Przed. 146½
Rozenbaum C. . Jateczna 498

Krawcy Damskie.

Binder H. . . Podzamcze 594
Gladsztejn J. . Jateczna 500½
Goldkrot L. . Nadstawna 636
Sytman J. . . Podzamcze 596

Kuśnierze

Bluzajt M. . . Nadstawna 636
Blajwajs J. . . Podzamcze 588
Goldsztejn F. . Podzamcze 544
Goldsztejn S. . Podzamcze 544
Ryn J. . . . Podzamcze 593

Lakiernicy.

Czerwiński M. . Początkow. 146
Zajączkowski L. Lubartowska 664

Mularze.

Barszczewski M. . Czwartek 683
Bahn M. . Radziwiłowska 347
Dobrowolski J. . Kalinow. 830
Filipowski T. Dolna P. Marji 269
Liberowicz Ł. . . Kalinow. 830
Matys M. . . Czwartek 686
Sadzikowski J. . Zielona 350
Sidor S. . . . Czwartek 683
Stankiewicz A. . Czwartek 713
Spūs J. . . . . Zielona 350
Szczepański A. . Czwartek 679
Wysocki T. . . Probostwo 656
Wierzgalski W. . Namiestn. 299

Młynarze.

Bojarski . . . . Kalinow. 845
Małczyński . . . Kalinow. 822
Małczyński M. . . . Rury
Flam S. . . . . Szeroka 415

Nożownicy.

Boczkowski . Krak.-Przed. 173
Sobolewska . Krak.-Przed. 190

Ogrodnicy.

Jakubowski J. . Czechówka 13
Poniński M. . . Wieniawa 59
Rozdoba B. . . Wieniawa 19

Parasolnicy.

Brajer J. . . . Grodzka 103
Zygelwaks . . Podzamcze 598
Fajerman . . Nadstawna 610

Pieczętarze

Zylbersztejn C. Krak.-Przed. 136
Zylbersztejn L. Krak.-Przed. 195

Piekarze.

Beer B. . . Namiestnik. 290
Betman J. . . . Kalinow. 744
Bultz Ł. . . . . Szeroka 474
Dziewulski A. . . Grodzka 113
Guterman S. . . . Ruska 454
Klajnman B. . . Szeroka 410
Łukaszewski J. Dol. P. Marji 283
Miller S. . . . . Szeroka 416
Urman J. . . . Jateczna 517
Weber F. . . . . Olejna 29
Wassersztrum . . Szeroka 463
Ziebs A. . . . Początkow. 345

Piernikarze.

Glünicke R. . . Królewska 231
Pęczelski . . . . Zielona 353
Frajndlich A. . Kowalska 99½
Goldryng . . . Zamkowa 498
Mitelman S. L. . Szeroka 469

Pozłotnicy Ram.

Bieliński J. . . . . Złota 58
Sieben A. . . Bernardyń. 265

Powroźnik.

Piotrowski . . . . Zielona 353

Pompiarz.

Czarnecki . Bernardyńska 267

Puskarze.

Boczkowski R. Krak.-Przed. 173
Boczkowski K. . Czechówka 342

Rękawicznicy.

Bernatowicz F. Krak.-Przed. 130
Konarski M. . . Jezuicka 45

Krygier M.	Krak.-Przed.	132
Szwed A.	Rynek	19

Rymarze i Siodlarze

Bornsztejn	Nadstawna	633
Bass M.	Lubartowska	381
Forszteter	Krak.-Przed.	173
Frank W.	Krak.-Przed.	181/2
Wierzbicki J.	Namiestnik.	315
Mondsztejn A.	Podzamcze	556
Fridman J.	Podzamcze	548

Składy Wędlin

Frank	Krak.-Przed.	130
Manelowa	Nowa	119½
Frank	Rynek	3
Strachociński	Bramowa	23
Tymiński J.	Krak.-Przed.	197
Tymiński W.	Nowa	118

Stolarze.

Barszczewski L.	Jezuicka	43
Bock H.	Wieniawa	61
Czerwiński	Poczętkowska	345
Cymerman	Podzamcze	594
Dawid M.	Żmigrod	212
Łysakowski H.	Dominikań.	52
Łysakowski W.	Dominikań.	52
Giszkiewicz M.	Żmigrod	209
Hertzberg A.	Lubartow.	716
Kochman M.	Nadstawna	619
Moszyński	Poczętkowska	146
Millerowski M.	Ruska	450
Przegaliński	Poczętkowska	363
Pliszczyński K.	Probostwo	654
Staniszewski	Grodzka	92
Terlecki L.	Krak.-Przed.	165
Tarczyński	Rybna	69

Szewcy.

Akierman H.	Krak.-Przed.	176
Chruścicki J.	Krak.-Przed.	146½
Cyfracki J.	Krak.-Przed.	140
Chałkowski F.	Królewska	203
Czajkowski F.	Grodzka	111
Dębski K.	Grodzka	110
Dymowski F.	Grodzka	114
Izdebski J.	Grodzka	82
Krusiewicz	Złota	64
Koziński P.	Grodzka	110
Księżycki L.	Grodzka	87
Kiliński A.	Rynek	10
Malinowski W.	Złota	60
Ołdakowski P.	Krak.-Przed.	190
Plisiecki A.	Jezuicka	40
Ryfiński F.	Złota	59
Szczepański M.	Rynek	6
Szacmajer I.	Krak.-Przed.	128
Trzmielewski. W.	Złota	60
Wajnberg S.	Krak.-Przed.	181
Zatwardnicki P.	Rynek	9/61

Ślusarze.

Getrajtman	Bernardyń.	235
Kapelusznik S.	Podzamcze	564
Mintz J.	Olejna	26
Pawłowski W.	Rynek	6
Rajner Z.	Zielona	350
Szlos S. B.	Rynek	19
Sztajnmiller S.	Grodzka	102
Szlos Matys	Nadstawna	642
Zamenfeld S.	Lubartow.	647

Szklarze.

Krochmalski	Krak.-Przed.	135
Frank M.	Podzamcze	593
Herszenhorn S.	Podzamcze	552
Kuperszmidt B.	Podzamcze	549
Knopmacher	Podzamcze	543½
Rajner M.	Podzamcze	597½

Szmuklerz.

Gertler A.	Nadstawna	640

Szlifirze.

Sobolewska . Krak.-Przed. 190
Szlajfman S. . . . Podwale 226

Tokarze.

Piątkowski J. Krak-Przed. 136
Wiślicki M. . . . Grodzka 114
Pomerantz H. Podzamzze 555/7
Dreksler J. . . . Szeroka 394

Tapicerzy.

Fritz A. . . Krak.-Przed. 144
Kwiatkowski J. Dol. P. Marji 287
Stern F. . . . Bernardyń. 235

Zakłady Zegarmistrzowskie.

Adolf A. Namiestnikowska 290
Redler W. . Krak.-Przed. 134
Damsch J. . Krak.-Przed. 139
Blumel A. . Krak.-Przed. 126
Kolberg H. . . . . Nowa 125
Kolberg A. . . Lubartow. 381
Post J. . . . . Grodzka 98

Złotnicy.

Rosenblit J. B. . . Ruska 444
Szwartz Z. . . . Zamkowa 493
Sztern A. J. . Podzamcze 601
Sztern H. . . . Zamkowa 564
Szpiro W. . . . Kowalska 390
Tapelband D. . Podzamcze 591

Wynajmujący powozy i konie.

Pertz J. . . . . Jezuicka 45
Szczerbisz A. Krak.-Przed. 178
Steckiewicz . . . Rynek 18
Weber . . . . . Olejna 29

Furmani.

Kurek J. . . . Wieniawa 66
Gradel M. . . . Kowalska 387
Gradel N. . . . . Ruska 436
Magen J. . . . Czwartek 684
Sztruzman C. . Czwartek 712

Dystylarnie wódek i likierów.

Vetter K. . Bernardyńska 265
Abramsohn M Zamojska 255½
Szternfinkiel . Lubartows. 660
Sztarkier . . . Szeroka 459

Browary Piwne

Vetter K. . Bernardyńska 265
Kijok M. . . . Podwale 221
Frick . . . . Zamostska 555
Ajzner E. Kalinowszczyzna 810
Lewinsztejn S. . . . Ruska 428
Rosenblat S. . Lubartowska 648

Warzelnie miodu.

Akierberg . . . . Ruska 436
Cukierfajn L. . . Szeroka 406

Skład soli Wieliczkowój

Klajnman J. . Ś-to Duska 357

Handle Ryb

Glandszpigiel J. . . Ruska 445
Glandszpigiel N. . Szeroka 469
Glandszpigiel S. . . Ruska 437
Glandszpigiel H. . . Ruska 445
Goldfarb M. . . . Ruska 425
Kestenbaum B. . . Ruska 417
Mendeltort . . . . Ruska 434

Handle mąki i kaszy.

Główny skład mąki z młyna parowego Kośminek Królewska 233
Beger A. . . . . Nowa 117
Dziewulski . . . Grodzka 113
Bryll S. . . . Szeroka 397
Blechman M. . . Szeroka 402
Cygelman S. . Ś-to Duska 354
Ejchenbaum M. . . Szeroka 461
Klauznycer . . Plac targowy
Mandeltraub . . . Nowa 120
Nirenberg F. . . . Szeroka 473
Palczewska T. Krak.-Przed. 185
Pliszczyńska . . Plac targowy
Rybicka . . . Plac targowy
Wizenblit J. . . . Szeroka 475
Zylbernis J. . . . Szeroka 464

Fabrykanci octu.

Szteinmetz Oskar Jezuicka 42
Langfus S. . . . Kowalska 384

Handle zboża.

Aspis S. Przedmieście Piaski 870
Brode S. . . . . Szeroka 413
Flancman N. . Lubartowska 430
Gradsztejn F. . . . Szeroka 476
Gelibter G. . Lubartowska 643
Grosman B. . . . Szeroka 400
Herszenfeld S. . . Ruska 434
Lichtenfeld M. Krak.-Przed. 185
Lewinsohn U. . Kowalska 382
Rozenblat G. . . Rybna 70½
Rozenblat A. . Ś-to Duska 370
Rozenblat S. Lubartowska 648
Rubinsztejn J. . Szeroka 466½
Szwerdszaff C. . . Szeroka 467
Wahl J. . . . . . Nowa 125

Kantory Wekslu.

Goldkraut Jeruchym v. Żaba Krak.-Przed. 140
Wahl i Zajdeman Krak.-Przed. 137

Bióro Kommisowo-Rekomendacyjne.

Sierociński . Krak.-Przed. 146½

Kapitaliści i wymieniacze listów zastawnych.

Bakowen W. . . Szeroka 401
Goldkraut J. . Krak.-Przed. 140
Goldkrot P. . . Bramowa 22
Halpern H. . . Grodzka 114
Hertzman A. . . Szeroka 465
Hertzman K. . . Szeroka 393
Kopelman H. . . Grodzka 95
Muszkat P. . . . Nowa 121
Wajnman M. . . Szeroka 473
Zaurman M. . . Grodzka 89



ZAKŁAD TAPICERSKI I STOLARSKI

oraz

Magazyn Mebli i Materacy

ADOLFA FRITZ

w Lublinie, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i ulicy Poczęt-
kowskiej w domu W-go J. Gałeckiego.

Posiada roboty gotowe, garnitury mebli machoniowych i orzechowych, łóżka, komody,
szafy, stoły jadalne, stoliki do kart, sofy, szezlągi wiedeńskie kryte skórą amerykańską, ko-
zetki, napoleonki, i t. p., oraz znaczny zapas modeli Warszawskich całych krytych (gabineto-
wych i buduarowych). Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty tyczące się obu tych fachów
i te z wszelką starannością po cenach umiarkowanych na czas umówiony wykonywa.



SPIS ARTYKUŁÓW.

		Stron.
	Część Kościelna i Astronomiczna	od I do XXXII.
	Józef Ignacy Kraszewski (z księgi moich wspomnień) przez K. W. Wójcickiego	1
	Z Księgi Legend ziemi Lubelskiéj	9
4.	Poprawa błędów ortograficznych i nieortograficznych (wyjątek z życia elegenta prowincjonalnego)	16
5.	Czy teraz lepiej? (Gawęda) . . , ...	21
6.	Historja dwojga serc i dwóch szklanek piwa (Humoreska)	27
7.	Po Węgiersku (z opowiadania starego barona)	34
8.	Kochałem Ją! (wiersz)	44
9.	Do * * * „	45
10.	Mazurek „	46
11.	Nadzieja „	—
12.	Reguły życia „ . . . . ,	47
13.	Anegdoty	48
14.	O wyższych i specjalnych zakładach naukowych w Cesarstwie i Królestwie	51
15.	Nietoperze czyli gacki	59
16.	Rady i Przepisy wyjęte z pism lekarskich krajowych . .	64
17.	Obliczenie miąszości i wagi siana w stogach	66
18.	Władze gubernialne i miejskie	72
19.	Główne jarmarki w Cesarstwie	76
20.	Jarmarki w gubernji Lubelskiéj	77
21.	Odchód i Przychód Poczt w Lublinie	82
22.	Telegraf	85
23.	Taryfa domów . . . . i	88
24.	Mieszkania różnych osób w Lublinie	96
25.	Ogłoszenia . . . . , ...	109